

11-12

1968

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
STEFANIA JARZĘBOWSKA. Lubelskie „Nieprzetarte ścieżki”	321
LUCJAN BILIŃSKI. Literatura społeczno-polityczna w bibliotekach publicz- nych. Uwagi w sprawie uzupełniania i selekcji	322
JACEK WOJCIECHOWSKI. Młodzież i biblioteki	324
JADWIGA KAWSKA. Moje doświadczenia w zakresie współpracy ze szkołą	327
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. W nowym roku szkolnym — nowe zadania. Kilka refleksji o planie pracy bibliotekarza szkolnego	329
J. POPLUCZ, E. GONDZIK. Kwestionariusz. Jedna z technik badania recepcji treści lektury	335
JANINA WOJTISZEK. Wychowanie techniczne młodzieży przez książkę i czasopismo	338
BARBARA ANTONIEWICZ, JADWIGA MOSKWOWA. Praca z książką, która uczy patriotyzmu. Z doświadczeń naszej biblioteki	344
L. JELEŃSKA. Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną	353
L. JELEŃSKA. Wrażenia z odwiedzin w niektórych wyróżnionych bibliote- kach	356

PISARZE DZIEJÓW NAJNOWSZYCH:

BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA. Partyzantka w oczach historyka. Rozmowa z Bogdanem Hillebrandtem	358
--	-----

TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK:

A.B. Książki o Warszawie. Wybór wydawnictw z 1967—1968	362
--	-----

WSRÓD KSIĄŻEK:

IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	373
Od niedawna na półkach księgarskich na III i IV s. okładki	
Roczny spis treści „Poradnika Bibliotekarza” za 1968 r. wkładka	

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa I-9-120058. Prenumerata roczna 48 złotych
 Cena zł 8.—, Podpisano do druku i druk ukończono w lutym 1969 r.
 Nakład 9.000 egz., ark. druk. 4+0,25, ark. wyd. 6,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

P O R A D N I K

BIBLIOTEKARZA

ROK XX

LISTOPAD – GRUDZIEN

1968

STEFANIA JARZĘBOWSKA

LUBELSKIE „NIEPRZETARTE ŚCIEŻKI”

„Nieprzetarte ścieżki” stają się już w lubelskiej WiMBP tradycyjne. Cztery lata temu zrodził się pomysł i odtąd co roku wiosną w święto książki (ostatnio myśli się, żeby też jesienią) powtarzają się fakty te same w intencji, lecz różne w treści i formie. Dziś trudno już wiernie wyjaśnić genezę „ścieżek”, choć niewątpliwie dwie przyczyny, wciąż zresztą aktualne, były główne. Pierwsza: duże zapotrzebowanie na imprezy czytelnicze w środowiskach o słabej mocy organizacyjnej własnej. Chodzi tu głównie o miejscowości odległe od centrów kulturalnych, a ponadto mające nieokrzesłe biblioteki lub punkty biblioteczne. Druga: potrzeba sprawdzania w praktyce postulatów i pomysłów adresowanych do placówek podopiecznych, jaką czują zawsze instruujący, rzetelnie i realistycznie traktujący swoją pracę.

Motywy przytoczone i szereg pobocznych zdecydowały, że w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym WiMBP nie tylko ustalono kierunek, wybrano treści, przemyślano metody i opracowano scenariusze imprez czytelniczych, ale sami instruktorzy, wspierani niekiedy przez pracowników innych działów biblioteki, pojechali w głęboki teren takie imprezy organizować. Naturalnie nie była to partyzantka a raczej operacja sztabowa — trasy obmyślano wspólnie z bibliotekami powiatowymi. Nad propagandą imprez czuwały także biblioteki powiatowe oraz gromadzkie, kierownicy punktów bibliotecznych, aktyw społeczny, najczęściej młodzież ze Związku Młodzieży Wiejskiej i nauczyciele.

Postarano się, by imprezy o dużym ładunku dydaktyczno-propagandowym miały atrakcyjną formę, by bawiąc uczyły. W pierwszych latach nie tylko intrygująco redagowano afisze i inne anonse, ale też nadawano imprezom atrakcyjne tytuły np.: „Ona ma dwadzieścia lat”, „Kraj dwu kontynentów”. Imprezę realizują najczęściej dwie lub trzy osoby wspierane nagraniami dźwiękowymi (bądź zespołem wokalmuzycznym) i filmami oświatowymi. Zasadniczymi elementami składowymi imprezy są: pogadanka, przegląd związanych z nią książek, projekcje filmu i zgaduj-

zgadule. Naturalnie nie zapomina się o wystawie książek, czasopism i innych wiążących się z tematem eksponatów. Całość uzupełnia często kiermasz książek. Nieodzowne są oczywiście nagrody dla tych, którzy sprawdzają swoją wiedzę poprzez udział w zgaduj-zgaduli. Są to najczęściej książki, drobiazgi użytkowe i konieczne cukierki. Te ostatnie wykorzystywane są jako nagrody dla publiczności zgromadzonej w sali za konkurencję, w której wszyscy biorą udział, radykalnie i szybko likwidują dystans między wykonawcami a audytorium.

W roku 1968 treścią imprez realizowanych w maju, czerwcu, wrześniu i październiku była historia Ludowego Wojska Polskiego. Tytuł imprezy brzmiał „Polacy na frontach drugiej wojny światowej”. Obecnie odwiedzone już powiaty: biłgorajski, polski i parczewski.

W latach poprzednich, poza wymienionymi, kraśnicki, bychawski, hrubieszowski, tomaszowski. Pracownicy biblioteki wojewódzkiej wracają z tych wypraw późną nocą lub nawet o poranku, zmęczeni ale zadowoleni i z nowymi pomysłami. Czy zadowoleni są tłumnie gromadzący się na imprezach słuchacze (pułap — 300 osób, najmniejsza ilość 70, najczęstsza w granicach od 100—200), trudno wyrokować. Niekonwencjonalne a przyjacielskie słowa, zaproszenia przekazywane bezpośrednio po imprezie i później poprzez pracowników bibliotek powiatowych do zorganizowania nowych imprez, nawet czasem listy wskazywać mogłyby, że imprezy są pozytywne i mile widziane.

Korzyści, jakie z tych wypraw wynoszą pracownicy WiMBP a głównie instruktorzy i bibliografowie, liczą się też ogromnie, poprzez własne doznania sprawdzają, jaki jest odbiorca bibliotek, jak reaguje, jakich informacji potrzebuje. Instruktorzy weryfikują swoje pomysły i zdobywają konkretny materiał wykorzystywany następnie w poradnictwie i szkoleniu. Pozwała im to też łatwiej i słuszniej oceniać pracę innych. Dlatego też w Lublinie mimo wszystkie kłopoty związane z organizacją „Nieprzetartych ścieżek” prognozy są wciąż optymistyczne.

LUCJAN BILIŃSKI

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Uwagi w sprawie uzupełniania i selekcji

Artykuł 1 Ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach zawiera następujące stwierdzenie: „Biblioteki służą rozwojowi nauki, kultury i gospodarki narodowej oraz socjalistycznemu wychowaniu społeczeństwa”. Powierzenie bibliotekom niezwykle ważnej funkcji wychowawczej jest równoznaczne z przydzieleniem im określonych zadań w dziedzinie upowszechniania treści służących socjalistycznemu wychowaniu społeczeństwa. Treści te są zawarte przede wszystkim w literaturze społeczno-politycznej. Stąd płynie troska o właściwe wzbogacanie księgozbiorów w tę literaturę oraz poczynania bibliotek w zakresie zwiększenia jej poczytności.

Na poczytność interesującej nas literatury wpływają różne czynniki, ale znaczenie podstawowe ma tu stan i jakość zbiorów bibliotecznych. Wskaźniki procentowe, ilustrujące wielkość zbiorów literatury społeczno-politycznej w bibliotekach, odczytywać należy z jednoczesnym stosowaniem określonych kryteriów wartościujących te zbiory. Praktycznie chodzi o ustalenie, ile pozycji z działu literatury społeczno-politycznej stanowi żywą część księgozbioru. Deaktualizacja tych wydawnictw postępuje tak szybko, że staje się konieczne ciągłe rewidowanie naszych poglądów na ich przydatność czytelnicy.

Wiemy wszyscy dobrze, że w przeszłości nie przeprowadzano systematycznej selekcji literatury społeczno-politycznej w bibliotekach, chociaż bibliotekarze zdawali sobie sprawę z tego, że w księgozbiorach znajduje się wiele pozycji, stanowiących oczywistą makulaturę. Znamy również przyczynę tego zjawiska.

Wydany w 1967 r. przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek spis książek przestarzałych (Zeszyt nr 1), zawierający ponad 2000 tytułów, zapoczątkował akcję oczyszczania księgozbiorów w bibliotekach publicznych w skali ogólnokrajowej. Pozwalamy sobie silniej zaakcentować dwa, użyte wyżej, sformułowania: „zapoczątkował” i „w skali ogólnokrajowej”, bowiem Zeszyt nr 1 należy traktować jako wstęp do szeroko zakrojonej pracy nad meliorowaniem zbiorów, zaś odniesienie tego zjawiska do skali ogólnopolskiej wskazuje na jego powszechność (prace selekcyjne prowadzone przed 1967 r. tej cechy nie posiadały, były to najczęściej akcje doraźne, podejmowane zresztą tylko przez nieliczne województwa).

Obecnie istnieją duże szanse na dalszy postęp prac w zakresie wydawania centralnych spisów książek przestarzałych. Pewne usprawnienia w tej dziedzinie wprowadza Zarządzenie nr 59 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 czerwca 1968 r. w sprawie powołania przy Departamencie Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Komisji Selekcji Księgozbiorów w bibliotekach publicznych.

Komisja, na swym pierwszym posiedzeniu w dniu 17 września 1968 r., zatwierdziła spis książek przestarzałych z zakresu literatury społeczno-politycznej i popularnonaukowej (będzie to kolejny 3 zeszyt spisów, zawierający 542 tytuły).

Prowadzone są prace nad wydaniem spisów książek przestarzałych obejmujących literaturę techniczną oraz beletrystykę.

Niezależnie od spisów wydawanych centralnie, biblioteki publiczne przeprowadzają selekcję w oparciu o instrukcję, stanowiącą załącznik do Zarządzenia nr 77 Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 28 lipca 1962 r. Istnieją więc możliwości dokonania gruntownych prac selekcyjnych. Można jedynie mieć wątpliwość, czy postęp prac w zakresie oczyszczania księgozbiorów nadażać będzie za nieodwracalnym procesem starzenia się książek, ich deaktualizacją. Wątpliwość ta będzie nas nurtować do czasu, kiedy osiągniemy wreszcie zasadniczy punkt wyjściowy, tzn. do momentu odrobienia wieloletnich zaległości i przejścia do systematycznych prac selekcyjnych.

Literatura społeczno-polityczna jest „najdelikatniejszą” częścią księgozbioru biblioteki i wymaga ciągłych zabiegów selekcyjnych. Do czytelnika docierać musi aktualna, poprawna pod względem naukowym, informacja polityczna; publikacje tych walorów nie posiadające powinny być eliminowane i zastępowane nowszymi opracowaniami.

Dopływ nowości wydawniczych z dziedziny literatury społeczno-politycznej powinien zatem spowodować z jednej strony wypełnienie luk powstałych na skutek selekcji, z drugiej — poważnie wzbogacać ten dział księgozbiorów.

Konkretną pomoc w doborze tej literatury okazywać mają wydawane centralnie materiały bibliograficzne. Na szczególną uwagę zasługuje bibliografia zalecająca pt. „Książki społeczno-polityczne dla bibliotek powszechnych. Wybór.”. Jest to miesięczne zestawienie książek zalecanych do zakupu przez biblioteki publiczne. Zgodnie z pismem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 12.X.1967 r. Nr KOB IV-55-57/67, pozycje zamieszczone w „Wyborze” stanowiąc mają zasadniczy, obowiązujący trzon literatury społeczno-politycznej w bibliotekach publicznych. „Wybór” zawiera adnotowany wykaz tytułów, przeznaczonych dla poszczególnych grup bibliotek. Bibliografia pt. „Książki społeczno-polityczne dla bibliotek powszechnych. Wybór.” wydawana jest przez PP Składnicę Księgarską przy współpracy Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej Ministerstwa Kultury i Sztuki. Co miesiąc (począwszy od grudnia 1967 r.) otrzymują ją biblioteki publiczne, prowadzące samo-

dzielny zakup (a więc placówki stopnia wojewódzkiego i powiatowego, a także niektóre biblioteki poniżej stopnia powiatowego). Celem bibliografii jest zapewnienie bibliotekom pomocy metodycznej przy doborze najwartościowszej literatury społeczno-politycznej.

Znacznie szerszy materiał bibliograficzny z zakresu nowości literatury społeczno-politycznej zawiera Informator bibliograficzny pt. „Literatura społeczno-polityczna”. Informator ukazuje się już od 11 lat. Jego wydawcą jest PP Składnica Księgarska. Zawiera on bogaty przegląd (miesięczny) publikacji z dziedziny nauk społecznych i aktualnej polityki partii i rządu.

Sygnalizując powyższe wydawnictwa bibliograficzne, pragniemy zwrócić uwagę na potrzebę ich pełniejszego wykorzystania, zarówno przy uzupełnianiu zbiorów, jak i w pracy z czytelnikiem.

Wydawnictwa te mają tym większą wartość, że stanowią dość selektywny przegląd literatury, którą bibliotekarze zobowiązani są szczególnie propagować.

Akcje, podejmowane w celu szerokiego upowszechnienia literatury społeczno-politycznej, mają coraz większy zasięg. Organizowane w roku 1968 Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka”, podobnie jak ubiegłoroczne Dni, stanowią wielką — bo przeprowadzaną w skali ogólnopolskiej — imprezę popularyzującą literaturę społeczno-polityczną. „Dni” stały się dla bibliotek okazją do szerokiego zaprezentowania najwartościowszych nabytków z tej dziedziny, natomiast dla bibliotekarzy były one sprawdzianem ich umiejętności popularyzatorskich. Sztuka upowszechniania polega nie tylko na dużej sprawności organizacyjnej, ale przede wszystkim na znajomości treści będących przedmiotem upowszechniania oraz metod, które należy przy tym stosować. Praktycznie chodzi o to, aby bibliotekarze poznali bliżej literaturę społeczno-polityczną, potrafili w pełni wykorzystać wszelkie o niej informacje. Bo tylko wtedy będziemy mogli właściwie realizować politykę uzupełniania księgozbiorów, a nasza działalność popularyzatorska stanie się bardziej skuteczna.

JACEK WOJCIECHOWSKI

MŁODZIEŻ I BIBLIOTEKI

Wśród użytkowników naszych bibliotek dzieci stanowią odsetek poważny, w niektórych placówkach, zwłaszcza na wsi, zdarza się nawet, że tworzą najlichnieszą grupę czytelników. Owa mnogość dzieci zmusiła biblioteki do zabezpieczenia ich potrzeb, dzięki czemu wykształciły się specjalistyczne warsztaty i formy pracy. W tej chwili praca z dziećmi wyróżnia się korzystnie w naszym bibliotekarstwie, dzięki dobrej organizacji i stosunkowo bogatej metodyce — niezależnie od takich czy innych niedostatków, których nigdy i nigdzie nie brakuje.

Jest natomiast paradoksem, że kiedy dziecko wkracza w wiek młodzieńczy i przestają go interesować owe, atrakcyjne dotychczas, formy zajęć bibliotecznych, biblioteka nie tylko nie potrafi dać mu nic wzamian, ale nawet z udostępnieniem zaczynają się dość zasadnicze kłopoty. Młody człowiek dzieckiem nie jest już na pewno, dorosłym też podobno nie, a ta dwuznaczna, przejściowa niejako sytuacja sprawia, że jako czytelnik pozostawiony jest właściwie samemu sobie. W ogóle społeczne wychowanie młodzieży nastrocza naszym współczesnym sporo kłopotów, chociaż problem to stary jak świat, tyle tylko, że w każdym pokoleniu występuje w nieco innej postaci. Nie twierdzą, że biblioteki mają tu do spełnienia dziejową misję, nie o to chodzi; ważne, by przy wszystkich innych zainteresowaniach książka nie uszła z pola widzenia młodych ludzi, przyczyniała się stopniowo do wykształcenia w nich nawyku czytania.

Czytelnictwo młodzieży należy do najbardziej zaniedbanych specjalności bibliotekarskich. Podstawy teoretyczne nader liczne — jedna czy druga rozprawka, sporadyczny sondaż opinii, czy nawet kurs — sytuacji nie zmieniają, metodyka pracy ubożuchna, toteż bibliotekarze, którzy próbują jakoś opiekować się młodzieżą, zdani są właściwie na swoje własne siły i intuicję. Wprawdzie powstały tu i ówdzie instruktorskie specjalizacje w zakresie czytelnictwa młodzieży, ale wszystko polega tam na improwizacji, i chwała tym, którzy nie ograniczyli się li tylko do lepszej lub gorszej współpracy z organizacjami młodzieżowymi. Chciałbym być w błędzie, ale w obecnym stanie rzeczy, słysząc termin „czytelnictwo młodzieży”, mimo woli węszę slogan, za którym nie bardzo wiadomo co się kryje.

Podejrzewam, że sporo nieporozumień rodzi już samo pojęcie. Młodzież, w odróżnieniu od dzieci, to w bibliotekarskiej przynajmniej terminologii grupa ludzi w wieku od 15 do 18 lat. Sam wiek jednak wyjaśnia niewiele, trzeba więc stworzyć pewien obraz wzorcowy, przykładowy reprezentanta tej grupy wieku, przy czym chodzi nam głównie o stan jego umysłu — poziom wiedzy, zainteresowania, sposób myślenia. Obawiam się, że na przekór opiniom pedagogów, socjologów i psychologów, popełniamy błąd, operując stereotypem bliższym dziecku (w najlepszym wypadku — nad wiek rozwiniętemu) niż człowiekowi dorosłemu. Jest to wyraz zbożnych może, ale naiwnych intencji, dalekich od rzeczywistości i chyba mniej błędów popełnia ten, kto traktuje młodzież na równi z dorosłymi, biorąc pod uwagę tylko nieco mniejsze jej życiowe doświadczenie.

Ów błędny stereotyp odbija swe piętno także i na tzw. literaturze dla młodzieży. Pod tym hasłem kryją się najczęściej zdumiewające ewenementy produkcji wydawniczej, najczęściej, jak się to czasem mówi, powieści dla dorastających pańienek, naiwne i banalne „dyrdymały” o tym najlepszym ze światów. Dorastające pańienki śmieją się w kułak z tych historyjek, czytając Sartre’a, Steinbecka — lub wprost przeciwnie, Kraszewskiego. Z symptomatyczną beztróską „Zapowiedzi Wydawniczej” (nr 34 z 1968 r.) zaliczyły do literatury młodzieżowej (a szacowny ten periodyk rozróżnia ją od literatury dziecięcej) opowieść Stillera „Przygoda w zegarze”, w ramach bulwersującej serii „Poczytaj mi, mamo”. Zaiste, można tu dostrzec pewną nieufność do czytelniczych zdolności naszych nastolatków, uzasadnioną poniekąd, skoro każe im się czytać pasjonującą „historię o małej myszce, która dostała się do zegara”. Wątpię także, czy siedemnastoletni młodzian zechce przeczytać powieść Żeleznikowa „Každy marzy o psie”, którą proponuje mu ten sam egzemplarz „Zapowiedzi”. Jak nie tłumaczyć tego rodzaju nonsensów drukarskim chochlikiem, wszystko przecież wskazuje na to, że literatura młodzieżowa nie jest traktowana zbyt poważnie.

Inna już sprawa, że młodociany odbiorca rzadko znajduje książkę, zwłaszcza beletrystyczną, właśnie do niego adresowaną; tak jest na całym świecie, nie tylko u nas, a wszystko wynika z wcześniejszego niż dawniej doroslenia młodzieży. Dziecięce lektury naszych pradziadków nieraz i dziś jeszcze znajdują czytelnika, natomiast to, co czytali w latach młodości, dzisiaj już wydaje się zbyt naiwne. Wobec braku literatury specjalnie dla młodzieży pisanej, musimy operować księgozbiorem „dla dorosłych” i z tego faktu nie robiłbym tragedii; w naszej produkcji wydawniczej niewiele jest pozycji, których udostępnianie młodzieży byłoby niewskazane. Jeśli już, to owe przeciwwskazania nie powinny wynikać z fałszywej pruderii, a raczej z miałkiej problematyki prezentowanej w książce, albo też z nadmiernego nagromadzenia skomplikowanych problemów i to tylko w wypadku, gdy młody odbiorca istotnie nie jest do takiej lektury przygotowany. Doświadczony bibliotekarz, znający swój warsztat i czytelników, na ogół potrafi unikać przesady. A swoją drogą przydałoby się nieco więcej książek, odpowiadających gustom młodzieży; o takiej potrzebie świadczy m.in. ogromna popularność pisarstwa Haliny Snopkiewicz.

W gruncie rzeczy nie zdecydowaliśmy się dotychczas na bardziej wyspecjalizowane formy udostępniania książek młodzieży, nie widać tu nawet żadnej wykrystalizowanej tendencji. Mają dorośli swoje wypożyczalnie, mają i dzieci, natomiast specjalne filie czy oddziały młodzieżowe należą do zupełnych wyjątków. Zgoda, nie stać nas na dodatkową sieć takich placówek i dyskusja jest bezprzedmiotowa, ale gdzieś przecież ta młodzież książki wypożyczać musi. Wbrew pozorom wcale nie rzadko zdarza się zlecenie obsługi młodzieży bibliotekom dziecięcym, co moim zdaniem jest zupełnym anachronizmem, tak ze względu na nieskuteczne już w tym wypadku metody pracy, jak przede wszystkim w wyniku nieodpowiedniego do tych celów księgozbioru. Placówki dziecięce mogą młodzieży zaofiarować właśnie owe powiastki w rodzaju „Każdy marzy o psie”, lub w najlepszym wypadku „Potop”. W świetle tego, co już się powiedziało, i przyjmując realia obecnej sytuacji, jedynym logicznym rozwiązaniem jest, jak sądzę, obsługa młodzieży przez wypożyczalnie dla dorosłych. Za granicą czyni się próby wyodrębnienia księgozbioru młodzieżowego spośród pozostałych zbiorów, na razie jednak bez większego powodzenia, właśnie ze względu na brak takiej literatury; bardzo smętnie wygląda taki pustawy i samotny regał „dla młodzieży” w ogromnej, zasobnej wypożyczalni. Dlatego też podejrzewam, że istota sprawy w tej chwili leży nie w takim czy innym ustawieniu, wyodrębnieniu itd. księgozbioru, ale przede wszystkim we właściwej pracy personelu. Jedyne, co obecnie możemy zrobić, to zwrócenie uwagi bibliotekarzy na samo zagadnienie, przedstawienie możliwie wnikliwie najistotniejszych problemów — a to niestety możliwe jest głównie poprzez szkolenia wszelkiego rodzaju, już i tak przeładowane programami do granic wytrzymałości. Ponieważ znawców problemu nie doliczymy się zbyt wielu, cenna byłaby wymiana doświadczeń i wskazówki tych, którzy w swej pracy stykają się z młodzieżą najczęściej; myślę przede wszystkim o pracownikach bibliotek szkół średnich. Jeśli w efekcie będziemy mogli, w placówkach z wieloosobową obsadą, jednemu z bibliotekarzy zlecić zadanie specjalnej opieki nad młodzieżą w trakcie wypożyczania (niejako specjalistyczne poradnictwo), a w bibliotekach mniejszych pracownicy posiadają przynajmniej ogólne rozeznanie w całości zagadnienia, będzie to chyba maksimum tego, czego w obecnych warunkach możemy dokonać.

Z własnych obserwacji, co prawda tylko sporadycznych, wyniosłem wrażenie, że i stosowane na ogół formy pracy z młodzieżą są mało skuteczne, nieatrakcyjne; w powyższym kontekście nie jest to zresztą niespodzianką. Próby takiej działalności biorą swój rodowód w formach pracy placówek dziecięcych, z których przenosi się je bez większej modyfikacji, a to każe wątpić w ich efektywność; czasem znów na młodzież rozciąga się wszelkie formy pracy z dorosłymi, co oczywiście może dać efekty, ale nie pozwala na uwzględnienie specyficznych zainteresowań młodego pokolenia. Tymczasem właśnie te zainteresowania, bardzo zresztą różnorodne — od techniki i polityki poczynając, a na sporcie i muzyce kończąc — powinny stać się punktem wyjścia dla wszelkich form pracy. Ostatecznie inną rolę spełnia np. masowe spotkanie autorskie, w którym młodzież bierze udział „między innymi”, a inną spotkanie z pisarzem samej tylko młodzieży (nie dzieci), kiedy pisarz ten z góry wie, z kim będzie rozmawiał. Na pewno nie podołamy samodzielnie takim zapotrzebowaniom, bez pomocy różnych organizacji, młodzieżowych przede wszystkim. Rzecz cała sprowadza się nie tylko do kierowania młodzieżą poprzez takie formy ku odpowiedniej literaturze, ale chyba przede wszystkim do zwabienia jej do biblioteki. W Danii rolę takiego wabika spełniają doskonale zaopatrzone działy muzyczne bibliotek, gdzie każdy może posłuchać ciekawych nagrań — muzyki rozrywkowej także; wszystko po to, żeby młody człowiek do biblioteki przyszedł, a to już stwarza szansę, że może i do książki również zajrzy.

Oczywiście doświadczenia pracy z młodzieżą innych krajów, też zresztą niebogie, nie zawsze są nam przydatne, wobec odmiennej sytuacji, w jakiej powstały.

Wiele form musimy sobie wypracować sami, ale na pewno nie w izolacji i nie każdy na swój własny tylko użytek. Dlatego sądzę, że zagadnienie obsługi młodzieży powinno znaleźć szersze odbicie we wszystkich formach naszej fachowej propagandy.

JADWIGA KAWSKA
GBP w Kisielicach pow. Iława

MOJE DOŚWIADCZENIA W ZAKRESIE WSPÓŁPRACY ZE SZKOŁĄ

W kształtowaniu czytelnictwa książka odgrywa ogromną rolę, szczególnie w okresie dziecięcym i młodzieżowym. W celu zapewnienia dobrych wyników dydaktyczno-wychowawczych konieczne jest ściśle powiązanie pracy szkoły z placówkami oświatowymi, jakimi są biblioteki publiczne.

Pracując w bibliotece gromadzkiej starałam się nawiązać współpracę ze środowiskiem, a szczególnie ze szkołami istniejącymi we wsi (szkoła podstawowa i technikum rolnicze). Będę omówić kilka swoich doświadczeń w tym zakresie.

Na początku pracy w bibliotece nawiązałam kontakt z kierownictwem i nauczycielami szkoły podstawowej, a przede wszystkim z nauczycielem języka polskiego oraz bibliotekarzem szkolnym. Omówiliśmy wspólny plan popularyzacji czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Opracowaliśmy równocześnie program współpracy i wzajemnej pomocy.

Szkoła posiada bibliotekę z dużym księgozbiorem, a ja stale pomagam bibliotekarzowi szkolnemu, udzielam instruktażu nowo zaangażowanym pracownikom w prowadzeniu i usprawnieniu prac bibliotecznych, pozostając z nim w ścisłym kontakcie przy kompletowaniu potrzebnej uczniom lektury.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego szkoła opracowuje aktualne wykazy lektury szkolnej, co ułatwia mi sporządzenie katalogu lektur oraz przygotowanie potrzebnych materiałów bibliograficznych. Ponadto sporządzam katalogi książek, umożliwiających młodzieży rozszerzenie wiadomości o świecie, własnym kraju i regionie mazursko-warmińskim oraz nowych zdobyczach nauki i techniki.

Współpraca ze szkołą podstawową nie ogranicza się jedynie do dostarczania dzieciom lektury szkolnej. Za zgodą kierownictwa szkoły wykorzystuję apele poranne, na których omawiam zasady korzystania z biblioteki, zachęcam do czytania książek, udzielam informacji o imprezach i pracach planowanych w najbliższym okresie, przeprowadzam przeglądy ciekawych książek, a szczególnie nowości. Bardziej szczegółowe poznanie spraw biblioteki odbywa się w lokalu GBP. Przy pomocy nauczycieli organizuję wycieczki i lekcje biblioteczne dla klas od I do VIII. Program tych lekcji jest każdorazowo dostosowany do poziomu dzieci.

Początek pracy z klasami pierwszymi — to wycieczki wprowadzające, w czasie których dziecko zapoznaje się z lokalem biblioteki, mebelkami bibliotecznymi, księgozbiorem dla dzieci, z regaminem. W klasach od II do IV przeprowadzam z dziećmi pogadanki dotyczące układu książek na półkach, zapoznają je z techniką samodzielnego korzystania z katalogów i księgozbiorów przy wolnym dostępie do półek. Wycieczkę kończę zwykle opowiadaniem lub przeczytaniem fragmentu ciekawej bajki, recytacją wiersza czy wspólnym śpiewem.

Starsze dzieci staram się zapoznać z całokształtem pracy biblioteki, tzn. z rodzajami katalogów, z podziałem dziesiętnym, działowym ustawieniem książek na półkach, wyodrębnionym księgozbiorem dla młodzieży podzielonym na poziomy. Młodzież z klas VI—VII uczy posługiwania się wydawnictwami encyklopedycznymi, informacyjnymi, słownikami, atlasami itd. Zapoznają ją ze strukturą książki i jej bibliotecznym opracowaniem.

Jednym z bardzo poważnych efektów pracy wychowawczej biblioteki jest liczny i bezinteresowny udział młodzieży szkolnej, szczególnie harcerstwa, w wykonywaniu prac bibliotecznych. Młodzież poświęca dużo czasu na prace w bibliotece. Chętnie i dokładnie wykonuje moje polecenia: okłada książki, układa czasopisma, wypisuje karty katalogowe, pełni dyżury przy wypożyczaniu książek, pomaga „maluchom” wybrać odpowiednią lekturę. Jedną z ulubionych form pracy biblioteki są imprezy przygotowywane wspólnie przez bibliotekarza i nauczycieli. Młodzież bardzo chętnie uczestniczy w pracach przygotowawczych, jakimi są próby recytacji, chóry, tańce, a nawet przygotowanie kostiumów i dekoracji. W ciągu roku organizujemy kilka imprez z okazji Dnia Kobiet, 1 Maja, Dnia Dziecka, Rewolucji Październikowej, Dnia Nauczyciela. Szkoła udostępnia salę na próby i wystawy, pomaga w przygotowaniu dekoracji, w opracowaniu programu i ćwiczeń chóru.

Inną formą pracy dającą dobre wyniki są wieczory literackie (poezji). Wspólnie z nauczycielami języka polskiego ustaliam program oraz organizację wieczoru, na którym ja wygłaszam słowo wstępne, prelekcję zaś przygotowuje nauczyciel.

Młodzież lubi te wieczory, o czym świadczy żywy udział w dyskusji po ich zakończeniu.

Dużą pomocą w zacieśnianiu mojej współpracy ze szkołą są przeprowadzane konkursy czytelnicze (długofalowe i błyskawiczne). Wymagają one dopingu i kontroli ze strony nauczycieli w toku przygotowywania się młodzieży do konkursu. Jednocześnie zobowiązuje to pedagogów do poważnego traktowania konkursów i służenia pomocą bibliotekarzowi w formie przygotowania z młodzieżą wykresów, map, albumów itd.

Do innych form pracy z młodzieżą należą wieczory bajek, wyświetlanie przezroczy, udział w opracowaniu wystawek książek dla dzieci oraz prowadzenie teatrzyku kukiełkowego.

Od wielu lat istnieje przy bibliotece zespół kukiełkowy. Dzieci wykonują kukielki oraz przygotowują inscenizację bajek dla dzieci klas młodszych i przedszkolaków. Występy teatrzyku lalek budzą wielkie zainteresowanie nie tylko wśród dzieci ale i rodziców. Praca w teatrzyku sprzyja głębszemu poznaniu przez dzieci poszczególnych utworów literackich.

Wdrażanie do zainteresowania się książką i właściwego jej poszanowania przez dzieci rozpoczynam już od wieku przedszkolnego. Od lat nawiązałam ścisły kontakt i współpracę z kierownikiem przedszkola. W tym zakresie zostało ustalonych kilka form pracy, które stale stosujemy. Organizujemy wspólnie spotkania z najstarszą grupą w przedszkolu. Na takie spotkania przychodzę z ilustrowaną bajką, książką obrazkową lub ładnym wierszykiem. Ponadto organizujemy dwie wycieczki w ciągu roku do biblioteki: jedną w Dni Oświaty Książki i Prasy, drugą przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. W czasie tych wycieczek prowadzę z dziećmi rozmowę o książkach i czasopismach dziecięcych. Wykorzystuję również do tego celu audycje i nagrania płytowe.

Odrębny dział mojej pracy stanowi współpraca z Państwowym Technikum Rolniczym, które znajduje się w Kisielicach. Niektóre formy współpracy pokrywają się ze stosowanymi w szkole podstawowej. Zwrócę więc uwagę na te, które mają nieco inny charakter, względnie są całkiem odrębne.

Technikum Rolnicze dysponuje własnym księgozbiorem (około 4500 wol.) składającym się nie tylko z pozycji fachowych, ale i z literatury pięknej. Ten zasób książek nie zaspokaja potrzeb uczącej się młodzieży.

Niedobory w księgozbiornie biblioteki szkolnej uzupełnia księgozbiór, którym dysponuje Gromadzka Biblioteka.

W wypadku, gdy biblioteka szkolna i gromadzka nie posiadają poszukiwanych pozycji, korzystam z wypożyczenia międzybibliotecznego. Zwracam uwagę uczniom PTR na dość liczny księgozbiór rolniczy, który znajduje się w bibliotece. O nadchodzących nowościach informuję na bieżąco zainteresowanych nauczycieli, również uczniów zachęcam do lektury nowych pozycji.

Młodzież przyzwyczajona do życzliwego stosunku i chęci przyścia jej z pomocą w zdobywaniu lektur i książek fachowych chętnie przychodzi do biblioteki, szukając rady i pomocy w doborze książek potrzebnych jej do nauki.

Biblioteka dysponuje dużym zbiorem czasopism, (26 tytułów), które stanowią cenną pomoc dla młodzieży przy opracowywaniu referatów okolicznościowych oraz pogłębianiu wiadomości o Polsce z dziedziny gospodarki i polityki.

Na zakończenie muszę podkreślić pełne zrozumienie i docenianie Gromadzkiej Biblioteki przez nauczycieli PTR, którzy aktywnie uczestniczą w organizowanych imprezach, służą radą przy selekcji księgozbioru rolniczego, mobilizują nieobowiązujących uczniów do zwrotu przeczytanych książek, zaś od opuszczających szkołę wymagają podpisu karty obiegu przez Gromadzką Bibliotekę. Nasza praktyka jest przekonującym dowodem korzyści wypływających dla obu stron ze ścisłej współpracy.

WŁ. GORISZOWSKI

W NOWYM ROKU SZKOLNYM — NOWE ZADANIA

Kilka refleksji o planie pracy bibliotekarza szkolnego

Zdajemy sobie sprawę, że artykuł Wł. Goriszowskiego dotrze do naszych czytelników w chwili, gdy będą mieli już poza sobą pracę nad budową planu pracy — mimo to wydaje się, że użyteczne będzie skonfrontowanie własnego planu pracy z podanym w niniejszym artykule. Ta konfrontacja może nasunąć nowe koncepcje, może pobudzić do dokonania pewnych korekt, czy uzupełnień w planie pracy, co będzie z niewątpliwym pożytkiem dla jej wyników. (Red.)

Przygotowanie do rozpoczęcia nowego roku szkolnego jest nieodłącznie związane z refleksjami na temat, jakie problemy pedagogiczne będziemy rozwiązywali, jakie w związku z tym podejmujemy zadania i przy doborze jakich form, metod i środków będą one realizowane.

Dobór problemów i zadań, jakie stawia sobie każda szkoła, rzutuje także i na działalność tej dość specyficznej pracowni, jaką jest biblioteka. Jej specyfika mieści się nie tyle w doborze problemów co w formie i metodach ich realizacji, bo problemy są te same.

Stąd też w nowym roku szkolnym skoncentrujemy się m.in. na pogłębianiu pracy wychowawczej wśród młodzieży, na rozwijaniu u niej myślenia i zaangażowania społeczno-politycznego, na rozwijaniu postawy społecznej i samorządności, na kształtowaniu przekonań o wyższości ustroju socjalistycznego nad innymi, na rozwijaniu uczuć patriotycznych, przejawiających się m.in. w działaniu na rzecz umacniania sił naszej Ludowej Ojczyzny.

Drugim ważnym problemem realizowanym przez wszystkich uczących i to zarówno na lekcjach jak i na zajęciach pozalekcyjnych to wzbogacanie naszych uczniów w wiedzę. Poprzez podawanie jak i kierowanie samodzielnym zdobywaniem przez młodzież faktów odnośnie do rozwoju przyrody i społeczeństwa, poprzez rozwijanie umiejętności i sprawności posługiwania się tą wiedzą, kształcenie nawyków doprowadzimy ją do przyzwyczajenia w poszukiwaniu wiadomości, do ich scalania w zwarte struktury, do ich rozumienia i włączenia w system teoretycznych i praktycznych doświadczeń.

Wychowanie przez naukę i technikę oraz wychowanie przez działalność społeczną byłoby niepełne w rozwijaniu wszechstronnych osobowości wychowanków, gdyby nie uzupełnić go wychowaniem przez sztukę.

Integracja tych trzech działów wychowania jest niezbędna. Problem ekspresji artystycznej jest bowiem nie mniej ważnym problemem w wychowaniu człowieka, jak i problem zdobywania przez niego, gromadzenia i selekcji informacji naukowych, jak i wreszcie problem rozumnego korzystania z całego dorobku nauki i techniki.

Te główne problemy oraz cały szereg szczegółowych wytycznych, jakie szkoły otrzymują w sierpniu każdego roku za pośrednictwem władz oświatowych — zmuszają bibliotekarza szkolnego do zastanowienia się, jaki winien być i jego wkład, oraz pracowni będącej pod jego opieką, w prawidłową realizację tych problemów, jaki udział przypadnie bibliotece szkolnej w realizacji wielu zadań szczegółowych i jakie w związku z tym wysunąć zadania specjalistyczne do własnego planu pracy.

Działalność bowiem bibliotekarza szkolnego, jeżeli ma być skuteczna, musi być celowa, planowa i systematyczna. Tym samym dużej rangi nabiera sporządzany przez niego w sierpniu każdego roku roczny plan pracy. Plan ten składa się z reguły z czterech części: rocznego planu dydaktyczno-wychowawczego, zaktualizowanych na dany rok regulaminów wypożyczalni i czytelnicy oraz tygodniowego podziału zajęć (wypożyczeń i dyżurów w czytelnicy). Najważniejszą jego część stanowi plan dydaktyczno-wychowawczy.

Realizacja wymienionych uprzednio problemów i kompleksów zadań wymaga od bibliotekarzy szkolnych przede wszystkim:

- prawidłowego doboru książek, systematycznej aktualizacji zbiorów,
- przemyślanej drogi udostępniania książek i materiałów,
- pracy nad pogłębianiem recepcji udostępnianej czytelnikom lektury, gdyż tylko książka zrozumiana oddziałuje na ich osobowość.

Postawione w rocznym planie zadania, wraz z określonymi sposobami ich realizacji, są następnie przez bibliotekarza konsultowane z zespołami osób, które współuczestniczą w realizacji tego planu (wychowawcy klasowi, zespoły nauczycieli specjalistów poszczególnych grup przedmiotów, opiekunowie organizacji młodzieżowych, uczniowski aktyw biblioteczny, sekcja przyjaciół biblioteki szkolnej rekrutująca się z rodziców, członków komitetu rodzicielskiego), wtedy dopiero plan ma szansę stać się ważnym dokumentem ogólnoszkolnym.

Przykładowo w 8-klasowej szkole podstawowej lub szkole średniej roczny plan pracy biblioteki szkolnej mógłby zawierać w roku szkolnym 1968/69 następujące zadania:

L. p.	Zadania	Środki realizacji	Termin	Wykonanie	Uwagi
1	2	3	4	5	6

I. Zadania organizacyjno-administracyjne

- | | | | |
|---------------------------------|---|----------|------------------------------|
| 1. Planowanie i sprawozdawczość | a) opracowanie planu pracy na rok 1968/69 | 10.IX | bibliotekarz |
| | b) analiza czytelnictwa na posiedzeniach RP | co okres | bibliotekarz
bibliotekarz |
| | c) prowadzenie dziennej statystyki wypożyczeń i udzielanych porad | cały rok | bibliotekarz |

1	2	3	4	5	6
		d) sprawozdanie roczne (statystyczne GUS) oraz opisowe na zebranie Rady Pedagogicznej	20.VI	bibliotekarz	
2. Organizacja udostępniania	a)	opracowanie względnie zaktualizowanie regulaminu wypożyczalni i czytelnicy	10.IX	bibliotekarz	
	b)	ustalenie terminów wypożyczeń poszczególnym klasom oraz dyżurów	10.IX	bibliotekarz i wych. klasy	
	c)	powołanie aktywów bibliotecznego	30.IX	bibliotekarz i wych. klasy	
	d)	powołanie łączników klasowych	30.IX	„ „	
	e)	ustalenie lektury obowiązkowej i zaleconej do nauczania języka polskiego i innych przedmiotów	10.IX	bibliotekarz i nauczyciele	
	f)	wydzierlanie kompletów do prowadzenia czytelnictwa w świetlicy, internacie oraz pod kątem potrzeb organizacji młodzieżowych.	30.IX	bibl. + kier. świetlicy, kier. internatu, opiek. org. młodz.	
	g)	zaopatrzenie biblioteki w druki biblioteczne			

II. Zadania związane z doбором książek i ich technicznym opracowaniem

1. Aktualizacja zbiorów	a)	przeprowadzenie selekcji zbiorów pod kątem ich przydatności w szkole (w realizacji programów nauczania i całości kształcenia pracy dydaktyczno-wychowawczej)	30.VI	komisja biblioteczna powołana przez dyrektora szkoły	
	b)	bieżący zakup nowości w oparciu o kwartalne zestawienia zgłoszonych potrzeb.	cały rok	dyrektor i bibliot.	
	c)	zaprenumerowanie czasopism młodzieżowych i pedagogicznych	do 10.IX	„	
2. Opracowanie	a)	opracowanie techniczne nabytków	cały rok	bibliotekarz	
	b)	prowadzenie kart akcesji czasopism	cały rok	„	
	c)	uzupełnienie katalogów i kartoteki	cały rok	„	

III. Zadania związane z udostępnieniem książek i czasopism oraz kontrolą czytelnictwa

1. Udostępnienie książek i wypożyczalni	a)	udostępnianie kompletów wypożyczalni uczniom klas I—III	co miesiąc	bibliotekarz i wychowawcy	
---	----	---	------------	---------------------------	--

1	2	3	4	5	6
		b) wypożyczanie książek w opracowaniach	cały rok	bibliotekarz i nauczyciele	
		c) wypożyczanie książek do świetlicy i internatu	cały rok	kierownik świetlicy i internatu	
		d) udostępnianie indywidualne książek w wypożyczalni	cały rok	bibliotekarz	
2. Udostępnianie książek w czytelniku	a)	dyżury w czytelniku połączone z dokumentacją udostępnianego materiału	cały rok	bibliotekarz i aktyw biblioteczny	
	b)	poradnictwo indywidualne	cały rok		
3. Analiza czytelnictwa	a)	analiza czytelnictwa poszczególnych klas w oparciu o karty czytelnika.	co miesiąc	bibliotekarz, łącznicy, wychowawcy klas	
	b)	analiza wykorzystania przez nauczycieli zasobów biblioteki	2 × w roku	dyr. szkoły bibliotekarz	
	c)	analiza udostępnianych książek z literatury pedagogicznej rodzicom w oparciu o karty czytelnika	2 × w roku	dyr. szkoły bibliotekarz	
	d)	analiza wypożyczeń książek i materiałów w ramach działalności organizacji młodzieżowych	2 × w roku	bibliotekarz i organizacje	
	e)	sporządzenie wykresów ilustrujących stan czytelnictwa uczniów w szkole	co okres	bibliotekarz i aktyw bibl.	

IV. Zadania związane z propagandą (wizualną i słowną) książek i czytelnictwa

1. Wizualna propaganda książek	a)	zorganizowanie wystaw książek z okazji miesiąca odbudowy Warszawy, V Zjazdu Partii, na Dzień Kobiet, na 1 Maja, w rocznicę Rewolucji Październikowej, na Dni Oświaty, Książki i Prasy, w 50 rocznicę powstania Państwa Polskiego.	cały rok	bibliotekarz i aktyw bibliot.	
	b)	opracowanie plakatów pojedynczych publikacji lub serii wydawniczych	„	„	
	c)	opracowanie 2 gazetek bibliotecznych (DOKIP, Dni KT)	„	„	
	d)	opracowanie ściennych katalogów ilustrowanych książek	„	aktyw bibl.	

1	2	3	4	5	6
2.	Propaganda słowna książek	a) zorganizowanie konkursu czytelniczego na znajomość literatury np. niemcoznawczej, politycznej		aktyw bibl.	
		b) zorganizowanie obchodów Dni Książki Technicznej, Dni Oświaty, Książki i Prasy, Dni Książki społeczno-politycznej	paźdz. maj listopad	„	
		c) zorganizowanie spotkań autorskich	1 × na okres	bibliot. i aktyw bibl.	
		d) zorganizowanie apeli czytelnicznych	„		
		e) zorganizowanie okolicznościowych imprez literackich	„		„

V. Zadania związane z organizacją warsztatu służby biblioteczno-informacyjnej oraz poradnictwem dla nauczycieli, rodziców i uczniów

1.	Uzupełnienie warsztatu służby informacji bibliotecznej	a) gromadzenie wycinków prasowych	cały rok	aktyw bibl.	
		b) uzupełnianie kart z opisami bibliograficznymi	„	bibliot.	
		c) gromadzenie rencesji o książkach	„	bibliot. + aktyw bibliot.	
		d) gromadzenie katalogów wydawniczych oraz bibliografii ogólnych i specjalistycznych	„	„	
		e) gromadzenie materiałów audiowizualnych	„	„	
		f) gromadzenie materiałów audiowizualnych		„	„
2.	Poradnictwo	Udzielanie porad rzeczowych tekstowych, bibliotecznych, katalogowych i bibliograficznych trzem zespołom czytelników:			
		a) nauczycielom	„	bibliot.	
		b) uczniom			
		c) rodzicom			
		w oparciu o znajdujące się w bibliotece szkolnej materiały			

VI. Zadania związane z przysposobieniem czytelniczno-bibliotecznym

1.	Pomoc nauczycielom w realizacji programu języka polskiego, dział: „Czytelnictwo i podstawy samokształcenia”	a) gromadzenie pomocy naukowych	cały rok	bibliot.	
		b) pomoc w organizowaniu lekcji bibliot. w czytelniku	w/g potrzeb		
		c) poradnictwo indywidualne i zespołowe	cały rok	„	

1	2	3	4	5	6
2. Kontrola wyników czytelnictwa	a) pomoc w opracowaniu tekstów do badań recepcji lektury	wg po- trzeb	„	bibliot.	
	b) przeprowadzenie badań zna- jomości treści lektur przez indywidualn. uczniów i zespoły klasowe		„	bibliot., polo- niści, naucz. poszczeg. przedm.	
	c) rozmowy kontrolne na temat czytanej literatury popularno- naukowej, technicznej i nau- kowej	cały rok		bibliot.	

Realizując zadania zbliżone do przedstawionych w tym przykładowym planie (gdyż w każdej szkole sporządza się plan dostosowany do lokalnych warunków i potrzeb) bibliotekarz szkolny w roku 1968/69 specjalnie musi uwzględnić literaturę polityczną, społecznie zaangażowaną w pracy wychowawczej z młodzieżą. Przeprowadzone w różnych ośrodkach badania wykazały, że spora część czytelników do tej literatury nie dociera, a jeżeli przypadkowo przeczyta jakąś pozycję to bez głębszych refleksji, a przecież w każdym okresie życia czytelnika rodzą się u niego chęci do identyfikowania się z bohaterami utworów w sposobie myślenia i działania. Nawet gdy współczesny czytelnik nie odczuwa takich potrzeb, to czytany opis konkretnych sytuacji społecznych, rzeczywistych konfliktów i ich usuwanie angażuje go i zmusza do refleksji, wpływając jednocześnie na kształtowanie się określonej postawy. Zachodzi więc potrzeba uzupełnienia zbiorów szkolnych o taką lekturę, a następnie zapropagowania jej czytelnikom (np. poprzez wystawy, spotkania z działaczami społeczno-politycznymi, dyskusje na godzinach przeznaczonych do dyspozycji wychowawcy klasowego, czy też wreszcie na lekcjach wychowania obywatelskiego). Realizując inną grupę zadań związanych ściśle z wychowaniem umysłowym, konieczne wydaje się zwiększenie troski o prawidłową recepcję czytanej lektury, o doprowadzenie czytelnika do najwyższego stadium pracy z książką — czytania analityczno-badawczego, czytania zwanego studiowaniem. Niełatwe zadanie wymaga ściślejszej współpracy bibliotekarza z nauczycielami uczącymi poszczególnych przedmiotów nauczania, przekonania części uczących, że jedną z metod aktywizujących ucznia do myślenia i uczenia się jest metoda pracy z książką (pracy z podręcznikiem, z opracowaniem typu pozapodręcznikowego i szeroko pojętymi wydawnictwami popularnonaukowymi) oraz że książka jako jeden z wielu środków nauczania pomaga skutecznie w nabywaniu sprawności posługiwania się wiadomościami uzyskanymi na lekcjach.

W rozwiązaniu problemu wychowania przez sztukę, liczne publikacje albumowe, biografie twórców oraz opracowania teoretyczne stanowią nieodzowną pomoc.

Tak zarysowany plan pracy bibliotekarza szkolnego przy pełnej znajomości form, metod i środków działania staje się nieodzownym elementem konsekwentnej pracy wychowawczej i musi wpłynąć na zwiększenie jej efektywności.

KWESTIONARIUSZ

— jedna z technik badania recepcji treści lektury

Problem rozumienia treści lektury nabiera w dobie masowego ruchu czytelniczego szczególnego znaczenia. Trzeba stwierdzić, że coraz więcej czasu wolnego poświęcamy właśnie czytaniu.¹⁾ Z różnych form czytania ogromnego znaczenia nabiera w czasach intensywnej popularyzacji wydawnictw czytanie ze zrozumieniem. Proces ten przebiega w różnych warunkach inaczej, ponieważ odzwierciedlenie treści jest zawsze subiektywne. Rezultatem rozumienia jest przyswojenie treści, które może być: w zupełności prawdziwe, częściowe, błędne lub fałszywe. Nie ma recepcji lektury bez zrozumienia jej treści.

Badania eksperymentalne nad recepcją treści lektury przeprowadza u nas na szerszą skalę prof. dr Józef Pieter.²⁾ Badaniami nad skutecznością czytania zajmują się również T. Parnowski, W. Ptaszyński, A. Przecławska, Wł. Goriszowski, zaś za granicą głównie Odette J. Levy-Brühl.³⁾

W badaniach dotychczasowych dominowały następujące techniki sprawdzające rozumienie treści lektury:

- a. wypowiadanie przeczytanej treści własnymi słowami, (transpozycja na własne słownictwo),
- b. streszczenie, częściowe i całościowe
- c. podanie przewodniej myśli tekstu (streszczenie telegraficzne)
- d. wyłuszczenie twierdzeń domyślnie w treści zawartych czyli tzw. implikacja
- e. sprawdzanie rozumienia w działaniach praktycznych („Przeczytaj i wykonaj, o czym mowa”)
- f. metoda pytań i odpowiedzi
- g. tekst katalogowy
- h. metoda sytuacyjno-problemowa.

Z powyższego wynika, że istnieje wiele sposobów sprawdzania stopnia rozumienia treści lektury. Sposoby te są w praktyce przez nauczycieli dość często stosowane, a w określonych warunkach możliwe do zastosowania również w bibliotece w odniesieniu do zespołu czytelników, na przykładzie których bibliotekarz pragnie sprawdzić stopień zrozumienia treści np. wybranej grupy książek. Jednak mankamentem tychże sposobów w zastosowaniach praktycznych jest kłopot z dokładnym zainwentaryzowaniem składników treści myślowych lektury, z ich zeskalowaniem. Wszystkie te trudności w efekcie nie pozwalają zadowalająco wskazać na stopień zrozumienia zawartych w tekstach składników myślowych.

Wydaje nam się, że trudności te jest w stanie pokonać technika kwestionariusza. Polega ona na ewentualnym wykonaniu następujących czynności, przez bibliotekarza pracującego z zespołem czytelników 16—17-letnich.

Oto one:

- I. przeprowadzenie gruntownej inwentaryzacji składników treści myślowych lektur
- II. skonstruowanie pytań adekwatnych do zainwentaryzowanych składników treści myślowych

¹⁾ Pieter J. — *Recepcje treści lektur naukowych i utworów literackich*. WOKO, Katowice s. 7 oraz *Recepcja treści lektury*. Przewodnik zagadnieniowy Katowice 1957 (kwestionariusz do wywiadu).

²⁾ Pieter J. — *Czytanie i lektura*, „Śląsk”, Katowice 1960, rozdz. IX, s. 103—105.

³⁾ Opracowanie tekstu katalogowego do badania recepcji treści lektury zamieszcza Odette J. Levy-Brühl w: „Bulletin des Bibliothèques de France” — 1960 nr 9—10.

III. ułożenie klucza odpowiedzi do skonstruowanych pytań według np. skali czterostopniowej, rozumowanie pełne, niepełne, z błędami, błędne, brak rozumowania

IV. dokonanie punktacji ocen rozumienia treści lektury zgodnie z zainteresowaniami czytelników.

Dla ilustracji kroków postępowania w przeprowadzaniu badania rozumienia techniką kwestionariusza posłuży poniższy zestaw konkretnych czynności, wykonanych na przykładzie lektury „Medaliony”⁴⁾ Zofii Nałkowskiej.

I. Inwentaryzacja składników treści myślowych zawartych we fragmencie pt. „Wiza”.

1. Osoba w pokoju hotelowym snuje wspomnienia z pobytu w obozie koncentracyjnym.

2. Centralnym obiektem wspomnień jest „wiza”, jako szczególnie okrutny sposób znęcania się nad więźniarkami.

3. „Wiza” — wypędzanie więźniarek przez esesmanki z obozu na otwarty teren — odbywała się w okresie jesienno-zimowym, w nieludzkich okolicznościach.

4. Wśród wypędzanych na „wizę” były więźniarki różnych narodowości, nie tylko zdrowe ale pokaleczone, ledwo się poruszające, umierające.

5. W czasie „wizy” odbywało się kilkudniowe gruntowne oczyszczanie bloku.

6. W czasie „wizy”, chcąc się zabezpieczyć przed szybką zagładą, więźniarki tłoczyły się dla ogrzania się ciepłem własnych ciał.

7. Któregoś razu najbardziej wycieńczone więźniarki, przede wszystkim Greczynki, pod wpływem promyka słońca, siły tęsknoty i pragnienia wolności zdobyły się na wspólne odśpiewanie hymnu narodowego.

8. Po „wizie” następowała kolejna selekcja.

II. Konstrukcja szczegółowych pytań.

1. Kto przedstawia sprawę o „wizie”?

2. Gdzie dzieje się akcja „wizy”?

3. Co znaczyło: „iść na wizę”?

4. Jaką porą esesmanki wypędzały więźniarki „na wizę”?

5. Kto szedł na „wizę”?

6. Dlaczego wyganiano więźniarki „na wizę”?

7. Dlaczego więźniarki na „wizie” tłoczyły się ciasno?

8. Jak często więźniarki bywały „na wizie”?

9. Jak był cel „wizy”?

10. Co spowodowało odśpiewanie przez więźniarki-Greczynki hymnu narodowego?

11. Co zawiera myśl: „Nie mam niechęci do Żydów, tak samo jak nie mam niechęci do mrówki ani do myszki”?

III. Klucz odpowiedzi do skonstruowanych pytań według czterostopniowej skali. Dla przykładu podajemy dwa zestawy wzorców odpowiedzi wraz z punktacją. Pytanie: Co oznaczało „iść na wizę”?

Odpowiedzi:

1. „Iść na wizę” oznaczało przebywanie na zimnie przez całe dnie, o głodzie, bez żadnej roboty. (5 pkt.)

⁴⁾ Nałkowska Z. *Medaliony*, Czytelnik. W-wa 1966, Wyd. X.

2. „iść na wizę” oznaczało wypędzanie z bloku obozu na łąkę. (3 pkt.)
3. „iść na wizę” to znaczy głodówka bez pracy. (1 pkt)
4. bo blok musiał być czysty (0 pkt.)

Pytanie: Dlaczego więźniarki „na wizie” tłoczyły się ciasno?

Odpowiedzi:

1. Mimo, że niektóre były całe w ranach, przyciskały się ściśle, aby się ogrzać ciepłem własnych ciał (5 pkt.)
2. Stały tam bardzo ściśnięte, żeby się wzajemnie ogrzać (3 pkt.).
3. Wszystkie starały się być w środku dla ciepła (1 pkt.)
4. Bo były chore. (0 pkt.)

IV. Dokonanie punktacji i oceny otrzymanych odpowiedzi według wzorca:

1. Odpowiedzi za 5 pkt (ocena znakomita) — odpowiedź trafna uwzględniająca wszystkie wymagane elementy treściowe. Całość trafna pod względem jakości, treści.
2. Odpowiedź za 3 punkty (ocena dobra) — odpowiedź częściowo trafna uwzględniająca większość wymaganych elementów treściowych. Trafne, ale niepełne odzwierciedlanie treści.
3. Odpowiedź za 1 pkt. (ocena dostateczna) — odpowiedź w zasadzie zgodna z głównymi składnikami treści nie koniecznie najważniejszymi, wykazująca braki.

4. Odpowiedź za 0 punktów (ocena zła) — odpowiedź niezgodna ze składnikami myślowymi treści, całkowicie błędna, nie dostosowana do pytania, lub też brak odpowiedzi.

5. Aspekt wychowawczy i kształcący pracy bibliotekarza tą metodą. Praca bibliotekarzy z czytelnikami tego rodzaju techniką spotkała się z uznaniem młodych czytelników.

Technika przeprowadzenia badania rozumienia treści polega na:

- czytaniu przez czytelników wybranej lektury w domu bądź w czytelni,
- z kolei, po przerwie rekreacyjnej, jeśli pracujemy w czytelni, czytający odpowiadają pisemnie na przygotowane uprzednio pytania, bez zaglądania do tekstu,
- ocena prac wg. wspomnianej punktacji.

Tego rodzaju praca bibliotekarza z czytelnikami posiada wiele zalet. Badający wyławia przy okazji różne typy czytelników („przymusowych”, „programowych”, „nawykowych”, „nałogowych”⁶⁾). Badanie takowe pozwala również odkryć postawy czytelników, rozwój ich zainteresowań, sposób pracy z książką. Metoda kwestionariusza pobudza czytelników do aktywnej działalności w zakresie wyszukiwania walorów w czytaniu książek i powoduje ustawiczne rozszerzanie poglądów na sprawy życiowe. Przekonałiśmy się, że tego rodzaju praca rozwija swobodę odczuwania i przeżywania wartości poznawczych. Nie znaczy to, że książka otworzy nam horyzonty wiedzy, lecz, jak twierdzi A. Przeclawska, ta metoda pracy z książką może czytelników nauczyć rozumienia rzeczy poprzez przedarcie się przez powłokę wiedzy.

V. Analiza przyczyn błędów w rozumieniu, wynikających z niezrozumienia bądź to trudnych wyrazów bądź często jeszcze ze słabej techniki czytania, z braku aktywności w procesie myślenia itd.

Poznanie możliwości umysłowych czytelników pozwala następnie zastosować do nich w pełni indywidualizację w procesie czytelniczym. Technika ta może również sprawić, zwłaszcza niewprawnym bibliotekarzom, wiele kłopotów spowodowanych np. niedostatecznym opanowaniem tej techniki sprawdzania rozumienia

⁶⁾ K. Czarnecki. — Czytelnicy i lektura, „Wychowanie”, nr 16/66.

treści lektury. Trzeba również wskazać, że przygotowanie kwestionariusza do konkretnych lektur wymaga dużo czasu i nieraz pomysłowości. Jednakże trudności te można pokonać przy współpracy zespołowej bibliotekarzy np. w grupach samokształceniowych.

Nad zagadnieniem recepcji treści lektur przeprowadziliśmy wiele szczegółowych badań w klasach IV, VI, IX, XI różnymi metodami (streszczeniem, swobodnymi wypowiedziami, działaniami praktycznymi). Jednakże okazało się, że technika kwestionariusza jest najskuteczniejsza spośród wymienionych metod, ponieważ potwierdziła te zalety, o których wyżej była mowa. Dlatego wydaje nam się, że technikę tę należałoby spopularyzować wśród bibliotekarzy. Podniesienie poziomu czytelnictwa i skuteczności czytania ze zrozumieniem wszelkich lektur uzależnione jest nie tylko od propagowania czytelnictwa, lecz od odpowiedniej metody pracy z książką, w tym również od należytego sprawdzania rozumienia jej treści.

Na zakończenie podkreślamy, że problem czytania ze zrozumieniem treści uzależniony jest od wielu czynników, które występują kompleksowo. Jednakże podstawowym czynnikiem jest dobranie w codziennej pracy odpowiednio skutecznej metody sprawdzania rozumienia składników treściowych.

Ze względu na szczupłość miejsca w niniejszym artykule podaliśmy jedynie zarys metodologiczny, dotyczący badania rozumienia treści lektury. Z tego też powodu nie jesteśmy w stanie zamieścić szczegółowych wyników naszych eksperymentów, mimo iż popierałyby one bardzo tezę o podstawowym znaczeniu kwestionariusza w badaniach nad rozumieniem i recepcją treści lektur.

JANINA WOJTISZEK
Pałac Młodzieży — Katowice

WYCHOWANIE TECHNICZNE MŁODZIEŻY PRZEZ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO

Wychowanie techniczne to jeden z ważnych elementów wszechstronnego wychowania młodzieży.

Już od pierwszych lat swego życia dziecko styka się z zabawkami mechanicznymi. Techniczne urządzenia domowe budzą zainteresowanie ich budową, działaniem zachęcającym do posługiwania się nimi, do dokonywania prostych napraw, majsterkowania, a później podejmowania bardziej złożonych prób konstruowania wg własnych pomysłów.

Wyrazem zainteresowań technicznych dzieci i młodzieży są liczne kółka techniczne organizowane w toku zajęć pozalekcyjnych, różnorodne pracownie techniczne w placówkach wychowania pozaszkolnego. Istnieją w kraju także dwie wyspecjalizowane placówki wychowania technicznego: Stacja Młodych Techników w Gliwicach i Warszawie. Dużym powodzeniem cieszą się modelarnie lotnicze i szkatulnicze LOK-u oraz modelarstwo lotnicze i raketowe organizowane przez aerokluby.

Sprawdzianem osiągniętych przez młodzież umiejętności konstruktorskich i związanych z tym sprawności są organizowane w skali województw, kraju, a nawet międzynarodowe zawody modeli latających, pływających, raketowych i samochodowych.

Innym sprawdzianem są okresowe wystawy techniczne eksponatów wykonywanych przez młodzież w toku prac lekcyjnych na godzinach zajęć technicznych,

w kołach zainteresowań pozalekcyjnych i pozaszkolnych. W Chorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku istnieje stała wystawa techniczna w Ośrodku Postępu Technicznego.

W zreformowanej 8-klasowej szkole podstawowej miejsce robót czy prac ręcznych w dawnym programie zajęły zajęcia praktyczno-techniczne. Przedmiot ten nie stanowi już dzisiaj marginesu nauczania tzw. pogardliwie „michałków” obsadzonych przypadkowo dla dopełnienia etatu. Wychowania technicznego uczą coraz częściej wykwalifikowani nauczyciele, absolwenci kierunków technicznych Studiów Nauczycielskich lub Wyższych Szkół Pedagogicznych.

Obraz „utechnicznienia” młodzieży nie byłby pełny, gdybyśmy pominęli rolę spełnianą w tym zakresie przez książkę i czasopisma.

Mamy ogólnotechniczne czasopisma dostosowane do różnych okresów życia dzieci i młodzieży. A więc dla najmłodszych pojawiło się w 1968 r. barwne pismo wydawane przez NOT, zatytułowane „ABC Techniki”. Nazwa czasopisma doskonale odpowiada jego treści, na którą składają się proste, propedeutyczne wiadomości z dziedziny techniki, ujęte w interesującą dla dziecka formę. I ten na pewno cel przyświeca redaktorom pisemka: zainteresować techniką.

Drugi próg „wtajemniczenia technicznego” stanowią „Horyzonty Techniki dla Dzieci” wydawane także przez NOT. Są one jedynym na świecie pismem technicznym dla dzieci od 7 do 14 roku życia. O wysokim poziomie pisma świadczy fakt, że drukowana jest specjalna mutacja dla Związku Radzieckiego. W każdym zeszytzie są artykuły z zakresu historii techniki, wiadomości techniczne ze świata, polskie osiągnięcia z tej dziedziny. Młody czytelnik znajdzie cenne porady praktyczne w dziale „Warsztat majsterklepki” i ciekawe konkursy.

Miesięcznik „Młody Technik” pod redakcją Zbigniewa Przyrowskiego w stale powtarzających się działach takich jak „Klub wynalazców”, „Mieszanka naukowo-techniczna”, „Genialne, zwariowane i takie sobie pomysły”, „Na warsztacie” daje wiadomości z zakresu historii techniki, zachęca do zgłaszania pomysłów technicznych, uczy konstruowania prostych przyrządów. Ważne jest, że podbudowuje działanie techniczne naukowymi wiadomościami matematycznymi, fizycznymi czy z dziedziny chemii.

Wyższy stopień „wtajemniczenia” technicznego osiągają czytelnicy „Horyzontów Techniki”. Lektura tego pisma podobnie jak i „Młodego Technika” może oddać bardzo poważne usługi. Zbliży młodzież do techniki współczesnej, przyzwyczajają jednocześnie do czytania literatury popularnonaukowej. Prócz wiadomości technicznych, pismo to zawiera wartościowe artykuły z dziedziny chemii i fizyki. Szczególnie cenne jest, że cały szereg artykułów traktuje omawianie zagadnienia kompleksowo, tzn. rozpatruje je nie rozgraniczając zjawisk fizycznych od chemicznych, biologicznych, a wszystko w powiązaniu z techniką. Niweluje to sztuczny podział między poszczególnymi dziedzinami wiedzy, co ma podstawowe znaczenie w kształtowaniu naukowego poglądu na świat. Od 1962 r. „Horyzonty Techniki” wprowadziły ciekawy dział pt. „Przeczytaliśmy dla was”. Są to krótkie sprawozdania z czasopism zagranicznych o podobnej tematyce. Informuje on na bieżąco o osiągnięciach technicznych w świecie.

Prócz czasopism ogólnotechnicznych, młodzieży interesującej się poszczególnymi dziedzinami techniki służą specjalistyczne pisma jak: „Skrzydłata Polska”, „Morze”, „Motor”, „Radioamator”, „Młody Modelarz”, czy „Modelarz”.

„Skrzydłata Polska”, początkowo tygodnik lotniczy a obecnie i astronautyczny, jest czasopismem młodzieży skupionej w kołach modelarstwa lotniczego, aeroklubach, ale także chętnie czytają je niezrzeszeni miłośnicy lotnictwa.

„Morze” — to miesięcznik, podobnie jak „Skrzydłata Polska”, wydawane przez Wydawnictwo Komunikacji i Łączności. Pismo jest bogato ilustrowane, jego czytelnik zdobywa wiadomości bardzo różnorodne, dotyczące spraw morza w szerokim

zakresie. Są tam wspomnienia ludzi morza, marynistyczne opowiadania, dane dotyczące współczesnych statków morskich, także wiadomości z zakresu techniki, budowy statków, latarni morskich i urządzeń nawigacyjnych. W piśmie są rysunki techniczne modeli okrętów.

„Modelarz” — jak głosi podtytuł czasopisma modelarzy lotniczych, kołowych, okrętowych i raketowych, wydawane jest przez LOK i służy modelarzom, głównie skupionym w klubach i modelarniach tej organizacji oraz placówkom wychowania pozaszkolnego.

„Mały Modelarz” — to młodszy brat „Modelarza”, wydawany także przez Zarząd Główny LOK, pismo zalecone publicznym bibliotekom, domom kultury, świetlicom. Pismo jest przeznaczone dla najmłodszych techników pragnących wykonać model kartonowy samolotu, statku czy innego pojazdu.

„Motor” — ukazuje się już 17-ty rok w Wydawnictwie Komunikacji i Łączności. Jest to pismo bardzo poczytne, poświęcone sprawom motoryzacji. Ma ono gorliwych czytelników nie tylko w gronie właścicieli dwóch, czy czterech kółek, ale także potencjalnych ich posiadaczy. Pismo prowadzi dział pod identycznym tytułem jak „Horyzonty Techniki” — „Przeczytaliśmy dla was”, ale są to wiadomości z dziedziny motoryzacji zaczerpnięte tylko z pism krajowych.

Specjalistycznym pismem jest także „Radioamator i Krótkofalowiec”.

Prócz technicznych czasopism wychodzących w kraju młodzież korzysta z pism zagranicznych głównie docierających do nas z krajów demokracji ludowej. Odpowiednikiem polskiego „Młodego Technika” jest radziecki miesięcznik „Junyj Tiochnik”, ukazuje się on już 12 rok. Dla bardziej zaawansowanego technicznie czytelnika przeznaczony także jest miesięcznik radziecki „Tiochnika Mołodioży”. Ukazuje się od 36 lat.

Młodym konstruktorom służy miesięcznik „Modelist Konstruktor”, a interesującym się radiotechniką polecamy naukowopopularny miesięcznik radziecki „Radio”.

Modelarze mają poza polskimi pismami do rozporządzenia czeskiego „Modelàra” i „Młodego Modelàra”.

Prawie wszystkie wymienione czasopisma posiadają stały dział rekomendujący książki ogólnotechniczne lub z zakresu węższej specjalności danego pisma. Tak np. „Motor” czyni to w dziale „Nowe książki WKiT” lub „Przeczytaj również”. Apeluje także do posiadaczy „dwóch” czy „czterech kółek” w takich słowach: „Motocykliści! polecamy na sezon motorowy fachową literaturę z zakresu techniki jazdy, obsługi i naprawy motocykli”. „Horyzonty Techniki” podają nowości wydawnicze w stałej rubryce „W księgarniach technicznych”. „Radioamator” w „Przełądzie wydawnictw” zamieszcza krótkie noty o książkach. W jednym z numerów tego pisma znajdujemy taki apel: „Książka z dziedziny radia i telewizji jest niezastąpionym przyjacielem każdego radioamatora. Zaznajamia z postępem technicznym, wzbogaca i pogłębia zdobyte kwalifikacje, kształtuje kulturę techniczną, pomnaża kapitał zdobywanych umiejętności. Studiujcie więc książki i broszury drukowane w Waszym miesięczniku. Propagujcie czytelnictwo w swoim środowisku”. Tak więc czasopisma zawierające wiadomości aktualne, ale z natury rzeczy nie mogące pogłębić ich i poszerzyć, kierują czytelnika do książki technicznej a w wypadku młodego czytelnika raczej do popularnotechnicznej.

Z kolei chcę zająć się książką w wychowaniu technicznym dzieci i młodzieży. Humanista bez wykształcenia technicznego rysuje się taki podział książek z interesującą nas dziedziny:

Pierwszą grupę stanowią książki budzące zainteresowanie techniczne już u najmłodszych czytelników. Będą to niekiedy książki na poły baśniowe, fantastyczne. Mają mało realiów, dużo barwnych pociągających wzrok ilustracji, np. „O Grzesiu pilocie”, (Ruch).

Do drugiej grupy zaliczyłabym książki rozbudzające fantazję, wyobraźnię w zakresie techniki. Reprezentatywną pozycję dla tej grupy stanowi Z. Przyrowskiego „W krainie jutra”, (1966 WK). Książka przeznaczona dla czytelników od 11 lat. Bohaterowie książki, Jaś i Małgosia, wędrują po krainie jutra, która już zaczyna się w domu dzieci. Matka pracująca w kuchni, za pośrednictwem telewizji sprawdza, czy synek Jaś dokładnie myje ręce w łazience, ojciec chłopca — inżynier pracuje w całkowicie zautomatyzowanej fabryce. Większość opisanych w książce urządzeń (maszyny egzaminacyjne, jednoszynowa kolej, wodoloty, ekrany telewizyjne), istnieje już dziś. Niektóre są jeszcze projektami, rozwiązywanymi przez uczonych i inżynierów. W naszej wyobraźni możemy jednak tworzyć **jutro** tylko ze znanego nam **dziś**. Książka Z. Przyrowskiego wprowadza dzieci w świat współczesnej techniki i wskazuje perspektywy jej rozwoju.

Trzecią grupę mogą stanowić książki uczące myślenia technicznego. Chcę tu zwrócić uwagę na książkę R. Sosińskiego „Obrazki ze świata fizyki i techniki” (MON 1967). Autor we wstępie pisze, że myślenie techniczne nie jest najmocniejszą stroną Polaków. Wpłynęły na to długie lata ucisku i niewoli, kiedy to Polska została odsunięta od współtworzenia dorobku technicznego, a właśnie XIX w. to okres najbujniejszego rozwoju nauki i techniki w świecie. Czasy okupacji zniszczyły dorobek 20-lecia niepodległości, zginęło wielu techników, uczonych polskich. W Polsce Ludowej rozwija się technika i nauka na miarę dotychczas niespotykaną. Rośnie zapotrzebowanie na techników rozmaitych specjalności. Nowe pokolenie, którego ojcowie to rolnicy, robotnicy, lekarze, urzędnicy, prawnicy, literaci — ludzie bez tradycji technicznych. To nowe pokolenie trzeba wychować dla techniki. Książka jest pomyślana jako szereg tablic rysunkowych. Każda odpowiada określonemu tematowi, ubranemu w formę pytań i zagadek, mających na celu zainteresować czytelnika i skłonić go do myślenia, wyciągania wniosków. Druga część książki zawiera odpowiedzi, do których czytelnik winien sięgnąć po wypróbowaniu własnych możliwości.

Czytelnicy tej książki na pewno zainteresują się lekturą uzupełniającą. „Obrazki ze świata fizyki i techniki” adresowane są w pierwszym rzędzie do młodzieży, ale powinien z nich korzystać także nauczyciel, czy bibliotekarz pragnący zainteresować młodzież techniką.

W wychowaniu technicznym młodzieży nie można pominąć wiadomości z dziedziny historii techniki. Mamy wiele cennych i interesujących książek zaznajamiających ze światowym rozwojem myśli technicznej oraz polskimi osiągnięciami w tej dziedzinie. Odrębną grupę stanowią książki o twórcach techniki, takie np. jak Egon Larsena „Ludzie, którzy tworzyli przyszłość” (wydana w 1962 r. przez NK). Autor adresuje książkę przede wszystkim do młodzieży, z tego powodu koncentruje swą uwagę głównie na dzieciństwie i młodości przyszłych budowniczych współczesnej techniki. Podkreślając takie cechy swych bohaterów, jak pracowitość, wytrwałość w dążeniu do celu, pragnie zachęcić młodych czytelników do ich naśladowania. Żałować należy, że Larsen pominął zupełnie polskich wynalazców.

Łukę tę wyrównuje książka Bolesława Orłowskiego „Tysiąc lat polskiej techniki” (wydana w 1963 r. także przez NK). Sami nie wiemy, co posiadamy — twierdzi autor, którego intencją jest ukazanie czytelnikowi najważniejszych zjawisk, wydarzeń i postaci w dziejach polskiej techniki. W książce znajdują się tablice synchronistyczne dające przegląd rozwoju polskiej techniki na tle historii powszechnej i rozwoju techniki światowej. Szczegółowy spis treści i indeks nazwisk ułatwia znalezienie potrzebnych wiadomości.

I jeszcze jedna pozycja z zakresu historii techniki i jej twórców: „Kto, kiedy, dlaczego w technice” — jest to praca zbiorowa, którą wydały w 1966 r. „Iskry”. Książkę stanowią krótkie opracowania różnorodnych tematów ogólnych

(co to jest technika, skąd pochodzi nazwa inżynier, jak odkryto koło, jak doszło do wynalazku łuku). Następnie autorzy podają wiadomości techniczne dotyczące spraw morza (sztuczne wyspy, batyskaf, łódź podwodna, kompas), kolejnictwa (koleje jednoszynowe, pierwsza linia kolejowa). Z kolei zajmują się komunikacją samochodową (samochód przyszłości, „twarda benzyna”), lotnictwem (jak powstał spadochron, czy samolot musi mieć skrzydła). Nie pominięto spraw kosmosu, dużo uwagi poświęcono elektryczności, radiotechnice, energii jądrowej, elektronice i cybernetyce. Książka powstała na skutek zapytań młodzieży i jest do pewnego stopnia wyrazem jej zainteresowań technicznych.

Trudno praktycznie rozdzielić książki z zakresu historii techniki od pozycji dających wiedzę techniczną podbudowaną matematyką i fizyką. Te ostatnie, to książki o bardzo różnym poziomie, poczynając od najłatwiejszych, przeznaczonych dla najmłodszych czytelników. A więc książka dla dzieci około 8 lat Marii Kann: „Żółw, który zjada światło. Historie dziwne, ale prawdziwe” (1965 NK). Autorka opowiada o najnowszej technice i ciekawych wynalazkach. Książka składa się z krótkich opowiadań o zabawkach cybernetycznych, zastosowaniu dźwięków i ultradźwięków, sposobach przetwarzania energii słonecznej, automatycznych obrabiarkach. Opowiadki nie stanowią jednak wyłącznie sumy wiadomości. Sposób ujęcia tematu budzi zainteresowanie czytelnika, skłania go do myślenia technicznego i zachęca do podejmowania samodzielnych prób majsterkowania.

Do tej grupy książek da się też zaliczyć pięknie wydaną przez Naszą Księgarnię w 1963 r. książkę napisaną przez znanego popularyzatora techniki, Zbigniewa Przyrowskiego: „Gdyby dożył pan Ambroży”. Przewodnikiem naszym jest pan Ambroży — pokazuje on życie ludzi dawne (gdy nie było wynalazków technicznych w danej dziedzinie) i obecne. Książka skomponowana jest w ten sposób, że jedna strona książki w ilustracji i tekście przedstawia stan rzeczy np. zamiatanie miotłą, a druga w podobny sposób zastosowanie urządzeń technicznych, a więc sprzątanie przy pomocy odkurzacza elektrycznego.

Dla starszych dzieci przeznaczona jest książka „Technika, która cię otacza” Andrzeja Kaczmarczyka (NK 1966 r. w serii: „Technika wokół nas”). Nie jest to poradnik dla majsterkowiczów, ani dla tych, którzy by pragnęli naprawić sprzęt gospodarstwa domowego. Autor wyjaśnia budowę i działanie rozmaitych urządzeń technicznych domowych, z którymi spotykamy się w pracy, które służą naszej rozrywce, jak magnetofon czy projektor filmowy.

Najliczniejszą grupę stanowią książki dla majsterkowiczów, młodych konstruktorów, czy też tych, którzy chcą sami naprawić sprzęt gospodarstwa domowego lub urządzenia techniczne. Majsterkowiczom polecamy więc książeczkę A. Słodowego „Umiem majsterkować” (1964 r. NK). Mogą na jej podstawie wykonywać niektóre przedmioty już dzieci z kl. I lub II szkoły podstawowej, inne, trudniejsze, przeznaczone są dla uczniów starszych aż do kl. VIII włącznie. We wstępie autor informuje: „Książka zawiera opisy wykonywania zabawek, modeli i sprzętów, które dzieci mogą samodzielnie budować w domu lub na lekcjach w szkole”. Książka zawiera rysunki ułatwiające zrozumienie treści. Tematy podzielono wg zastosowanych materiałów, a więc: słomy, papieru, drewna, skóry, tworzyw sztucznych i metali.

Tego samego autora jest książka „To wcale nie trudne” (1963 r. Wyd. Naukowo-Techniczne). Książka przeznaczona jest dla dzieci, młodzieży w wieku szkolnym i wszystkich pragnących majsterkować w domu. Czytelnik-majsterkowicz znajdzie tam opisy, jak budować proste zabawki i takie jak np. statek z napędem gumowym, samolot odrzutowy z brystolu itp. Są też podane sposoby budowy zabawek dla cierpliwych konstruktorów, takich jak szachy ze starych ołówków, czy krosno tkackie. Książka zapoznaje także z naprawianiem urządzeń domowych a więc wykonaniem podstawki pod choinkę, łapki na myszy, wieszaka do spodni

i wielu innych. Porady praktyczne takie, jak sztuka wbijania gwoździ, oprawa obrazków czy sposoby obsługi i naprawy domowych urządzeń technicznych przydadzą się na pewno każdemu. Książka powstała na skutek zapytań kierowanych przez młodzież do redaktora telewizyjnego programu „Zrobimy to sami”.

Józefa Becka książka „Majsterkowanie dla najmłodszych” (Wyd. Naukowo-Techniczne 1962 r.) nadaje się tak dla młodszych jak i starszych majsterkowiczów, gdyż zawiera opisy konstrukcji o różnych stopniach trudności. Na wstępie autor podaje wyposażenie warsztatu majsterkowicza.

Dla konstruktorów przeznaczona jest książka J. K. Janowskiego „Młody konstruktor” zbiór I i II (Wyd. Naukowo-Techniczne). Książka składa się z 3 części: I — Budujemy modele (modele maszyn, pojazdów), II — Sporządzamy przedmioty praktyczne (sprzęt elektryczny, optyczny, domowy), III — Warsztat amatorski (przyrządy do rysowania i reprodukcji, wyposażenie warsztatu).

Dla dzieci do 11 lat napisana jest książka E. Rubinowicz „Małe początki wielkich wynalazków” wydana w 1961 r. przez NK. Autorka w sposób interesujący i przystępny przeprowadza myśl, że małe i niepozorne urządzenie — zabawka z biegiem czasu rozwinęła się w wielką techniczną zdobycz. Opisuje kilka takich zabawek, które można łatwo samemu zbudować jak: stroboskop, bumerang, kalejdoskop i latawiec. Na końcu podane są zagadki rysunkowe. Aby je rozwiązać, należy zastanowić się, na jakich zasadach fizycznych oparte są poszczególne zjawiska i zabawy przedstawione na zamieszczonych rysunkach. Poprawne rozwiązanie zagadek znajduje się w książce. Wartość opracowania podnoszą przypisy wyjaśniające terminy, podające właściwą wymowę nazwisk (Leszek Gaszyński w słowach odautorskich tak określa charakter swej książki „O woltach bez lęku”, 1965 r. „Iskry”): „Otóż autor pragnie uprzedzić Cię, Czytelniku, że w książce niniejszej nie znajdziesz żadnych nużących teoretycznych dociekań ani obliczeń, i że możesz śmiało przystąpić do zaznajomienia się na jej kartkach z elektrotechniką na co dzień, z elektrotechniką właśnie ... bez lęku ... Niniejsza książka ma za zadanie okazać pierwszą pomoc określönemu gronu Czytelników w przypadkach konieczności natychmiastowego zrozumienia zjawisk elektrycznych w codziennym życiu domowym”.

Zainteresowania techniczne rozwinięte i pogłębione przez systematyczne czytanie książek i czasopism mają niekiedy wpływ na ukierunkowanie wyboru zawodu związanego z kierunkiem technicznym. Dużo zależy od dobrego, słusznego, a więc zgodnego z dyspozycjami psychofizycznymi wyboru. Pomagają w tym książki PZWS-u pod red. F. Przyłubskiego, poświęcone zawodom. Wprowadza do tej jakby serii książka J. Bierzwińskiej „Nim wybiorę zawód”, (PZWS 1964). Zawiera ona wykaz szkół zawodowych, podaje kierunki kształcenia i zawody, omawia sprawy, które należy wziąć pod uwagę przy wyborze zawodu, a więc stan fizyczny i zdrowotny, zainteresowania i zamiłowania, uzdolnienia a także charakter i usposobienie. W następnych tomikach autorzy szczegółowo zajmują się takimi zawodami technicznymi, jak pracownicy telekomunikacji, mechanicy, hutnicy, górnicy. Dla przykładu podam spis treści książki T. Łaciaka „Zostanę górnikiem”, (PZWS 1963): początki górnictwa, znaczenie kopalń dla rozwoju przemysłu, zwiedzamy kopalnię węgla, zawody górnicze, szkoły górnicze (zasadnicze szkoły górnicze, technika górnicze), warunki przyjęcia do szkół górniczych i przywileje uczniów, szkolenie i doskonalenie pracowników dorosłych, przywileje górnika, górniczy stan. A na zakończenie wykaz adnotowanych książek, jakie warto przeczytać z dziedziny, która jest tematem książki.

Dla organizatorów różnorodnych imprez technicznych podajemy bibliografię w wyborze.

BANASZCZYK E. — Na podbój nieba. Historia lotnictwa. W-wa 1957, MON.
„Biuletyn Pedagogiczny Pałacu Młodzieży w Katowicach”. R. 1962 nr 3/4.

HEAFFORD P. — 500 zagadek. Fizyka — chemia — technika. W-wa R. 1958 WP.
KOZAK W. — **Wieczory interesującej techniki.** W-wa R. 1957 Iskry.
Kto, kiedy, dlaczego w technice. Red. J. Herlinger R. 1967 Iskry.
Lotnicze materiały świetlicowe. Pieśni, inscenizacje, wiersze, proza. W-wa R. 1952
MON.
MICIŃSKI J. — **Archiwum Neptuna.** W-wa 1957.
ORŁOWSKI B. — 500 zagadek z historii techniki. R. 1965 WP.
SZOLGINIA W. — **Cuda techniki na przestrzeni dziejów.** W-wa R. 1961 Iskry.
SZTEJNIKE W. — **Technika na wesoło.** W-wa R. 1960 PWT.
Techniczne nowości świata. W-wa R. 1960 Iskry.

BARBARA ANTONIEWICZ, JADWIGA MOSKOWA

PRACA Z KSIĄŻKĄ, KTÓRA UCZY PATRIOTYZMU

Z doświadczeń naszej biblioteki

Kółko Historyczne w naszej bibliotece pracuje od r. 1961. Uczestnikami są czytelnicy od kl. V—VIII. Celem Kółka jest wdrożenie czytelników do samodzielnego korzystania z odpowiedniej literatury, by w oparciu o książkę nabywali umiejętności stosowania w praktyce zdobytych wiadomości, a również i przekazywania ich innym. Dwa razy w miesiącu odbywają się zebrania stałe, na których omawiane są tematy zagadnień, referaty, przeczytane książki, odbywają się konkursy i zgaduj-zgadule o treści historycznej. Kółko przygotowuje również dla szerszego kręgu czytelników spotkania z autorami lub uczestnikami historycznych wydarzeń. Prowadzony jest „Zeszyt czynności”, w którym zapisuje się rozkład materiału na poszczególne miesiące, zaplanowane prace uczestników, ich ocenę, przeczytane książki. Zeszyt, systematycznie prowadzony, daje pełny obraz wykonywanej pracy.

Rok 1968 jest rokiem jubileuszowym Ludowego Wojska Polskiego, które obchodziło 25-lecie swego powstania. Aby należycie uczcić tę rocznicę i zaznajomić czytelników z książkami o bohaterstwie i ofiarności żołnierza polskiego, Kółko Historyczne przystąpiło do prac nad tematem:

„Bohaterstwo żołnierza polskiego — wzorem dla naszej patriotycznej postawy”.

Obszerny ten materiał został podzielony na cztery części:

1. Tradycje wojska polskiego w okresie 1000-lecia.
2. Walka żołnierzy polskich z najazdem hitlerowskim w okresie II wojny światowej.
3. Powstanie Ludowego Wojska Polskiego na terenie ZSRR.
4. Udział Polaków w walkach na wszystkich frontach II wojny światowej.

Wymienione tematy zostały zaplanowane na poszczególne miesiące w ramach prac kwartalnych.

W styczniu: Tradycje wojska polskiego w okresie 1000-lecia. Bitwy i dowódcy. Tematy te opracowują młodzi uczestnicy w oparciu o wycinki prasowe z „Żołnierza Polskiego”, z cyklu „Bitwy tysiąclecia” ukazujące się w ciągu 1966 r. oraz zalecone książki:

1. Kowecki — **Tadeusz Kościuszko.** W-wa 1960 PZWS sygn. 92.
2. Koźmiński — **Tadeusz Kościuszko.** W-wa 1963 „Wiedza Powszechna” sygn. 92.
3. Koźmiński — **Ks. Józef Poniatowski.** W-wa 1967 Wyd. MON sygn. 92.
4. Lewandowski — **Uczestnicy powstania listopadowego.** W-wa 1959 PZWS sygn. 493.8.

5. Ćwiek — **Przywódcy powstania styczniowego**. W-wa 1963 „Nasza Księgar-
na” sygn. 92.

6. Strumph-Wojtkiewicz — **Powstanie styczniowe**. W-wa 1963 „Nasza Księgar-
nia” sygn. 943.8.

7. Złotorzycka — **Jarosław Dąbrowski**. W-wa 1948 PZWS sygn. 92.



Jednocześnie w tym miesiącu obchodzimy rocznice: Wyzwolenia Warszawy (17.I) i powstania styczniowego (29.I). Na rocznicę wyzwolenia Warszawy zorganizowano spotkanie z uczestnikiem walk o Warszawę — pułkownikiem Wojska Polskiego.

W lutym: Rok 1939 (Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku, Westerplatte, obrona Modlina i Warszawy). Do poznania tych zagadnień służą wybrane przez uczestników książki, podane w załączonej poniżej bibliografii. Następnym tematem opracowanym przez starszych (VIII kl.) uczestników jest: Udział Polaków w walkach na frontach II wojny światowej. Lotnictwo i flota polska w bitwie o Anglię. Oprócz referatów zaplanowano również wykonanie mapy plastycznej Anglii, na której oznaczono linie lotów polskich dywizjonów oraz kursy naszych okrętów wojennych.

W marcu kolejnym tematem jest ruch oporu:

1. Armia Krajowa (Powstanie Warszawskie, Powstanie w getcie).

2. Gwardia Ludowa — Ruch partyzancki na Lubelszczyźnie, w Kieleckim, Białostockim, partyzantka polsko-radziecka na tyłach wroga.

W kwietniu wszyscy uczestnicy poświęcili swą uwagę i wysiłek na opracowanie najważniejszego tematu, dotyczącego powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, Ludowego Wojska Polskiego na terenach ZSRR oraz szlaku bojowego I i II Armii Wojska Polskiego.

Końcowym efektem prawie pięciomiesięcznej pracy naszego Kółka była wystawa otwarta z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” na temat „25 lat Ludowego Wojska Polskiego”. Składa się ona z trzech działów. Pierwszy z nich to: „Tradycje Wojska Polskiego”. Ta część wystawy obejmowała, oprócz plakatu pod wymienio-

nym już hasłem, wystawę wycinków prasowych, książek oraz prac najmłodszych czytelników. Prace te zebrano w dwóch grupach:

a. Bitwy — tu wchodziły tematy następujące: Bitwa pod Cedynią, pod Płowcami, Legnicą, Grunwaldem, odsiecz wiedeńska i inne.

b. Dowódcy — tu opracowano życiorysy i działalność takich bohaterów jak: Tadeusz Kościuszko, Piotr Wysocki, Joachim Lelewel, Józef Chłopicki, Jarosław Dąbrowski i inni.

Do tej wystawki bibliotekarki przygotowały katalog tematyczny: Powstanie styczniowe 1863 r.

Drugi dział naszej skromnej ekspozycji ma spełniać najważniejszą, reprezentacyjną rolę. Składa się on z mapy oraz wybranych książek i prac czytelników.

Mapę wykonało kilku czytelników wraz z bibliotekarką, pokazując: „Szlak bojowy I i II Armii oraz rejony walk partyzantów”. Na mapie Polski o wymiarach 1,75 x 1,75 m oznaczono rejony koncentracji I i II Armii, kierunki natarcia obydwóch armii, kierunki przegrupowań oraz rejony walk partyzanckich. Umieszczono również napisy informujące o nazwach operacji, czasie ich trwania, podano także nazwę armii, która brała w nich udział np.: „A.W.P. Przełamanie Wału Pomorskiego 30.I—28.III.1945 r.” Mapa ta spełnia niezwykle ważną rolę w lekcji bibliotecznej, opracowanej przez naszą bibliotekę, której tematem jest również „25 lat Ludowego Wojska Polskiego” (plan lekcji w załączeniu, przy końcu artykułu).

Przy tej mapie w dniu Święta Wyzwolenia 9 maja odbyło się spotkanie z pułkownikiem Ludowego Wojska Polskiego, który przeszedł cały szlak I Armii od Lenino do Berlina i dzielił się ze słuchaczami swymi wspomnieniami.

Pod mapą znajduje się wystawka książek, dotycząca następujących zagadnień:

- a. Przyczyny i wybuch II wojny światowej
- b. Ruch oporu w latach 1939—1945
- c. Szlak bojowy I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego — Wyzwolenie.



Wyłożono tu również prace czytelników na temat: „Las moim domem. O walkach partyzantów” oraz „Wał Pomorski 1945”.

Bibliotekarki przygotowały dwa katalogi tematyczne: „II wojna światowa 1939—1945 r.” oraz „Powstanie Warszawskie — 1944”.

Przechodzimy teraz do trzeciego, ostatniego działu naszej wystawy. Jest to wielka mapa, przedstawiająca „Udział Polaków w bitwie o Anglię”.

Mapę tę wykonało również kilku członków Kółka wraz z bibliotekarką. Oznaczono na niej:

- a. ważniejsze lotniska dywizjonów polskich
- b. rejony działań lotnictwa polskiego
- c. bazy polskiej marynarki wojennej
- d. rejony działań polskich okrętów wojennych
- e. większe cmentarze lotników polskich.

Plastyczne samolotki, wpięte na długich szpilkach, oznaczały tereny, na których najczęściej toczono walki w obronie Wielkiej Brytanii.



Przy tej mapie, w czasie pogadanki bibliotekarki i wywiązanej dyskusji, zastanawialiśmy się nad pojęciem patriotyzmu. W czym on się przejawia? Czy patriotyzmem jest walka na obcej ziemi o wspólną sprawę?

Powtarzający się na mapie znaczek Orła Białego, ze złamanym skrzydłem, oznacza cmentarze żołnierzy polskich. Pozwala on uzmysłwić sobie, jak wielkich i krwawych ofiar wymaga patriotyzm i walka „za wolność naszą i waszą”.

Przy tej mapie czytelnicy wysłuchali również pogadanki bibliotekarki o jednym z takich polskich cmentarzy w Anglii, znanym jej z autopsji.

Pod mapą wystawa książek do tematów:

- a. Lotnictwo polskie w II wojnie światowej
- b. Flota polska w II wojnie światowej.

Na tej wystawie zwracają uwagę dwie piękne prace. Pierwsza z nich jest napisana przez dwóch najstarszych członków naszego Kółka na temat: „Skrzydła pol-



skie w II wojnie światowej”. Praca ta omawia działalność lotnictwa polskiego począwszy od wybuchu wojny w 1939 r., poprzez kampanię francuską, bitwę o Anglię,

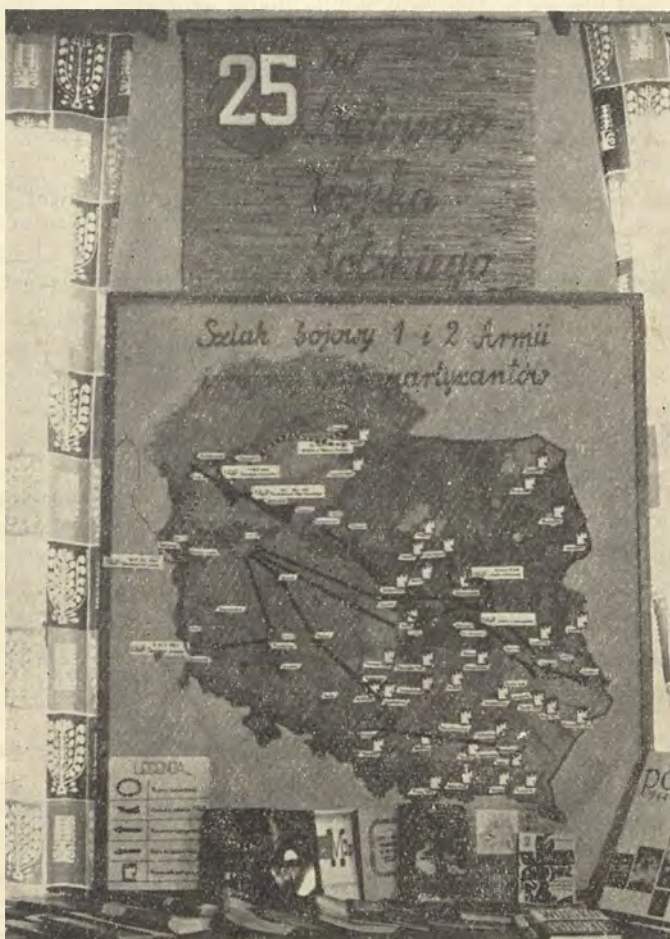


inwazję aliantów w Europie, aż do końca wojny, oraz działalność lotnictwa polskiego w Związku Radzieckim.

Do tego referatu przygotowali autorzy katalog wszystkich samolotów wojskowych, na których latali polscy piloci w różnych krajach w latach 1939—1945. Na

kartkach katalogowych, oprócz nazwy samolotu, podano jego przeznaczenie bojowe, uzbrojenie, szybkość, udźwieg bomb, wielkość załogi oraz nazwę dywizjonu polskiego, który latał na danej maszynie.

Druga praca jest napisana przez naszego byłego czytelnika, poprzedniego przewodniczącego Kółka Historycznego, który nadal interesuje się naszymi pracami i często jeszcze bierze w nich udział. Temat jego pracy to: „Polska Marynarka wojenna w drugiej wojnie światowej”. Praca ta wymienia wszystkie jednostki Polskiej Marynarki Wojennej, omawia ich działalność począwszy od wybuchu wojny,



poprzez kampanię norweską, ewakuację aliantów z Calais i Dunkierki, działalność w rejonie morza Śródziemnego, aż do konwojów polskich na Atlantyku i morzu Północnym. W podsumowaniu podano ogólną ilość przebytych mil morskich, ogólną ilość zatopionych i uszkodzonych przez polską flotę jednostek niemieckich.

Do tej pracy autor dołączył również katalog, w którym zebrał wiadomości o wszystkich okrętach wojennych, na których pływali marynarze polscy w czasie II wojny światowej. Na każdej z kart katalogowych podał on, poza danymi technicznymi dotyczącymi omawianej jednostki, wiadomości o osiągnięciach wojennych, np. ilość zatopionych jednostek nieprzyjacielskich, straconych samolotów, jak również wiadomości o końcowych losach danej jednostki.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dzieci (a zwłaszcza chłopcy) z wielkim, a nawet wyjątkowym zapalem uczestniczyły w tych wszystkich pracach. Tematy odpowiadały ich osobistym zainteresowaniom tak, że w wielu wypadkach z gorliwością hobbystów gromadziły i opracowywały materiały.

W ciągu maja naszą wystawę obejrzało ponad 1000 osób spoza grona stałych czytelników. Były to dzieci, które wraz z nauczycielkami odwiedzały naszą bibliotekę w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”. Bez względu na zamawiany przez poszczególne grupy temat lekcji biblioteczej, każdorazowo poświęcaliśmy kwadrans czasu na omówienie naszej wystawy.

Dla informacji należy podać, że obydwie mapy, omawiane powyżej, były opracowane na podstawie następujących materiałów:

1. GAĆ St. i SZOT W.: Mapa: „**Udział Polaków na frontach II wojny światowej**”. Wyd. MON.
2. Mapa: „**Polacy na frontach II wojny światowej. Suplement do „Żołnierza Polskiego” z 1966 r.**
3. Fragment mapy: „**Polacy na frontach II wojny światowej**” publikowany w n-rze 7 „**Za wolność i lud**” R. 1967.

BIBLIOGRAFIA NA TEMAT: II WOJNA ŚWIATOWA 1939—1945

I. Rok 1939

Literatura popularnonaukowa:

- ARCT B.: **Skrzydła nad Warszawą**. W-wa 1965 NK.
DROZDOWSKI M.: **Alarm dla Warszawy**. W-wa 1964 WP.
KOSIARZ E.: **Westerplatte**. Gdynia 1967 Wyd. Morskie.
KOWALSKI W.: **Obrona Modlina**. W-wa 1967 PZWS.
KRZYWOBŁOCKA B.: **Warszawski wrzesień**. W-wa 1959 PZWS.
KUROWSKI A.: **Bijcie się z nami, Messerschmitty!** W-wa 1967 NK.
ŁOSSOWSKI P.: **Agresja hitlerowska na Polskę**. W-wa 1964 PZWS.
Ostatni Kosynierzy. W-wa 1967 NK.

Literatura piękna:

- KONARSKI K.: **Krzywe Koło**. W-wa 1957 NK.
PARANDOWSKI J.: **Wrześniowa noc i inne opowiadania**. W-wa 1962 Iskry.
PUTRAMENT J.: **Wrzesień**. W-wa 1962 Wyd. MON.

II. Ruch oporu 1939—1945 r.

Literatura popularnonaukowa

- BISKUPSKI St.: **Chłopcy z Ostrowieckich lasów**. W-wa 1962 NK.
Kalendarz Robotniczy R. 1967. W-wa KiW, artykuł B. HILLEBRANDT: **Z dziejów walk zbrojnych z hitlerowskim najeźdźcą** s. 92—101.
KISIELEWSKI W.: **Skok w ciemność**. W-wa 1967 NK.
KRZYWOBŁOCKA B.: **Młodzi z Rakowca**. W-wa 1961 Iskry.
MARK B.: **Życie i walka młodzieży w gettach w okresie okupacji hitlerowskiej (1939—1944)**. W-wa 1961 Iskry.
MOCZAR M.: **Barwy walki**. W-wa 1963 Wyd. MON.
SULEWSKI W.: **Pod bokiem generalnego gubernatora**. W-wa 1965 KiW.
TOBIASZ J.: **Na tyłach wroga**. W-wa 1966 PZWS.

Literatura piękna:

- BANASZCZYK E.: **Między niebem a ziemią**. W-wa 1964 NK.
BARTELSKI L. M.: **Przez lata walki**. W-wa 1966 PZWS.
BOLDUAN R., PODGÓRECNZY M.: **Bez mundurów**. Gdynia 1961. Wyd. Morskie.
FONKOWICZ J.: **Marsz toreadora**. W-wa 1964 NK.
KAMIŃSKI A.: **Kamienie na szaniec**. Katowice 1958 „Śląsk”.
KAMIŃSKI A.: **Zośka i Parasol**. W-wa 1957 Wyd. Iskry.
KORCZAK J.: **Między swastyką a trójzębem**. W-wa 1964 NK.
SUMIŃSKI T.: **Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”**, W-wa 1957 NK.
ZOŁKIEWSKA W.: **Las moim domem**. W-wa 1962 NK.

III. Wyzwolenie i szlak bojowy I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego

Literatura popularnonaukowa:

- HUBERT H.: **Borem, lasem**. W-wa 1958 Wyd. MON.
HUBERT H.: **Był nie jeden brzeg**. W-wa 1966 NK.
JAROS St.: **W służbie ojczyzny**. W-wa 1966 PZWS.
Kalendarz Robotniczy R. 1968. W-wa KiW.
1. Związek Patriotów Polskich s. 258.
2. Ludowe Wojsko Polskie s. 268—269.
3. Bitwa pod Lenino s. 260.
KORCZAK J.: **Wał Pomorski 1945**. W-wa 1967. Wyd. MON.
KOZERA A.: **Na szlakach walki. Harcerski alert zwycięstwa**. W-wa 1965, Wyd. Harcerskie.
MORAWSKI K.: **Od Lenino do Berlina**. W-wa 1965 PZWS.
Polska 1944—1965, t. 1 1944—1955 r. W-wa 1966 KiW.
SAWICKA J.: **Bitwa pod Lenino**. W-wa 1962 PZWS.
KOMORNICKI St.: **Wojsko Polskie t. 1 Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego**. W-wa 1967 MON.
WAYS Wł.: **Wojsko Polskie t. 2**. W-wa 1967 MON.

Literatura piękna:

- BRONIEWSKA J.: **Krystek z Warszawy**. W-wa 1953 MON.
BRONIEWSKA J.: **Szlakiem Pierwszej Armii**. W-wa 1946 Czyt.
PRZYMANOWSKI J.: **Czterej pancerni i pies**. W-wa 1967 MON.
WADECKA S. L.: **Historia prawie autentyczna**. W-wa 1963 NK.
ZOŁKIEWSKA W.: **Ślady rysich pazurów**. W-wa 1965 Czyt.

IV. Polacy na frontach II wojny światowej

Literatura popularnonaukowa:

- ARCT B.: **Polacy w bitwie o Anglię**. W-wa 1967 MON.
BIEGAŃSKI W.: **Wojsko Polskie t. 2. Regularne jednostki Wojska Polskiego na Zachodzie**. W-wa 1967 MON.
DEC Wł.: **Narwik i Falaise**. W-wa 1958 Wyd. MON.
KISIELEWSKI Wł.: **Dywizjon Ziemi Śląskiej**. Katowice 1967 „Śląsk”.
MEYSZTOWICZ J.: **Polacy w bitwie o Narwik 1940 r.** W-wa 1968 MON.

PERTEK J.: **Wielkie dni malej floty.** Poznań 1959. Wyd. Poznańskie.
PERTEK J., SUPIŃSKI W.: **Wojna morska 1939—1945.** Poznań 1959 Wyd. Pozn.

Literatura piękna:

ARCT B.: **Alarm w St. Omer.** W-wa 1962 LSW.
BISKUPSKI St.: **Na kursie „Bismark”.** W-wa 1963 NK.
BISKUPSKI St.: **ORP „Orzeł” zaginał.** W-wa 1958 NK.
FIEDLER A.: **Dywizjon 303.** Poznań 1965 Wyd. Poznańskie.
MEISSNER J.: **I — jak Lucy.** W-wa 1965 Iskry.
MEISSNER J.: **Żądło Genowefy.** W-wa 1956 Iskry.
WAŃKOWICZ M.: **Monte Cassino.** W-wa 1957 MON.

V. Wiadomości ogólne

ARNOLD S.: **Zarys historii Polski. Od początków Państwa Polskiego do czasów najnowszych.** Kraków 1962 „Polonia”.
ROWIŃSKI A.: **W naszej Ojczyźnie.** W-wa 1964 PZWS.
SZAFAR T.: **Przewrót hitlerowski w Niemczech.** W-wa 1967 PZWS.

PLAN LEKCJI BIBLIOTECZNEJ

„25-lecie Ludowego Wojska Polskiego”

I. Rok 1939

1. Agresja hitlerowska na Polskę.
2. Obrona Westerplatte.
3. Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku.
4. Bitwa nad Bzurą.
5. Obrona Modlina.
6. Warszawski Wrzesień.

II. Okupacja — Ruch oporu

1. Armia Krajowa. Szare Szeregi. Powstanie Warszawskie. Powstanie w Getcie.
2. Gwardia Ludowa. Bataliony Chłopskie.
3. Wspólne walki partyzantów polskich i radzieckich.

III. Agresja hitlerowska na Związek Radziecki

1. Agresja hitlerowska na Związek Radziecki.
2. Związek Patriotów Polskich w Związku Radzieckim.
3. Początek Ludowego Wojska Polskiego w Związku Radzieckim.
4. I Armia Wojska Polskiego w Związku Radzieckim.

IV. Bojowy szlak I Armii Wojska Polskiego

1. Bitwa pod Lenino.
2. Wyzwolenie Warszawy.
3. Zdobycie Częstochowy.
4. Walki o Poznań.
5. Wał Pomorski.

6. Kołobrzeg (zaślubiny z morzem).
7. Zdobyćcie Berlina.

V. Utworzenie II Armii Wojska Polskiego

1. Nysa 1945.
2. Wyzwolenie Śląska.

U w a g a : Prócz książek, wymienionych w bibliografii na temat II wojny światowej, do lekcji wykorzystano artykuły z czasopism, gromadzone w teczkach wy-cinków.

L. JELEŃSKA
Czechosłowacja

ZAKŁADAMY WZOROWĄ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ

Biblioteki publiczne a współzawodnictwo

Pierwszą fazą w rozwoju czzechosłowackiego bibliotekarstwa po drugiej wojnie światowej był okres odbudowy zniszczeń wojennych, które zostały usunięte w latach 1945—1948. Następnym etapem było przede wszystkim zakładanie bibliotek publicznych. W resorcie byłego Pełnomocnictwa Informacji i Kultury został powołany samodzielny wydział, którego zadaniem była organizacja bibliotekarstwa powszechnego na Słowacji, kierowanie nim od strony pedagogicznej, zajmowanie się doborem czytelnictwa dla szerokich mas, wydawanie dla bibliotek zestawów zalecanej literatury oraz piecza nie tylko nad bibliotekami publicznymi, ale także nad bibliotekami różnych stowarzyszeń.

W procesie rozwojowym czzechosłowackich bibliotek publicznych poważną i postępową rolę odegrał w latach następnych konkurs pod tytułem „Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną” (BVLK), który w formie socjalistycznego współzawodnictwa zaktywizował setki bibliotekarzy i pracowników rad narodowych. Konkurs ten ogłosiło w 1950 roku ówczesne Ministerstwo Informacji i Kultury w Pradze, które równocześnie opublikowało pierwsze warunki konkursu. Warunki te ustalały trzystopniową organizację konkursu:

1. Zespół powiatowy — biblioteki mogą otrzymać wyróżnienie powiatowej rady narodowej,
2. Zespół wojewódzki — biblioteki mogą uzyskać uznanie ministra bądź najwyższy stopień wyróżnienia w postaci plakietki honorowej i tytułu „Wzorowa biblioteka publiczna”.

W konkursie mogła uczestniczyć każda biblioteka, która spełniała podstawowe warunki.

W Czechach i na Morawach konkurs rozpowszechnił się szybko we wszystkich województwach. Natomiast na Słowacji Pełnomocnictwo Informacji i Kultury opublikowało ten konkurs w dwa lata później. Zasady konkursu pozostały te same, a poszczególne warunki odpowiadały sytuacji słowackich bibliotek publicznych.

W 1953 r. wydane zostały nowe przepisy organizacyjne dla poszczególnych typów bibliotek, stosownie do reorganizacji terytorialnej. Toteż należało do tego dostosować warunki konkursowe. Ministerstwo Oświaty i Kultury w Pradze w 1953 roku ogłosiło nowe warunki konkursu które odpowiadały zmienionej strukturze bibliotek publicznych i jednocześnie uwzględniały wyższy poziom ich pracy.

Liczba bibliotek współzawodniczących wzrastała z roku na rok, a konkurs wyrobił sobie dobrą tradycję. Dzięki współzawodnictwu pracownicy poszczególnych rad narodowych zaczęli zdawać sobie sprawę ze stałego podnoszenia się poziomu pracy bibliotek i okazywać zainteresowanie bibliotekarstwem na swoim terenie.

Na zasadzie uzyskanych doświadczeń zaczęto rozważać możliwość ogłoszenia nowych warunków konkursowych. Odezwały się jednak głosy sprzeciwu. Niektórzy twierdzili, że dalsze zaostrenie warunków konkursu zniechęci bibliotekarzy do brania udziału we współzawodnictwie. Mimo to Ministerstwo Szkolnictwa i Kultury, wbrew tym poglądom, wydało w roku 1958 nowe warunki konkursowe, które poza sprecyzowaniem zadań dla zespołu centralnego, wprowadzały tylko niewielkie zmiany. Normy liczbowe zostały zastąpione przez wskaźniki liczbowe; w konkursie decydująca stała się jakościowa ocena całokształtu działalności biblioteki. Na skutek tego wzrosły wymagania komisji konkursowych, które obecnie mają kwalifikować biblioteki na wszystkich szczeblach. W dalszym ciągu dla wojewódzkich i powiatowych zespołów warunki zatwierdza właściwa rada narodowa, jednakże w ten sposób, ażeby przekraczały one wojewódzkie bądź powiatowe normy przeciętne (zarządzenie to umożliwiło wprowadzenie zróżnicowania warunków konkursowych w zależności od sytuacji).

Nad wynikami współzawodnictwa i jego organizacją zastanawiali się i zabierali głos na łamach fachowej prasy bibliotekarskiej nie tylko jego organizatorzy, ale również bibliotekarze biorący udział we współzawodnictwie. Osiągnięcia współzawodnictwa i wkład w rozwój czechosłowackich bibliotek publicznych zostały ocenione na przestrzeni dziesięcio- i piętnastolecia jego trwania. Stwierdzono, że pomimo dotychczasowych niewątpliwie pozytywnych wyników nie można wyrazić pełnego zadowolenia. Wciąż jeszcze napotyka się takie powiaty, w których wydziały szkolnictwa i kultury niedostatecznie popierają współzawodnictwo bibliotek, odczuwa się brak metodycznej i systematycznej pomocy z ich strony, a oceny końcowe dotyczące współzawodnictwa i doświadczeń w tej dziedzinie oparte są jedynie na danych statystycznych.

Bardziej szczegółowo o współzawodnictwie i doświadczeniach wyróżnionych bibliotek z tego okresu informuje publikacja Dalibora Vanczura „Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną” (Praga, Orbis 1960 s. 100) i Jana Irmlera „Przez podniesienie poziomu jakościowego i rozwinięcie współzawodnictwa socjalistycznego do dalszych osiągnięć” (Martin, Macierz Słowacka 1960, s. 32 tekst powielony).

Praktyka następnych lat dała materiał do nowych projektów współzawodnictwa.

W r. 1960 przystąpiono do reorganizacji administracji terenowej, w związku z czym dotychczasowe warunki współzawodnictwa nie odpowiadały już zmienionej sytuacji. W tymże roku 1960 centralny zespół do spraw współzawodnictwa został zorganizowany dla bibliotek czeskich i słowackich łącznie, z tym jednak, że warunki współzawodnictwa dla Słowacji były nieco odmienne.

Ministerstwo Szkolnictwa i Kultury wydało w r. 1964 nowe warunki współzawodnictwa pt. „Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną”, które w zasadzie wychodzą z założeń organizacyjnych dotychczasowego współzawodnictwa. Po raz pierwszy zostały wprowadzone nagrody pieniężne dla uczestników konkursu, mocno też podkreślano obowiązujące postanowienia o wyróżnieniu pracowników ryczałtowych biorących udział we współzawodnictwie, którzy również mają otrzymywać nagrody pieniężne. (Warunki te obowiązują nadal).

Po tym skrótowym przeglądzie osiągnięć, organizacji i warunków współzawodnictwa naszych bibliotek zatrzymać się należy przy ostatnim, 18 roku współzawodnictwa i spojrzeć na jego obecny stan i związane z nim problemy.

Punktem szczytowym 18 roku współzawodnictwa „Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną” było uroczyste ogłoszenie wyników tego współzawodnictwa w Pilźnie w dniach 5 i 6 czerwca 1968 r. (ogłaszanie wyników odbywa się na zmianę raz w Czechach, a raz na Słowacji). W tym roku dwadzieścia pięć bibliotek publicznych otrzymało plakietki i tytuł „Wzorowej biblioteki publicznej”, ponadto czterdzieści bibliotek uzyskało wyróżnienie Ministerstwa Kultury i Informacji. Wymieniona wyżej liczba bibliotek świadczy o tym, że w okresie współzawodnictwa zwiększyła się odpowiedzialność organów wojewódzkich i komisji kontrolnych. W pracy wyróżnionych bibliotek dają się zauważyć zmiany jakościowe. Na czoło wysuwa się zróżnicowany i indywidualny sposób podejścia do czytelnika, do młodzieży, do studiujących, do czytelników innych narodowości. Pogłębiła się współpraca z bibliotekami innych sieci. Daje się odczuć intensywniejsze wykorzystanie zbiorów nieksiążkowych, jak płytek gramofonowe, diafilmy oraz nagrania magnetofonowe. W latach poprzednich biblioteki przodowały w zbiorowych imprezach w rodzaju pogadank, dzisiaj ich pracą masową charakteryzuje tworzenie klubów, wzrasta forma imprez rozrywkowych, quizów, konkursów itp.

Jednakże pomimo dobrych wyników, w większości bibliotek ujawniły się w tym roku braki, które po osiemnastu latach współzawodnictwa właściwie nie powinny mieć miejsca. Zaznacza się to przede wszystkim w dziedzinie obsługi czytelników — technice, kontroli księgozbiorów, i jeszcze innych usterkach, które przy bardziej wnikliwej opiece metodyków bibliotek powiatowych absolutnie nie powinny były wystąpić. Ciągle jeszcze zdarzają się przypadki, kiedy trzeba przekonywać lokalne rady narodowe, że nie kto inny tylko biblioteki w największej mierze przyczyniają się do wszechstronnego podnoszenia poziomu społecznego.

Tak jak i w latach poprzednich, po uroczystym ogłoszeniu wyników w skali centralnej, zebrali się dyrektorzy wojewódzkich i innych większych bibliotek z terenu całej republiki na naradę koordynacyjną. Wzięli w niej udział również metodycy, inspektorzy wojewódzcy, przedstawiciele sekcji naukowej Macierzy Słowackiej, centralnej pracowni naukowo-metodycznej, Państwowej Biblioteki CSRS, Pełnomocnictwa Słowackiej Rady Narodowej dla Spraw Kultury i Informacji oraz Ministerstwa Kultury i Informacji. Na tegorocznej naradzie koordynacyjnej został rozważony projekt nowych warunków współzawodnictwa pt. „Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną”. W dyskusji uczestnicy jednomyślnie wypowiedzieli się, ażeby ogłoszenie wyników na szczeblu centralnym było przygotowywane wspólnie dla województw czeskich i słowackich, z tym, że uroczystość zakończenia odbywać się będzie na zmianę, raz na Słowacji, raz w Czechach, tak jak dotychczas. W przeciwnym razie zatraciłoby się wspólną platformę na której spotykają się bibliotekarze województw całego państwa.

Nowe warunki współzawodnictwa nie będą na razie jeszcze wprowadzone w życie (ponieważ byłoby to przedwczesne). Należy poczekać do czasu rozstrzygnięcia sprawy nowej reorganizacji administracji terenowej naszego państwa. Nie mniej jednak przygotowuje się warunki w ten sposób, ażeby można było wprowadzić je natychmiast. Uczestnicy wypowiedzieli się za przeprowadzeniem niektórych zmian dla Słowacji, gdzie jest wyższy stopień populacji, i proponowali obniżenie przewidzianego procentu wypożyczeń na obywatela dorosłego w porównaniu z województwami czeskimi.

Na zakończenie należy stwierdzić, że poziom współzawodnictwa rośnie z roku na rok. Wzrasta przede wszystkim procent uczestnictwa ryczałtowych bibliotekarzy, obecna liczba ich stanowi dwie trzecie całości.

Istotne jest, że liczne lokalne rady narodowe zainteresowane są w obserwowaniu współzawodnictwa międzybibliotecznego, w większości (nie znaczy to, że wszędzie) stwarzają dla jego rozwoju lepsze warunki, aniżeli to miało miejsce w przeszłości. Wobec stałych osiągnięć współzawodnictwa, poglądy, że jest ono prze-

żytkiem, nie wytrzymuje krytyki. Nie można też pominąć faktu, że przez współzawodnictwo biblioteki zyskują rocznie około pół miliona koron.

Tłumaczył: KAZIMIERZ GUMKOWSKI

L. JELEŃSKA

WRAŻENIA Z ODWIEDZIN

w niektórych wyróżnionych bibliotekach

W roku 1968, który jest 18 rokiem współzawodnictwa pod tytułem „Zakładamy wzorową bibliotekę publiczną”, odwiedziłam kilka bibliotek biorących udział w konkursie o tytuł wzorowej biblioteki i wyróżnienie Ministerstwa Kultury i Informacji. Zapoznałam się z działalnością różnych bibliotek na terenie województw środkowo i zachodniosłowackich. Część spośród tych bibliotek zakwalifikowała się do współzawodnictwa i została do niego dopuszczona, pozostałym zaś zalecono przeczekanie jednego roku w celu „podciągnięcia” poziomu pracy na poszczególnych odcinkach.

Przytoczę z kolei kilka przykładów spośród wizytowanych bibliotek, które wzbudziły we mnie największe zainteresowanie i wyjaśnię dlaczego.



A. Tögelová przyjmuje wyróżnienie od przedstawiciela Ministerstwa Szkolnictwa i Informacji

Gminna biblioteka publiczna w Gondowie powiat Levice w bieżącym roku bierze udział we współzawodnictwie o tytuł „Wzorowej biblioteki publicznej” (poprzednio wyróżniona przez powiatową radę narodową w 1963 roku, przez wojewódzką radę narodową w 1964 roku, przez Ministerstwo Szkolnictwa i Kultury w 1966 r.).

Bibliotekę tę już od wielu lat prowadzi Anna Tögelová, nauczycielka miejscowej szkoły, która w tej miejscowości dosłownie wychowała swoich czytelników. Przy wykonywaniu swej pracy nigdy nie zapomina o tym, że bibliotekę należy stale propagować, co też czyni za pośrednictwem lokalnej rozgłośni, na zebraniach rodzicielskich i zebraniach Towarzystwa Przyjaciół Szkoły. Czyni to również przy pomocy pogadarek, przez organizowanie wystawek oraz za pośrednictwem

rozmieszczania odpowiednich gablot. A oto rezultaty tej pracy — 31,2% czytelników spośród mieszkańców wsi i 6,2% wypożyczeń na mieszkańca. Przy wydatnej pomocy rady narodowej Tögelová uzyskała w tym roku nowe samodzielne pomieszczenie dla biblioteki, a według wyjaśnień udzielonych przez pracowników miejscowej rady narodowej obecny stan nie jest rozwiązaniem ostatecznym, ponieważ dla biblioteki jest przewidziane jeszcze inne, lepiej adaptowane pomieszczenie, które zostanie przydzielone na ten cel już w niedługim czasie.

Księgozbiór, po usunięciu literatury przestarzałej, liczy 2,7 wol. na mieszkańca. Największą część księgozbioru stanowią książki popularnonaukowe z dziedziny rolnictwa, którymi najbardziej interesują się miejscowi czytelnicy. Bibliotekarka nie ma najmniejszych trudności w nabywaniu nowości i uzupełnianiu księgozbioru, ponieważ punkt sprzedaży książek wydawnictwa „Slovenska Kniha” w Levicach odkłada nowości dla bibliotek swego powiatu na specjalny regał (tak właściwie w praktyce powinno to wyglądać, niestety jednak dzieje się zupełnie inaczej).

W Gondowie cieszą się ogromną popularnością pogadanki z zakresu literatury rolniczej z udziałem autorów. Jako przykład można przytoczyć, że w roku ubiegłym szczególne zainteresowanie wzbudziły pogadanki na temat hodowli trzody chlewnej, bydła rogatego, a następnie drobiu. Nie mniejsze zainteresowanie budzi literatura sadownicza i ogrodnicza. Potwierdziła to w rozmowie ze mną jedna z czytelniczek, Anna Pastierowa (prosta wiejska kobieta), która czyta wyłącznie fachową literaturę rolniczą. Mówiąc o swoich zainteresowaniach powiedziała: nie



Wręczenie nagrody W. Földeszowi

mam czasu, toteż czytam jedynie te książki, z których mogę się czegoś nauczyć. Zajmuję się pielęgnacją i hodowlą drzew owocowych wyłącznie według wskazówek książkowych. Anna Pastierowa ma w tej dziedzinie duże osiągnięcia, czego dowodem jest zainteresowanie, jakim rezultaty jej pracy cieszą się w środowisku.

W gminnej bibliotece publicznej w Ziemiańskiej Olczy pracuje na pół etatu sześćdziesięcioletni rencista Wojciech Földesz, człowiek pełen życia i energii. Nazywają go tu wszyscy „Földesz-baca”. W ciągu swej czteroletniej pracy osiągnął to, że poziom wypożyczeń wzrósł z ilości 603 do 14 055 w roku, a liczba czytelników zwiększyła się z 64 do 577 (w tej liczbie dorośli stanowią 61,7%). W związku z tym powiatowa biblioteka w Komarnie nosi się z zamiarem założenia w Ziemiań-

skiej Olczy ośrodka bibliotecznego. W chwili obecnej 21,1% mieszkańców gminy to czytelnicy; księgozbiór liczy 2,1 wol. na mieszkańca, ilość wypożyczeń wynosi w tym samym również przeliczeniu 5,3. Földesz sam założył sobie katalog autorski i tytułowy zarówno słowackiej, jak i węgierskiej literatury. Sam zdobywa sobie odpowiednie pomoce propagandowe, a dzięki temu, że doskonale zna miejscową ludność, praca układa mu się bardzo dobrze. Plan pracy układa na cały rok z góry. Działalność tej biblioteki jest przedmiotem troskliwej opieki zarówno miejscowej rady narodowej jak i kółka rolniczego. Z inicjatywy obu tych instytucji zostało zaprojektowane nowe pomieszczenie w centrum miejscowości, ponieważ planowany ośrodek będzie potrzebował więcej miejsca i lepszego położenia. A jakież są plany na przyszłość Földesza-bacy? „Muszę przyznać się, że chciałbym osiągnąć 25% czytelników spośród mieszkańców gminy. To jest moje marzenie. Obecnie pracuję bez liczenia się z czasem, niekiedy cały dzień. Ale to nie jest ważne, bylebym się czuł tak, jak w tej chwili. A poza tym otrzymanie wyróżnienia ministerstwa i docenienie mojej pracy, to naprawdę najcenniejszy prezent, jaki otrzymałem w ciągu sześćdziesięciu lat mego życia”.

Tłumaczył: KAZIMIERZ GUMKOWSKI

PISARZE DZIEJÓW NAJNOWSZYCH

BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA

PARTYZANTKA W OCZACH HISTORYKA

Rozmowa z Bogdanem Hillebrandtem

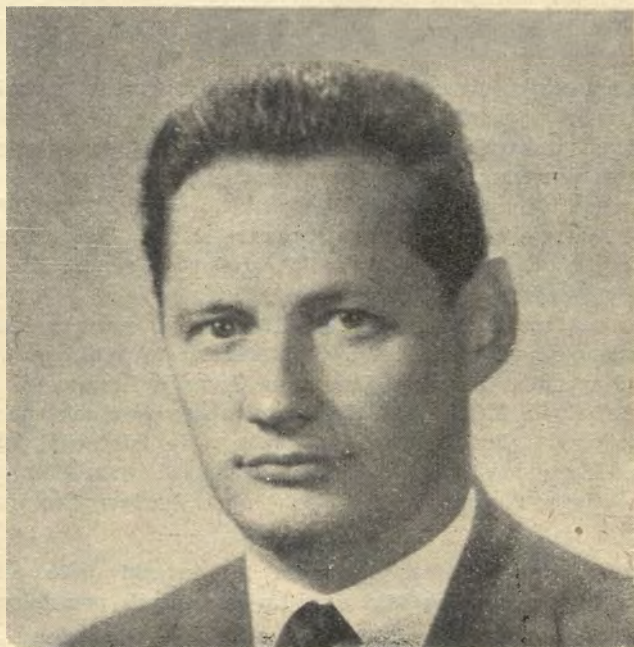
Książka Bogdana Hillebrandta „Partyzantka na Kielecczyźnie 1939—1945”, która ukazała się w roku 1967 w wydawnictwie MON, stała się laureatką dwóch nagród: I nagrody tygodnika „Polityka”, w 1968 roku i III nagrody Ministerstwa Obrony Narodowej w tym samym roku. Walory tej publikacji podkreślały liczne recenzje. Zwracano uwagę, że jest to pierwsza w naszej literaturze historyczna praca, która ruch oporu w czasie okupacji traktuje całościowo, uwzględniając całą gamę tworzących go nurtów. Autor książki dążył do tego, żeby pokazać we właściwych proporcjach wkład bojowy wszystkich działających na terenie Kielecczyzny organizacji wojskowych, przedstawił je w ścisłym związku z rozległą panoramą polskiego podziemia politycznego, na szerokim tle okupacyjnej historii Kielecczyzny. Praca Hillebrandta jest monografią naukową opartą o niezwykle bogaty materiał źródłowy. Wyjaśnia ona szereg spraw naszej niedalekiej bolesnej przeszłości — spraw, które do dziś budzą żywe zainteresowanie. Są to nie tylko sprawy polityczne i wojskowe ale także ściśle z nimi związane sprawy ludzi zaangażowanych w walkę. Książka ta ma wielu bohaterów. I właśnie ich wkład w walkę z wrogiem, ich bohaterstwo chroni od zapomnienia. Na tym także polega jej wartość.

Dr Bogdan Hillebrandt jest młodym naukowcem, pracownikiem Zakładu Historii Partii przy KC PZPR. Należy do pokolenia „trzydziestolatków”, tego pokolenia, które podczas wojny nie mogło jeszcze uczestniczyć w walce, wojna była jednak dla niego wielkim przeżyciem, wstrząsem, tym, czego się nie zapomina.

— W 1939 roku miał Pan osiem lat. Gdzie Pan przeżył wojnę i jak? Czy przeżycia z tamtego okresu wpłynęły w jakimś stopniu na Pana późniejsze zainteresowania jako historyka?

— Przez całą wojnę mieszkałem w Warszawie. Chodziłem do szkoły przy ulicy Sewerynow. Mimo, że byłem wówczas dzieckiem, nie ominęło mnie wielkie przeżycie tamtych lat — konspiracja. Podobnie jak pół naszej klasy byłem w Szarych Szeregach. Oczywiście należeliśmy do najniższego szczebla Szarych Szeregów — „Za-

wiszy". Mały sabotaż, dywersja były dziełem naszych starszych kolegów. Nam obiecywano, że kiedyś też będziemy walczyć z wrogiem. Na razie chodziliśmy na tajne zbiórki i wykonywaliśmy prace, które nam wydawały się bardzo ważne, miały jednak głównie cel wychowawczy. Na przykład szkicowaliśmy plany najbliższych okolic naszych domów wyobrażając sobie, że kiedyś jakiś prawdziwy bohater konspiracji dzięki nam, po wykonaniu ważnego zadania, umknie pościgowi wroga (nie wiem, czy plany te były w jakiś sposób później wykorzystywane). Albo roznosiliśmy listy pod wskazane adresy. Trudno jest mi powiedzieć, czy rzeczywiście spełnialiśmy jakieś ważne zadanie, czy też była to tylko akcja szkoleniowa. W każdym razie jedno jest istotne: to że byliśmy w Szarych Szeregach, dawało nam



poczucie silnej więzi ze wszystkimi, którzy walczyli z okupantem, z całym ruchem oporu, a więc z tymi wszystkimi, którzy budzili nasz największy podziw i szacunek. Byliśmy dziećmi. Nie rozumieliśmy celów politycznych walki, nie wiedzieliśmy nic o mechanizmach dziejowych, ale przecież widzieliśmy i niemieckie mundury na ulicach, i łapanie, i egzekucje. Dany nam był lęk: kto z najbliższych nie wróci do domu? kto zginie? Dana nam była niepewność własnej egzystencji. Te warunki, w których przebiegało nasze dzieciństwo, sprawiły, że wyraźnie widzieliśmy, że nasze miejsce jest po tej stronie, która walczy z wrogiem.

Czy tamte lata wpłynęły na moje późniejsze zainteresowania? Oczywiście! Wojna się skończyła, zajęło mnie mnóstwo „pokojowych” spraw — działałem w ZHP, potem w ZMP, kończyłem szkołę, kończyłem studia — a przecież cały czas towarzyszyły mi pytania dotyczące wojny, wątpliwości, zagadki. W miarę jak powstawał mój dorosły światopogląd, który w nowym świetle ukazywał wiele znanych mi spraw, chciałem koniecznie skonfrontować go z wiedzą o tamtym ciekawym i okrutnym czasie, chciałem zdobyć tę wiedzę, zrekonstruować tamte wydarzenia. Wreszcie nadarzyła się okazja. Gdy skończyłem tzw. I stopień studiów historycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie (był to rok 1954),

zaproponowano mi pracę w Wydziale Historii Partii przy KC PZPR (obecny Zakład Historii Partii). Tu mogłem się zająć historią okresu okupacji. „Bakcył”, który polyka historyk, gdy zaczynają pochłaniać go źródła, trafił na podatny grunt. Mówi się o apetycie, że „wzrasta w miarę jedzenia”. Podobnie jest z zainteresowaniami historyka: wzrastają w miarę poznawania. W historii okupacji tkwię już prawie piętnaście lat i nie zamierzam się z nią rozstawać...

— **Jaką pierwszą większą pracę Pan podjął?**

— Opracowanie zbioru dokumentów. Były to „Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej”. Opracowywałem ten zbiór jako redaktor. Wydany został w wydawnictwie MON w 1959 roku i wyróżniony wówczas nagrodą MON. Drugie wydanie ukazało się w roku 1961. Komunikaty były pasjonujące. Prawdziwa „kopalnia materiałów”, jak mówią historycy. Wówczas właśnie zaczęła mnie wciągać partyzantka i jej problemy. W miarę jak wciąga materiał, przed historykiem stają coraz to nowe zagadki, wzrasta świadomość „białych plam”, które trzeba wypełnić, zrekonstruować. Buduje się schematy problemów, pytań. Gorączkowo szuka się odpowiedzi. Nasuwają się tematy artykułów, książek. Jeden temat rodzi następny. W ten sposób właśnie rozpoczęła się moja badawcza praca. Opracowując „Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL” natknąłem się na interesujące materiały dotyczące I Brygady AL im. Ziemi Kieleckiej. Dlatego też ten temat postanowiłem opracować. Tak znalazłem się na Kielecczyźnie, która była jednym z najważniejszych ośrodków polskiego ruchu oporu. Pierwsza praca (otrzymałem za nią magisterium w roku 1959) była „przyczynkiem”, niewielkim wycinkiem spraw okupacyjnych. Jednocześnie stała się punktem wyjścia do pracy obszerniejszej. Napisałem książkę „Działania Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie” (wyd. MON 1962). Był to już spory wycinek ruchu oporu w tym regionie, ale dotyczył tylko jednego, choć niezwykle istotnego, jego nurtu. Tymczasem mnie zafrapowała całość: chciałem pokazać wszystkie problemy ruchu oporu, pokazać jego złożoność. Tak powstała „Partyzantka na Kielecczyźnie 1939—1945”.

— **Przedstawia Pan sprawę powstania tej książki jako niezwykle prostą. A przecież były to z pewnością lata wysiłku, żmudnych poszukiwań materiałów...**

— Tak, oczywiście. Z dokumentami dotyczącymi okupacji nie jest najlepiej. W konspiracji istniała zasada „wiedz jak najmniej, a pisz jeszcze mniej” — zasada oczywiście słuszna, ale konsekwencje jej dla historyka są kłopotliwe. Braki źródeł pisanych historyk badający najnowsze dzieje może jednak rekompensować w inny sposób. Tym sposobem jest zbieranie relacji. Moja praca jest w znacznym stopniu oparta na relacjach.

— **Czy może Pan opowiedzieć, w jaki sposób zbiera się relacje?**

— Mnie najbardziej odpowiada system relacji zbiorowych. Zapraszaliśmy do Zakładu Historii Partii kilkanaście osób, które brały udział w interesujących nas wydarzeniach. Przy kawie opowiadano, „jak było”. Często wywiązywała się dyskusja, uczestnicy jej wzajemnie się korygowali. Wypowiedzi uczestników takiego spotkania nagrywaliśmy na taśmę. Przeprowadzałem także oczywiście dużą ilość rozmów indywidualnych. Dały mi one bardzo wiele. Uzyskałem w ten sposób materiał dotyczący nie tylko faktów, ale także ludzkich postaw, motywów działania. Czasem wynikiem takich osobistych kontaktów było odkrycie interesujących dokumentów. Na przykład kontaktując się z szefem wywiadu okręgu kieleckiego AK, Zygmuntem Szewczykiem uzyskałem 6 teczek dokumentów zawierających efekty pracy wywiadu tego okręgu (przekazane zostały do Archiwum ZHP). Materiał oczywiście bezcenny. Do relacji — podobnie zresztą jak do innych źródeł — historyk musi mieć stosunek nacechowany ostrożnością. Pamięć ludzka

jest zawodna. Oceny wydarzeń są subiektywne. Nie rzadko następuje deformacja. Dlatego bardzo ważnym etapem pracy jest konfrontacja różnych typów źródeł. Gdy wiadomości uzyskane z relacji pokrywają się z wiadomościami zawartymi w dokumentach, można mieć już pewność, że rzeczywiście wydarzenia biegną w ten właśnie sposób. Czasem się zdarzało, że w dokumentach znajdowałem wiadomość o jakiejś akcji, a nie mogłem znaleźć potwierdzenia tej wiadomości w relacjach. Było to prawdopodobne wówczas, gdy wszyscy uczestnicy akcji polegli. Wiele było i takich wypadków, a przecież przeważnie nie były przez nikogo rejestrowane, z konieczności więc nie mogły się znaleźć w polu mojego widzenia. Historyk musi wiedzieć, że obraz, który tworzy, jest tylko zbliżony do rzeczywistości, nie jest jej dokładnym odbiciem. Jego zadaniem jest uzyskanie możliwej do uzyskania w danych warunkach precyzji.

— **I w swojej pracy taką precyzję Pan osiągnął..**

— Staralem się. Wykorzystywałem wszystkie dostępne materiały. To jednak, że recenzenci nie mieli zastrzeżeń dotyczących „warsztatu” historycznego pracy, zawdzięczam przede wszystkim prof. Stanisławowi Herbstowi, pod którego kierunkiem praca ta powstała (otrzymałem za nią tytuł doktora historii na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1964).

— **Był więc Pan uczestnikiem seminarium doktoranckiego prof. Herbsta?**

— Przede wszystkim chciałbym zastąpić czas przeszły teraźniejszym. Jestem uczestnikiem tego seminarium, niezwykle interesującego seminarium poświęconego historii polskiej wojskowości XX wieku. Na seminarium tym podjęto szereg pionierskich prac; wiele z nich uzyskało nagrody MON, a sam profesor jest laureatem I nagrody MON, przyznanej mu za całokształt pracy nad historią wojskowości. Spotykamy się z profesorem mniej więcej dwa razy w miesiącu. Spotkania te dają wiele, są okazją wymiany doświadczeń, konfrontacji poglądów, zażartych niejednokrotnie dyskusji. Profesor kierując pracami seminarium dba o to, żeby podejmowane prace miały charakter kompleksowy. Obecnie powstaje tu cykl prac dotyczących udziału w II wojnie światowej regularnych jednostek polskich oraz cykl prac poświęconych ruchowi oporu (moja praca była pierwszą pracą z tego cyklu, która ukazała się drukiem). Specyfiką każdego cyklu jest zbliżona struktura prac, podobne „ustawienie” tematu. Merytoryczne sprawy rozstrzygamy samodzielnie, choć pomaga nam w tym dyskusja. Sprawy metodologiczne są pod czujną kontrolą profesora. Pod jego wpływem ukształtował się w naszym środowisku podobny styl pracy, zbliżony kąt widzenia. Być może kiedyś będzie się o nas mówić jako o „szkole” historycznej.

— **Na zakończenie naszej rozmowy jeszcze jedno pytanie (przepraszam, że dość schematyczne) — jakie są Pana naukowe plany na najbliższą przyszłość?**

— Zajmuję się już od pewnego czasu problematyką ruchu młodzieżowego w okresie okupacji. Na ten temat chcę przygotować następną książkę.

— **A więc powrót do Szarych Szeregów?**

— Już do nich wróciłem pisząc na ten temat popularną książeczkę („Szare Szeregi” wyd. 1967). Praca ta pisana dla współczesnych warszawskich harcerzy poświęcona jest głównie podziemnemu harcerstwu stolicy. Napisałem także obszerny artykuł o młodzieży socjalistycznej w II wojnie światowej (drukowany w „Pokoleniach” nr 3/1967 oraz nr 3/1968). To są moje pierwsze drukowane kroki na nowym terenie. Poruszam się po nim jeszcze niezbyt pewnie, znów mnożą się pytania, rodzą się obawy, czy uda się na nie odpowiedzieć.

Moją ambicją, podobnie jak miało to miejsce w książce o partyzantce na Kielecczyźnie, jest pokazanie w przekroju całego ruchu młodzieżowego, napisanie zarówno o tych, którzy byli po lewej jak i prawej stronie barykady. Nie chcę zamazywać różnic, jakie wówczas młodzież dzieliły. Przeciwnie. Widzę konieczność pokazania, że wizja nowej Polski różnie była kreślona i nie zawsze młodzi ludzie w pełni byli świadomi tego, o co walczą. Tym niemniej zasługuje na podkreślenie to, co młodzież łączyło, co stanowiło w jej działalności wspólny mianownik. Była nim bezkompromisowa, bohaterska walka z okupantem. Obecnie gromadzę materiały do mojej pracy. Jest to pasjonujące. Sprawy, z którymi się stykamy, są mi przecież tak bliskie.

WYBÓR PRAC BOGDANA HILLEBRANDTA

1. **Działania Gwardii i Armii Ludowej na Kielecczyźnie.** W-wa 1962 MON, s. 163.
Praca popularnonaukowa.
2. **Szlakiem Gwardii i Armii Ludowej.** W-wa 1965 Biblioteka Narodowa s. 72.
Bibliografia zalecająca obejmująca prace o GL i AL do 1964 r. W przygotowaniu uzupełnienie za lata 1965—1968.
3. **Szare Szeregi.** W-wa 1967 Rada Przyjaciół Harcerstwa i Komenda Hufca Warszawa-Mokotów, s. 48.
Praca popularna przeznaczona dla młodzieży, napisana z okazji nadania Hufcowi Mokotowskiemu nazwy im. „Szarych Szeregów”.
4. **Partyzantka na Kielecczyźnie 1939—1945.** W-wa 1967 MON, s. 606.
Monografia naukowa.

Współautorstwo lub współredakcja

5. **Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL.** Wyd. I, W-wa 1959 MON; Wyd. 2, W-wa 1961 MON s. 532.
Wybór dokumentów.
6. **Przez uroczyska Polesia i Wołynia.** W-wa 1962 MON, s. 238.
Zbiór wspomnień Polaków walczących w partyzantce radzieckiej.
7. **Walka młodych pokoleń.** W-wa 1965 KiW, s. 541.
Materiały Konferencji Historyków Ruchu Młodzieżowego.
8. **Postępowy ruch młodzieżowy w Polsce w latach 1795—1956.** Poradnik bibliograficzny. W-wa 1968 Biblioteka Narodowa.



KSIĄŻKI O WARSZAWIE

Wybór wydawnictw z 1967 — 1968 r.

Po raz piątą już zamieszczamy obszerniejsze omówienie wyboru książek o Warszawie (patrz „Poradnik Bibliotekarza” nr 3 z 1960 r. nr nr 11/12 z

1962 r., 1964 r. i 1966 r.). Poświęcając więcej miejsca warszawskim książkom kierujemy się myślą, że mają one stałych odbiorców wśród czytelników, w czym nie małą rolę odgrywa sentyment do stołecznego miasta, a ponadto — i to chyba najważniejsze — Warszawa jako stolica miała istotny wpływ na kształtowanie się życia narodu; tutaj

rodziły się najczęściej nowe prądy naukowe, literackie i artystyczne, idee społeczne i gospodarcze znajdujące potem odbicie w innych ośrodkach kraju.

W obecnym przeglądzie, tak jak i w poprzednich, nie omówiono książek dotyczących wydarzeń okresu 1939-1945, które stanowią osobne zagadnienie i mogą być przedmiotem odrębnej recenzji. Na razie sygnalizujemy tylko, że w ciągu ostatnich dwóch lat ukazało się parę ważnych i ciekawych pozycji na ten temat, takich jak: Lesława Bartelskiego „Powstanie warszawskie” i „Walcząca Warszawa”, Władysława Bartoszewskiego „Warszawski pierścień śmierci 1939-1944”, Zenona Kliszki „Powstanie warszawskie”. Artykuły, przemówienia, wspomnienia, dokumenty”, kolejne — czwarte już — wznawienie książki Stanisława Komornickiego „Na barykadach Warszawy” i parę innych.

Historia. — Oświata. — Kultura. — Sztuka.

BEYLIN KAROLINA. **Dni powszednie Warszawy w latach 1880—1900.** — W-wa 1967, PIW, s. 505, tabl. 32, zł 40.— (B-teka Syrenki).

Autorka „Tajemnic Warszawy”, „Jednego roku Warszawy 1875” i in. w swojej ostatniej książce daje szeroko potraktowaną kronikę życia miasta w ostatnim dwudziestoleciu XIX w. Jest to Warszawa widziana oczami jej ówczesnych mieszkańców, głównie inteligencji mieszczańskiej, której nie są obojętne sprawy polityki, gospodarki i kultury. Swoją relację autorka oparła na wiadomościach publikowanych w prasie, na ówczesnej korespondencji, pamiętnikach z epoki, kalendarzach noworocznych oraz raportach, które urzędujący w Warszawie konsulowie francuscy sporządzali dla swojego ministra. Wśród spraw absorbujących warszawiaków wiele miejsca zajmują literatura i sztuka — jej twórcy i dzieła. Często występują w książce nazwiska Sienkiewicza (czytano wtedy ukazujące się w odcinkach „Ogniem i mieczem”), Prusa, Zeromskiego, Zapolskiej, Konopnickiej. Z wydarzeń, które świadczyły o unowocześnieniu się miasta, odnotujemy za autorką choćby takie, jak założenie w Warszawie pierwszych telefonów i zainstalowanie latarni elektrycznych, projekt przebudowy Ogrodu Saskiego, otwarcie Teatru Wielkiego w 1891 r., wybudowanie nowoczesnego gmachu gimnazjum, którego dyrektorem był Wojciech Górski. W życiu politycznym nie brakowało też godnych uwagi wydarzeń (procesy, manifestacje patriotyczne, strajki robotnicze), acz-

kolwiek — ze względów cenzuralnych — nie znajdowały one szerszego odbicia w Prasie. Tutaj przydatnym źródłem okazały się właśnie raporty francuskich konsulów, którym często udawało się dotrzeć do oficjalnych lub półoficjalnych źródeł, oraz — opublikowane w późniejszych latach pamiętniki (np. Stanisława Stempowskiego, Ludwika Krzywickiego).

Te wydarzenia o różnej treści i rozmaitym ciężarze gatunkowym, zebrane i podane przez Karolinę Beylin w atrakcyjnej formie literackiej, składają się na urozmaicony obraz powszednich dni Warszawy końca XIX wieku, który może zaciekać wielu czytelników.

CEGIELSKI JERZY. **Stosunki mieszkaniowe w Warszawie w latach 1864-1964.** W-wa 1968, Arkady, s. 483, 1 nlb., ilustr., zł 60.—

Obszerne studium J. Cegielskiego poświęcone jest analizie sytuacji mieszkaniowej w Warszawie na przestrzeni stulecia w którym sytuacja polityczna i gospodarcza kraju uległa zasadniczym zmianom. Znajdowało to odbicie w składzie socjalnym mieszkańców stolicy, w ich sytuacji materialnej, standardzie życiowym a co za tym idzie — w potrzebach mieszkaniowych i w możliwościach ich zaspokojenia. Rozpatrując sytuację mieszkaniową warszawiaków jako oczywistą konsekwencję tych ogólniejszych zmian autor dzieli książkę na trzy okresy: lata zaboru po powstaniu styczniowym (1864-1914); lata międzywojenne i okres II wojny światowej; okres po 1945 roku. W każdej części omawia takie zagadnienia jak np. rola władz miejskich budowlanych, decydujący dla spraw budownictwa układ stosunków gruntowych, stan mieszkań, ich zagęszczenie, wysokość komornego, koncepcje reform mieszkaniowych. Skromne wyniki osiągnięte w rozwiązywaniu palących problemów mieszkaniowych aż po 1945 r. były związane z układem stosunków kapitalistycznych. Podkreślając fakt, iż gruntowne zmiany wiążą się z socjalistyczną zasadą równego zaspokojenia potrzeb obywateli i że szerokie uwzględnienie w generalnym planie odbudowy i zagospodarowania miasta po zniszczeniach wojennych istniejących potrzeb społecznych przyniosło bardzo znaczną poprawę warunków mieszkaniowych, autor widzi dalsze, niemalże potrzeby w tej dziedzinie, związane z rosnącymi potrzebami socjalnymi i indywidualnymi, z wyrobionymi już nawykami do postępu i wymaganiami coraz lepszej jakości. Praca „Stosunki mieszkaniowe w Warszawie” oparta jest

na materiałach źródłowych, twierdzenia treści ogólniejszej poparte są danymi statystycznymi (często w formie zestawień tabelarycznych — porównawczych), z powoływaniem się na szczegółową literaturę przedmiotu. Skorzystają z niej — przede wszystkim jako ze źródła do badań nad okresem — wyrobieni czytelnicy o zainteresowaniach historycznych i socjologicznych.

DROZDOWSKI MARIAN M. Klasa robotnicza Warszawy. 1918-1939. Skład i struktura społeczna. — W-wa 1968, KiW, s. 461, zł 70.— (Gospodarka Polski. 1918-1939).

Książka jest rzeczową, udokumentowaną monografią klasy robotniczej Warszawy okresu II Rzeczypospolitej. Po rozdziale wprowadzającym, który traktuje o „Niekórych problemach metodologicznych badań nad składem i strukturą społeczną klasy robotniczej”, autor omawia miejsce tej klasy w składzie społecznym ludności Warszawy okresu międzywojennego, dokonuje różnicowania według płci, wieku, stanu rodzinnego, zawodu, stopnia koncentracji zatrudnienia, według wyznania, narodowości i innych kryteriów społecznych, kulturalnych, ekonomicznych. Książka Drozdowskiego, ważna jako nowy przyczynek do poznania niedawnej przeszłości, oparta na wszechstronnie przeanalizowanym materiale źródłowym, wymaga od czytelnika pewnego przygotowania naukowego. Zainteresuje ona przede wszystkim historyków oraz badaczy innych specjalności (np. socjologów, ekonomistów), zajmujących się problematyką zbiorowości ludzkich.

KAWYN STEFAN. Cyganeria Warszawska. — Wrocław 1967, Ossolineum, s. LVI, 323, tabl. 1, zł 27.— (B-tekka Narodowa. Seria 1. Nr 192).

Zmarły we wrześniu 1968 r. zasłużony historyk literatury polskiej, profesor uniwersytetu w Łodzi Stefan Kawyn zredagował i skomentował tom prozy autorstwa członków tzw. „Cyganerii Warszawskiej”, to jest grupy pisarzy związanych w latach 1839-43 początkowo z „Przeglądem Warszawskim”, następnie z „Nadwiślaninem”, „Przeglądem Naukowym” i „Biblioteką Warszawską”. Do przywódców i czynnych członków grupy należeli S. Filleborn, J.B. Dziekoński, Z. Sierpiński, W. Wolski, A. Niewiarowski, przy czym krąg jej sympatyków był znacznie szerszy. Jej popularności sprzyjała atmosfera czasu: po upadku powstania listopadowego życie w Warszawie charakteryzowały z jednej strony narastające

prześladowania, szykany, tłumienie życia kulturalnego i umysłowego, z drugiej — niebýwały rozkwit kontaktów towarzyskich. „Używano wtedy życia aż do zużycia — pisał poeta Felicjan Faleński. — Ale tak sobie właśnie rząd opiekuńczy uprzejmie życzył, więc sposobności nie brakło; owszem na każdym kroku jej dostarczano”. W tej sytuacji „Cyganeria” wyrażała protest przeciw narzuconym warunkom zarówno twórczością, jak też swoistym stylem bycia.

We wstępie do książki Stefan Kawyn pisze: „Cyganeria warszawska w świetle badań dzisiejszych nie sprawia wrażenia grupy jednolitej. Nie traci jednak całkiem charakteru skupienia grupowego. Ogniwem łączącym jest postawa buntu i protestu przeciw konkretnie uchwytnym warunkom życia w piątym dziesięcioleciu XIX wieku w Warszawie, postawa ujawniająca się zarówno w utworach literackich cyganerii warszawskiej, jak też w specyficznym trybie jej życia manifestacyjnego (...) Z pozoru epigońska, postępująca się w utworach swych uczestników tradycyjnymi środkami romantycznej literatury z pierwszego okresu, grupa ta wyrażała idee swojego czasu; pod warstwą nalotową, pod formą użytą w hołdzie dla spóźnionej trochę mody literackiej, a może tylko dla „łudzenia despoty”, krył się szczerzy, namiętny wyraz pokolenia poetów, które pragnęło wydrzeć się z niewoli, dla uciśnionych niesprawiedliwością społeczną, zapowiadało lepsze jutro, krzepiło upadłych na duchu, budziło z martwych”.

Na kartach przeszłości „Cyganeria” zapisała się mocniej swoją postawą społeczną i duchem buntu przeciw zalewowi filisterstwa, niż dorobkiem literackim. Twórczość „cyganów” jest dziś interesująca przede wszystkim jako dokument krajobrazu poetyckiego epoki, jej nastroju, ówczesnego słownictwa itp. Zaprezentowanie tej literatury, dziś prawie nieznannej, może zachęcić do bliższego zapoznania się z dorobkiem przynajmniej niektórych jej twórców, a komentarz Stefana Kawyna, doskonałego znawcy przedmiotu, pomaga wczuć się w atmosferę okresu i kształtujących się wtedy postaw ludzkich.

KIEPURSKA HALINA. Inteligencja zawodowa Warszawy. 1905—1907. — W-wa 1967, PWN, s. 386, ilustr., zł 40.— (Instytut Historii PAN).

Treścią książki, opartej na materiałach źródłowych, jest omówienie działalności tych środowisk warszawskiej inteligencji, które w okresie rewolucji

ożywiły działalność polityczną, ekonomiczną, zawodową; autorka podejmuje też próbę scharakteryzowania ich oblicza społeczno-politycznego. Podobnie jak omówiona wcześniej książka M. Drozdowskiego poświęcona klasie robotniczej Warszawy, praca Kiepuskiej należy do lektur wymagających przygotowania historycznego.

KOSIEK ZDZISŁAW. *Nauki rolnicze w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk.* — Wrocław 1967, Ossolineum, s. 357, tabl. 12, zł 75.— (Zakład Historii Nauki i Techniki PAN. Monografie z Dziejów Nauki i Techniki).

Obszerna praca źródłowa poświęcona jest pracom w zakresie nauk rolniczych, jakie prowadzono w l. 1800—1831 w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk. Nauki te zajmowały poważną pozycję w działalności Towarzystwa — pierwszej w Polsce nowoczesnej instytucji naukowej; doświadczenia i badania prowadzone w tej dziedzinie miały wielkie znaczenie dla podniesienia polskiej kultury rolnej. Mimo specjalistycznego charakteru praca może zainteresować większe grono czytelników, jako ciekawy przyczynek do dziejów oświaty w Polsce.

SOBIESZCZAŃSKI FRANCISZEK MAKSYMILIAN. *Warszawa. Wybór publikacji.* T. 12. Tekst oprac., wstępem i komentarzem opatrzył, indeksy zestawili Konrad Zawadzki. — W-wa 1967, PIW, t. 1, s. 453, tabl. 1, ilustr.; t. 2 s. 627, ilustr., zł 95.— (B-teka Syrenki).

Nazwisko F. M. Sobieszczańskiego, największego w XIX w. znawcy spraw warszawskich, jest dobrze znane miłośnikom i badaczom przeszłości Warszawy, ale szersze korzystanie z jego dorobku było prawie niemożliwe z powodu rozproszenia materiałów w trudno dostępnych rocznikach dawnych czasopism. Próbę zebrania szkiców Sobieszczańskiego podjął wprawdzie w 1913 r. Aleksander Kraushar, ale opublikował on tylko niewielki jednotomowy wybór, w którym nie poprawił błędów autora i nie uzupełnił jego ustaleń wynikami nowych badań. Tak więc dopiero teraz warsawianści otrzymali stosunkowo pełny i naukowo zweryfikowany wybór studiów i prac Sobieszczańskiego, które w zamierzeniu ich autora miały mu z czasem posłużyć do przygotowania obszernej monografii historii Warszawy (Sobieszczański nie zdołał już tego zrealizować). W omawianej książce szkice ułożono w następujących grupach tematycznych: 1. Początki Warszawy (1 szkic), 2. Ulice Warszawy, 3. Pałace

i ważniejsze budowle warszawskie, 4. Kościoły warszawskie, 5. Ogrody publiczne w Warszawie, 6. Władze i urzędnicy miejskie starej Warszawy, 7. Czasopisma, kalendarze, drukarnie.

Autor wyboru i opracowania, zasłużony bibliotekarz, bibliofil i warsawianista Konrad Zawadzki, materiał faktograficzny zawarty u Sobieszczańskiego zweryfikował i każdy rozdział opatrzył licznymi przypisami, które ułatwiają czytelnikowi zorientowanie się w materiale historycznym i — gdzie to potrzebne — wskazują na późniejsze chronologicznie ustalenia. Indeksy osobowy i rzeczowy umożliwiają planowe korzystanie z książki, a obszerny wstęp, również pióra K. Zawadzkiego, zawiera biografię Sobieszczańskiego i krytyczne wprowadzenie w jego warszawskie prace.

Znawca dziejów stolicy Juliusz Wiktor Gomulicki, który szkice Sobieszczańskiego określa jako vademecum prowadzące czytelnika po wszystkich zakamarkach starej Warszawy, zwraca uwagę, iż vademecum to powstało blisko sto lat temu, a więc w czasach kiedy badania nad historią miast nie miały jeszcze wypracowanych metod naukowych, w związku z czym należy je traktować jako „gawędy historyczne”. Mimo tych obiektywnych przyczyn — pisze Gomulicki — wśród badaczy przeszłości Warszawy F. M. Sobieszczański „bliższy światłem własnym, nie pożyczonym, a jego prace przyciągają uwagę i budzą pełne sympatii zainteresowanie”. — Książkę polecamy wszystkim czytelnikom, którzy chcieliby poznać dawne dzieje Warszawy, jej urzędników, budowle i zabytki — w wielu przypadkach niestety już nie istniejące.

SZCZYPIORSKI ADAM. *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m. st. Warszawy 1915—1939.* Wrocław 1968, Ossolineum, s. 264, ilustr., zł 60.—

Niezawisłego samorządu Warszawa została pozbawiona w konsekwencji zaborów. W Królestwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym był on przywracany częściowo, po czym klęska powstania styczniowego zdecydowała o jego zlikwidowaniu na lat pięćdziesiąt. Po tej półwiekowej przerwie 6 sierpnia 1915 r. został zorganizowany Tymczasowy Zarząd Miejski, a w 1916 r. rozpoczęła działalność pierwsza Rada Miejska, która stworzyła ramy organizacyjne dla samorządu miejskiego w niepodległej Polsce. W Radzie reprezentowane były różne stronnictwa polityczne i grupy społeczno-gospodarcze. Szeroki za-

kres jej działalności obejmował m.in. zagadnienia oświaty, kultury, szkolnictwa powszechnego, zdrowia publicznego, opieki socjalnej, komunikacji, wodociągów, kanalizacji itp. W 1918 r. prezydentem Warszawy (po krótko urzędującym ks. Zdzisławie Lubomirskim) został inż. Piotr Drzewiecki, „z przekonaniem liberała, demokrata, miał własną wizję gospodarki miejskiej i rodzinnej miasta i tę wizję usiłował realizować”. Po jego ustąpieniu w 1921 r. na stanowisku prezydenckim następowaly częste zmiany, których główną przyczyną były tarcia polityczne. Ostatecznie w 1934 r. Zarząd Miejski Warszawy został rozwiązany i zastąpiony przez zarząd tymczasowy (komisaryczny). Pierwszym komisarycznym prezydentem (po urzędującym tylko cztery miesiące Marianie Zyndram-Kościałkowskim) został Stefan Starzyński, pozostający na tym stanowisku do 1939 r. Jego nazwisko w pamięci wielu ludzi, przede wszystkim młodszej generacji, wiąże się głównie z tym ostatnim okresem, kiedy Starzyński jako Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy bohatersko organizował opór stolicy i wreszcie zginął męczeńską śmiercią, rozstrzelany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wojna była kresem jego życia i zniszczyła wszystko, co przez tyle lat robił z największym osobistym oddaniem dla budowy i upiększania miasta, w którym przyszło mu gospodarzyć. Nie można zapominać, że ta gospodarska działalność „nie tylko w pewnych sferach mieszczaństwa pozyskiwała dlań popularność, ale zmieniała zasadniczo stosunek tych warstw do własnego miasta. Zainteresowanie sprawami miejskimi, gospodarką miejską, potrzebami ogólnymi miasta w tych warstwach wzrosło i przekształcało się powoli w swego rodzaju lokalny patriotyzm.” — Okres czasu, którego początek (1918) i koniec (1939) wyznaczają nazwiska Piotra Drzewieckiego i Stefana Starzyńskiego, wypełniają lata ofiarnej pracy wielu pracowników Zarządu Miejskiego, czynnych we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Jaka to była praca, w jakich rozwijała się warunki, jakie napotykała trudności, i co w rezultacie miastu dała, pisze Adam Szczypiorski, powołując się na sprawdzone fakty, statystykę, ściśle wyczerpienia. Książka jego stanowi źródło bogatej, rzetelnej informacji, dla osób poważnie interesujących się historią Warszawy w tym okresie.

Teatr Narodowy, 1765—1794. Red. J. Kott. Oprac. J. Jackl i in. Indeks

zestawiła A. Kulikowska. — W-wa 1967, PIW, s. 934, 2 nb., tabl. 45, zł 150.—

Obchodzona w 1965 r. dwusetna rocznica powstania Teatru Narodowego w Warszawie (otwarcie tej pierwszej stałej sceny pol. nastąpiło 19 XI 1765, z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego) ożywiła badania nad dziejami sceny narodowej w dobie Oświecenia. Ukazał się szereg prac na ten temat, przy czym omawiana książka przynosi, jak czytamy w nocie wydawniczej: „najpełniejszą — z dotychczas ogłoszonych — dokumentację obejmującą teorię dramatu i początki krytyki teatralnej. Ukazuje obraz życia teatralnego odbity we wspomnieniach pamiętnikarzy, tekstach literackich oraz informacjach z czasopism i gazet pisanych. Tę antologię tekstów dotyczących teatru w Polsce osiemnastego wieku uzupełniają: kronika Teatru Narodowego i szkic o budynkach teatralnych, dekoracjach, kostiumach oraz liczne ilustracje”.

Dzieje Teatru Narodowego, który był jedną z bardzo ważnych instytucji życia kulturalnego, stanowią odbicie nurtów kształtujących historię polityczną narodu, wprowadzając w konflikty społeczne epoki, są skarbnicą wiadomości o obyczajach i upodobaniach artystycznych.

Funkcję, jaką Teatr Narodowy spełniał w czasach stanisławowskich, a także styl, jaki reprezentował, omawia Jan Kott w otwierającej książkę rozprawie „Główne problemy teatru w dobie Oświecenia”. Inne tematy składające się na treść dzieła to: zagadnienie teorii i krytyki teatralnej (Janina Pawłowiczowa), odzwierciedlenie spraw teatru w ówczesnej literaturze i prasie (Jerzy Jackl), a także w pamiętnikach i korespondencji (Wacław Zawadzki), wiadomości o warunkach życia aktorów i o organizacji życia w teatrze (Karyna Wierzbicka-Michalska), o gmachach, salach teatralnych, dekoracjach i kostiumach (Barbara Król-Kaczorowska). Kronika, opracowana przez Zofię Wołoszyńską, zawiera dokładne informacje o repertuarze teatralnym lat 1765—94 oraz wiadomości o ważnych wydarzeniach, jak np. o rozpoczęciu budowy nowego gmachu teatralnego lub o manifestacjach organizowanych w czasie spektaklów za rządów Targowicy. Całość zamyka zespół ilustracji związanych z historią teatru. Książkę wydano w bardzo starannej szacie edytorskiej.

Do tego samego kręgu tematycznego należy księga pamiątkowa sesji poświęconej 200-leciu Teatru Narodowego

wydana pt. **Teatr Narodowy w dobie Oświecenia**. Red. nauk.: E. Heise. K. Wierzbicka-Michalska. — Wrocław 1967, Ossolineum, s. 268, zł 55.— (Instytut Sztuki PAN).

Sesja zorganizowana przez Zakład Historii i Teorii Teatru Instytutu Sztuki PAN odbyła się w dniach 16—18 XI 1965 r. W referatach (T. Sivert, J. Kott, M. Klimowicz, Z. Raszewski, E. Szwanowski) i dyskusji mówiono o ogólnych historycznoteatralnych problemach epoki: o dziejach Teatru Narodowego, o osiemnastowiecznych zespołach aktor-skich, o teatrach szkolnych, o dramatopisarstwie, a także o sprawach szczegółowych — jak balet, scenografia, styl gry.

Obydwie omówione książki można polecić jako bogate źródło wiedzy o różnych, nie tylko ściśle teatralnych, przejawach rozwoju życia kulturalnego w okresie Oświecenia.

TURNAU IRENA. Odzież mieszczaństwa warszawskiego w XVIII wieku. — Wrocław 1967, Ossolineum, s. 404, ilustr., zł 78.— (Instytut Historii Kultury Materialnej PAN).

Odzież to ważny element codziennego życia, nadający mu specyficzny koloryt, poznanie tego tematu to poznanie interesującego wycinka naszej przeszłości. „Wystawność ubioru, wyposażenie wnętrza mieszkalnego, pokarmów i napojów — píše Irena Turnau — były w okresie feudalizmu jednym z oznaczników mocy i świetności społecznej właściciela. Problem ten traci na znaczeniu w układzie kapitalistycznym, kiedy to wytwarza się nawet tendencja do zacierania widocznych na zewnątrz różnic majątkowych”. — W pierwszych dwóch rozdziałach książki autorka przedstawiła ustalenia metodologiczne, zarysowała stan badań nad odzieżą mieszczaństwa i wskazała na podstawowe źródła książki. Następnie omówiła rozwój produkcji odzieży w Warszawie w XVIII w., charakteryzując rodzaje używanych tkanin i ubiory noszone przez mężczyzn, kobiety, młodzież, dzieci, ze zróżnicowaniem ich stosownie do zawodów, jakie te osoby reprezentowały, bo inaczej oczywiście ubierali się bogaci rajcy i ich rodziny, a inaczej prowadzący skromny tryb życia rzemieślnicy czy przekupki. Temat ubiorów autorka wiąże niejednokrotnie z szerszą problematyką gospodarczo-społeczną, przytacza dane dotyczące rozwarstwienia socjalnego mieszczaństwa warszawskiego i jego sytuacji mieszkaniowej. Książka bogato ilustrowana, napisana żywo i plastycznie, może zainteresować szerszy krąg osób, które mają już pewne wyrobienie czytelnicze.

Warszawa II Rzeczypospolitej 1918—1939. Praca zbiorowa pod red. M. Drozdowskiego. — W-wa 1968, PWN, T. 1, s. 472, 2 nlb., zł 78.— (Studia Warszawskie).

Badania nad dziejami Warszawy lat 1918—1939 są wciąż jeszcze w stanie załagkowym, podczas gdy liczba pytań badawczych stale rośnie. „Instytut Historii PAN — píše we wstępie do książki jej redaktor prof. Marian M. Drozdowski — uwzględniając od dawna zgłaszane potrzeby naukowe i społeczne (procesy integracji nowej społeczności stolicy) podjął w marcu 1966 r. decyzję przygotowania wielotomowej syntezy dziejów Warszawy, w tym specjalnego tomu poświęconego dziejom Warszawy II Rzeczypospolitej (...). „Studia Warszawskie” poświęcone okresowi lat 1918—1939 są swoistym odzwierciedleniem aktualnego stanu badań nad dziejami Warszawy międzywojennej. Publikowane prace mają różny charakter. Są to m.in. dojrzałe fragmenty naukowych monografii, są to też artykuły, szkice i referaty materiałowe powstałe na marginesie monografii traktujących o problemach w skali ogólnokrajowej, są też próby naukowej refleksji nad własną działalnością w okresie międzywojennym (...) Niejednolity charakter publikowanych materiałów odzwierciedla olbrzymie zróżnicowanie środowiska badaczy Warszawy międzywojennej pozostających dotychczas w luźnych kontaktach”. Przy wszystkich wyrażonych przez prof. Drozdowskiego zastrzeżeniach trzeba stwierdzić, że zebrane w tomie studia prowadzą do poznania bardzo rozmaitych problemów życia Warszawy międzywojennej, dobrze służą ich poznaniu, a w niektórych przypadkach mają charakter pionierski. Na treść książki złożyły się artykuły Edwarda Strzeleckiego i Mariana Drozdowskiego o strukturze społecznej ludności Warszawy międzywojennej, Haliny Janowskiej o emigracji, Adama Szczypiorskiego o samorządzie Warszawy lat 1916—1939, Jerzego Cegielskiego o budownictwie mieszkaniowym, Brunona Sikorskiego o handlu stołecznym. Dziejom politycznym poświęcone są studia: Zbigniewa Szczygielskiego o niektórych problemach organizacyjnych KPP oraz Aleksandry Tymienieckiej i Jana Tomickiego — o warszawskiej organizacji PPS. Dział ostatni poświęcony jest szeroko pojętym zagadnieniom kultury: Andrzej K. Olszewski píše o rozwoju architektury w latach 1919—39, Stanisław Różański o planach regulacyjnych Warszawy lat 1916—39, tematem szkicu Macieja Kwiatkowskiego są

radiostacje warszawskie, Józef Szczublewski przedstawia sytuację teatrów warszawskich, Marian Melman — rozwój teatrów żydowskich. Zamykają książkę szkice: Elżbiety Dziębowskiej o kulturze muzycznej Warszawy, Emilii Boreckiej o warszawskim środowisku naukowym i Zbigniewa Mitznera o stołecznej prasie lat 1918—1939. Tak obszernie omówienie treści książki wydawało się potrzebne po to, żeby zorientować czytelników, jak szeroki wachlarz tematów w niej poruszono. Miłośnicy historii na pewno sięgną niejednokrotnie do tego źródła. Tom 2 studiów o Warszawie czasów II Rzeczypospolitej znajduje się w przygotowaniu.

Warszawskie wieczory literackie. Praca zbiorowa. W-wa 1968, Iskry, s. 311, zł 20.—

Poczynając od 1962 r. Stołeczne Przedsiębiorstwo Imprez Rozrywkowych „Estrada” zorganizowało dwadzieścia wieczorów literackich poświęconych początkowo dzielnicom Warszawy, potem ważnym dla miasta wydarzeniom lub szczególnie z nim związanym pisarzom. Myśl przygotowania „wieczorów” wyszła z Komisji Kultury Komitetu Warszawskiego nadając realny kształt przekonaniu nurtującemu od dłuższego czasu wiele osób (warsawianistów, działaczy społecznych i kulturalnych, władz miejskich), iż w momencie, kiedy w zasadzie skończyły się wielkie ruchy ludności napływającej z całego kraju do powstającego z gruzów miasta, kiedy rozpoczęło się normalne osiadłe życie nowej społeczności ludzi „tak bardzo do siebie przywiązanych (bo stwierdzić trzeba, że przywiązanie warszawiaków — nawet tych, co stali się nimi dopiero parę lat temu — do stolicy jest ogromne), a jednocześnie pozbawionych tego wszystkiego, co pozwala na co dzień i bardzo osobiście związać się z tradycją pokoleń, odnaleźć swoje miejsce w historii i w kształcie swego miasta” — przyszedł czas, żeby wytworzyć głębsze związki, przypomnieć o tradycjach, niektóre wskrzesić, „żebyśmy się stali warszawiakami nie tylko z nazwy, ale i z poczucia przynależności do wspólnej rodziny, która wywodzi się nie byle skąd, ma nie byle jakich przodków”.

„Warszawskie wieczory literackie” przygotowywali pisarze żywo tym tematem zainteresowani. Powodzenie imprezy było ogromne. Wydawnictwo „Iskry” wyszło więc ze słusznego założenia, że skoro rzecz okazała się interesująca, szkoda byłoby zmarnować zgromadzony w tym celu bogaty materiał, nie podając go do szerszej wia-

domości. W wydanej obecnie książce opublikowano treść sześciu „wieczorów” (pięć poświęconych dzielnicom i jeden obejmujący dzieje całego miasta), które cieszyły się największym powodzeniem. Są to: Słowo o Starym Mieście (Juliusz W. Gomulicki), Praga (Olgiert Budrewicz), To było na Woli (Witold Dąbrowski), Wszystko o Mokotowie (Jerzy Pytlakowski), Na przykład Zoliborz (Ryszard Matuszewski), Warszawa — zwyciężajcie miasto (Stanisław Jankowski i Karol Małcużyński). Wstęp i uwagi inscenizacyjne napisał Zygmunt Listkiewicz. O przeznaczeniu i przydatności książki mówią słowa wstępu: „Książkę adresujemy do wszystkich, którzy lubią Warszawę i interesują się nią, do mieszkańców stolicy i mieszkańców całego kraju. Przed wszystkim jednak oddajemy ją w ręce młodzieży warszawskiej, w ręce tych obywateli miasta, którzy już teraz w niemałej mierze stanowią o obliczu Warszawy, a w niedalekiej przyszłości decydować będą o życiu i kształcie Stolicy”.

WIECZORKIEWICZ BRONISŁAW.
Gwara warszawska dawniej i dziś.
Wyd. 2 rozszerzone. W-wa 1968, PIW, s. 516, 4 nlb., ilustr. zł 35.— (B-teka Syrenki).

O książce Bronisława Wieczorkiewicza pisaliśmy już dokładniej (patrz „Poradnik Bibliotekarza” 1966 nr 11/12), obecnie sygnalizujemy ukazanie się drugiego, rozszerzonego wydania tego ciekawego studium. Chociaż jego zasadniczym tematem jest naukowe opracowanie rozwoju gwary warszawskiej i jej zróżnicowania terytorialnego (w różnych dzielnicach występują rozmaite „manery” stylistyczne), czasowego (np. słownictwo okupacji), środowiskowego (innych gwarowych zwrotów używają rzemieślnicy, inni artyści, dziennikarze, sportowcy, swoisty jest język tzw. złotej młodzieży, zupełnie specyficzny — środowiska złodziejskiego, więźniów i in.) — jest to zarazem studium o mieszkańcach Warszawy i ich obyczajach. Wyrażają się one nie tylko w rozmowach, ale również w piosenkach, obiegowych żartach, przysłowiach, porzekadłach, a nawet w nazwach ulic i w napisach na szyldach. Polecamy tę książkę wszystkim czytelnikom zainteresowanym warsawianistyką i obyczajowością w ogóle. Autorem zabawnych ilustracji jest Zbigniew Lengren.

ZAHORSKI ANDRZEJ. **Warszawa w powstaniu kościuszkowskim.** — W-wa 1967, Wiedza Powszechna, s. 306, 2 nlb., tabl. 52, mapa 1, ilustr. zł 19.— (B-teka Wiedzy Historycznej. Historia Polski).

Popularnonaukowa książka Zahorskiego daje szeroko zarysowany obraz wydarzeń, spraw i ludzi, przedstawia problemy polityczne, militarne, społeczne i kulturalne, jakie nurtowały Warszawę w okresie powstania kościuszkowskiego. Układ książki wyraża się jasno w tytułach poszczególnych rozdziałów: „Warszawa pod rządami Targowicy”, „Insurekcja warszawska”, „Wiosna zwycięskiej Warszawy”, „Walka o Warszawę”, „Władza — broń — żywność — pieniądze”, „Życie codzienne obłożonego miasta”, „Życie kulturalne miasta”, „Dni nadziei i klęski”. — Andrzej Zahorski, autor wielu badań nad Polską i Warszawą tego okresu, wydawca źródeł historycznych, uwzględnił nie tylko wyniki dotychczasowych badań, ale i zupełnie nowe elementy. Dzięki talentowi popularyzatorskiemu fabuła jego książki opartej na faktach i wzbogaconej licznymi cytatami z ówczesnej korespondencji i z pamiętników ma życie i barwę. Lektura dla wszystkich miłośników historii, szczególnie warta, aby ją polecić młodzieży.

Pamiętniki. — Wspomnienia. — Zbiory felietonów.

BUDREWICZ OLGIERD. Sagi warszawskie. — W-wa 1967, Czytelnik, s. 169, 2 nlb., ilustr., zł 10.—

„Dziesięć opowieści o warszawskich rodach, którym miasto zawdzięcza swą wysoką rangę kulturalną, jest jedynie skromnym wyborem z bogatej galerii wszystkich tych wspaniałych, godnych, dostojnych familli, które przeszły do historii. Postawiłem sobie w tym wyborze dwa warunki: istnienie przynajmniej trzech rozbudowanych pokoleń w każdym rodzie i kontynuacja w postaci nowych, aktualnie żyjących i działających generacji. Książka powinna obejmować kilkadziesiąt nazwisk, a zawiera jedynie dziesięć. Należy ją więc traktować przede wszystkim jako sygnał wielkiego tematu”. — W tych paru zdaniach wstępu autor wyłożył jasno, czym się kierował dobierając pierwszą dziesiątkę zasłużonych warszawskich rodów i zrobił chyba nadzieję, że na tym nie poprzestanie. Bohaterami niewielkiej objętościowo, ale także interesującej książeczki są rodziny Bacciarellich, Hiszpańskich, Gebethnerów, Brunów, Korotyńskich, Burschów, Marconich, Kotarbińskich, Rapackich, Spiessów. Żadne z tych nazwisk nie może być obce nikomu, kto choć trochę interesuje się historią i kulturą kraju. Ich dzieje „sensacyjne i powszednie, romantyczne i prozaiczne” związały się ściśle z historią miasta i z jego dniem dzisiejszym.

Warto żeby przeczytał tę książeczkę każdy, kto jej jeszcze nie zna, bo historię najlepiej poznaje się poprzez ludzi. A na zakończenie jeszcze jeden cytat Budrewicza, który tak pisze o warszawskich sagach: „nie są ani pomnikiem, ani nawet cokołem pod pomnik, nie są też zabiegiem „balsamowania wyższych sfer stanu średniego”. Intencją autora było zarejestrowanie niektórych śladów przeszłości, bez czego nie może być postępu. W mieście, które tak chętnie wymazywano z mapy Europy, gdzie tak wiele przypadło bezpowrotnie, przypomnienie prawdziwych zasług i ich znaczenia ma chyba swój sens”.

KOPALIŃSKI WŁADYSŁAW. W Warszawie i w Warszawie. Wybór felietonów z lat 1965—1967. — Kraków 1968, Wydawnictwo Literackie, s. 349, zł 22.—

Niedzielne felietony Władysława Kopalińskiego ogłaszane w „Życiu Warszawy” zyskały sobie od dawna zasłużoną popularność. Zasługa to w równej mierze obchodzących szeroki ogół tematów, jak i formy, w której autor je przekazuje. Z humorem, czasem ze sceptyzmem, nie rzadko z filozoficzną zadumą pisze on o różnych charakterystycznych przejawach naszego codziennego życia, przy czym wśród spraw, które porusza, dużo (niestety!) miejsca przypada na rozmaite, może niekiedy nawet drobne, ale dokuczliwe bolączki i niedogodności. Są w zbiorze felietony traktujące o modach i gustach, o zmianach zachodzących w języku, o dziwactwach występujących w architekturze, o łoku w pociągu, o przepisach obowiązujących kierowców na ulicach miasta, o kolejkach w Supersamie itp., itd. Choć felietonista mieszka w Warszawie i pisuje w stołecznej gazecie, poruszane przez niego sprawy są dobrze znane również mieszkańcom każdego innego miasta w kraju, toteż wydany niedawno tom daje — może wyrzywkowy, ale ciekawy — obraz polskiego obyczaju i życia codziennego lat 1965—67, i chyba nie tylko tych lat, bo z przykrych doświadczeń nie zawsze wyciąga się słuszne wnioski na przyszłość. Nie bez racji stwierdza Kopaliński: „Często myślę z podziwem, jak mało przynosi doświadczenia, w jak nikłej mierze rok ubiegły jest nauczycielem przyszłego. Życie powinno nas chyba uczyć, że każdy rok sprowadza jakieś właściwe tylko sobie troski i komplikacje. Są one jednak wieczną niespodzianką”. „W Warszawie i w Warszawie” to książka, która nieraz skłania do poważniejszej refleksji, nieraz bawi, a na pewno jest przyjemną lekturą dla każdego.

ŁUSZCZEWSKA JADWIGA (DEOTYMA). **Pamiętnik 1834—1867.** Wstęp i przypisy Juliusz W. Gomulicki. — W-wa 1968, Czytelnik, s. 251, 5 nlb, ilustr., zł 25.—

Salony literackie powstały w Polsce późno (ich początkiem na dużą skalę były słynne obiady czwartkowe Stanisława Augusta) i nie osiągnęły nigdy takiego rozkwitu i znaczenia jak np. salony paryskie, niemniej odegrały istotną rolę w rozwoju życia literackiego, artystycznego i społecznego. Salon prowadzony przez państwa Łuszczewskich, rodziców słynnej z czasem ze swoich improwizacji Deotymy, zajmował jedną z czołowych pozycji przede wszystkim dlatego, że bywało w nim wielu wybitnych ludzi — literatów, krytyków, przedstawicieli różnych gałęzi nauki, malarzy, architektów, muzyków.

„Nie byłoby to może tak ważne w innej epoce dziejów Warszawy — pisze we wstępie J. W. Gomulicki — wtedy jednak w dobie straszliwej nocy paskiewiczowskiej, kiedy to stolicę pozbawiono wszystkich wyższych uczelni, szkoły jej „zreformowano”, muzea i księgozbiory złupiono, książki i czasopisma poddano surowej a ogłupiającej cenzurze, nie dopuszczając do druku ani jednej swobodniejszej myśli wolnościowej czy też patriotycznej, wszystkie prawa obywatelskie zaś sprowadzono do żalosnej karykatury, salon Łuszczewskich odgrywał — pomimo swojego konserwatywnego charakteru ideowego — rolę bardzo ważnej placówki kulturalnej, inicjującej, dzięki dokonywującym się na jego terenie spotkaniom wybitnych intelektualistów, wiele nader istotnych i pożytecznych przedsięwzięć literackich, naukowych i artystycznych”. Poczynając od 1849 r. atrakcją wieczorów literackich stały się improwizacje córki gospodarzy domu Jadwigi (Deotymy). Jadwiga Łuszczewska szybko zyskała olbrzymi rozgłos i miało „wieszczki”. Rzecz inna, iż za wczesną sławę i jej utrzymanie w późniejszych latach zapłaciła osobistym szczęściem i że nigdy właściwie nie mogła rozwinąć swoich zdolności poetyckich, była natomiast „duszą” salonu najpierw rodziców, po ich śmierci — własnego. Ostatni wieczór literacki u Deotymy odbył się 10 września 1908 roku, na trzydzieście dni przed śmiercią „wieszczki”. Wydany obecnie pamiętnik, który Deotyma spisała w 1897 r., poprzedzony jest obszernym wstępem J. W. Gomulickiego wprowadzającym w historię salonów literackich stolicy i w biografii poetki. Ciekawym dopełnieniem pamiętnika są zawarte w „Aneksie” wy-

powiedzi o salonie Łuszczewskich, spisane przez jego byłalców (H. Skimborowicza, F. Falańskiego, A. Zaleskiego, Cz. Jankowskiego, A. Oppmana). Liczne przypisy pozwalają czytelnikowi na odtworzenie tła opisywanych w pamiętniku wydarzeń, na zidentyfikowanie osób i spraw. Całość — doskonale przygotowana edytorsko — jest bardzo ciekawym przyczynkiem do poznania epoki.

MALISZEWSKI ALEKSANDER. **Na przekór nocy.** — W-wa 1967, PIW, s. 372, 4 nlb, zł 28.— (B-teka Syrenki).

W 1964 r. Aleksander Maliszewski w tejsze samej PIW-owskiej Bibliotece Syrenki wydał tom wspomnień pt. „U brzegu mojej Wisły”, doprowadzając tam swoją relację do 1939 r. Teraz podejmuje przerwaną przed czterema laty wątek wspomnień, opisując przeżycia lat okupacji. Opowieść rozpoczyna się od pamiętnego września 1939 r. Autor ewakuował się z Warszawy z zespołem pracowników Polskiej Agencji Telegraficznej. Początkowo celem podróży miał być Lublin, potem jednak — jak wiadomo — zmienili się w Polsce wszystkie wytyczone drogi marszruty i Maliszewski oparł się we Lwowie, stamtąd po niedługim czasie przedostał się do Wilna, żeby ostatecznie wrócić do Warszawy, gdzie przebywał aż do upadku powstania. Wspomnienia warszawskie są też w książce najszerzej potraktowane i najciekawsze. Maliszewski, pisarz i dziennikarz posiadający duże znajomości w środowisku twórców kultury, miał dostęp do wielu istotnych spraw, którymi żyła wtedy inteligencja polska. W atmosferze terroru, aresztowań, łapanek, mimo ogólnej biedy rozwijało się bujnie konspiracyjne życie kulturalne. Maliszewski pisze o działalności Leona Schillera, o aktorach z Teatru Wojska Armii Krajowej, o poezji Krzysztofa Baczyńskiego, o wydawnictwach kulturalnych i dywersji propagandowej; z prawdziwym sentymentem stara się ocalić od zapomnienia sprawy, ludzi i czyny, które złożyły się na ciągłość trwania kultury polskiej w konspiracji.

SEMPOLIŃSKI LUDWIK. **Wielcy artyści małych scen.** W-wa 1968, Czytelnik, s. 562, 2 nlb., ilustr., zł 60.—

„Ponieważ moja działalność artystyczna była ściśle związana z egzystencją i rozkwitem podkasanych muz, tj. warszawską operetką i kabaretem, postanowiłem napisać historię operetki i kabaretu. Będzie to rodzaj kroniki teatrów

i teatrzyków operetkowych i kabaretowych na przestrzeni 30 lat — od 1909 do 1939 r.". Ta wypowiedź Ludwika Sempolińskiego, aktora, którego postać i miejsce na naszych scenach nie wymagają komentarzy, wprowadza od razu w sedno sprawy. Czytelnicy otrzymali wspomnienia o operetce, kabaretach i music-hallach warszawskich spisane przez człowieka, który z tytułu własnej pracy znajdował się w centrum węzłowych spraw i miał wszelkie dane, aby doskonale poznać realia życia instytucji spod znaku tzw. „lekkiej muzy”. Dążąc przy tym do możliwie najpełniejszego przedstawienia tematu, do ustalenia właściwej chronologii powstawania i istnienia zespołów, składu i rangi występujących w nich artystów, charakterystyki repertuaru — Sempoliński musiał z pewnością sięgnąć do wielu źródeł, aby fakty sprawdzić i uzupełnić. Powstała w wyniku tego książka bogata w materiał faktograficzny i nacechowana autentyzmem. Jej zawartość treściową określają bliżej tytuły niektórych rozdziałów, jak np.: Lata rozkwitu operetki, Żywiotyły rozwój teatrzyków, Od Lucyny Messal do Zuli Pogorzelskiej, „Morskie Oko” i inne, Podkasana muza w teatrach dramatycznych itd. Niemałym walorem książki są liczne fotografie aktorów w rolach. Lektura dla czytelników zainteresowanych historią kultury artystycznej.

Kroniki — Roczniki — Albumy — Kalendarze

Rocznik Warszawski VI.1965. — W-wa 1967, s. 490, 2 nrb, ilustr., zł. 75.—; **Rocznik Warszawski VIII. 1966.** W-wa 1968, s. 434, ilustr., zł. 60.— Red. Stanisław Herbst, wyd. PIW (prace Archiwum Państw. m.st. Warszawy i woj. warszawskiego).

Tak jak i w poprzednich tomach materiały zgrupowane są w trzech zasadniczych działach: Artykuły, Miscellanea, Recenzje. W „Roczniku VI” wymienimy przykładowo artykuły: Adama Wolffa o składzie rady i ławy miasta Starej Warszawy w latach 1381—1527, Joanny Szczypińskiej o warszawskich obrazach i rysunkach Józefa Pankiewicza, Marka Gettera o organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcje Warszawa w okresie 1939—45. Z drobniejszych materiałów zamieszczonych w Miscellanach bardzo interesujący jest dokument z czasów pobytu Juliusza Słowackiego w Warszawie (1829—1831), kiedy to poeta zatrudniony jako aplikant w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu

spisał w 1829 r. akt notarialny, udzielając Teofilowi Januszewskiemu zamieszkałemu w Krzemieńcu pełnomocnictwa do działania w sprawach majątkowych własnych i matki. Dokument ten znajduje się w zbiorze akt Notariatu Warszawskiego w Archiwum m.st. Warszawy. W „Roczniku VIII” część artykułowa jest również bardzo urozmaicona, i tak — przykładowo — Aleksander Wejnert pisze o mostach na Wiśle (1376—1864), Aleksander Król o Pałacu pod Blachą, Janusz Maciej Michałowski o Janie Piotrze Norblinie, Ryszard Kołodziejczyk zajął się szpitalnictwem warszawskim, a Janina Saloni — powiżaniami Henryka Sienkiewicza z Warszawą. Zasygnalizowaliśmy tu wybrane tematy, żeby na tym przykładzie zarysować się jaśniej szeroki zakres spraw poruszanych w „Rocznikach Warszawskich” przez wybitnych specjalistów. Publikacja ta zasługuje na stałą uwagę wszystkich warszawianistów. Każdy rocznik przynosi też kilka recenzji z warszawskich książek. Ze stałych działów, ważnych jako źródła informacji, znajdujemy w Rocznikach nekrologia (W. Bartoszewski) i bibliografię Warszawy (K. Zawadzki). Nowością natomiast jest zapoczątkowana w „Roczniku VI” i kontynuowana w t. VIII „Kronika Warszawy” (za 1964 i 1965 r.), opracowana przez Wojciecha Grątkowskiego. Kronika opracowana w układzie chronologicznym, z podziałem na miesiące, uwzględnia najważniejsze fakty z życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego miasta; na pewno wielu czytelników sięgnie do niej nie raz, aby znaleźć tam potrzebne do pracy informacje. Komplet „Rocznika Warszawskiego” jest bardzo pożądany we wszystkich bibliotekach.

PRUS BOLESŁAW. Kroniki. T. 17 1967, zł. 45.—; t. 18 1968, zł. 40.—; Oprac. Zygmunt Szwejkowski. Teksty kronik kolacyjowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa. Indeksy zestawiała L. Michalska. W-wa PIW (Z prac Instytutu Badań Literackich PAN).

„Kroniki” zaczęły się ukazywać w 1953 r. i odtąd na ogół regularnie przybywa co roku nowy tom; w 1956 r. wydano tom I zawierający przedmowę edytora, założenia ogólne edycji i metody opracowania tekstów. Zakończenie całości przewidziane jest w 1970 r. Do obecnego wydania „Kronik” weszły felietony pisywane przez Prusa pod różnymi tytułami („Kroniki tygodniowe”, „Na czasie”, „Sprawy bieżące” i in.), jako stałe okresowe przeglądy spraw bieżących. Inna problemowa pu-

bliczystyka Prusa, ogłaszana poza tygodniowymi lub miesiecznymi przeglądami, nie została do „Kronik” włączona, natomiast dużą pomocą dla zorientowania się w całokształcie dorobku publicystycznego autora „Lalki” są zamieszczane w każdym tomie bibliograficzne zestawienia innych jego pism, powstałych w latach, które odpowiedni tom „Kronik” obejmuje. Prus swoje felietony opierał na zaobserwowanych faktach, na rejestracji i komentowaniu niezliczonych bieżących spraw ze wszystkich niemal dziedzin życia — z nauki, gospodarki, administracji, wydarzeń kulturalnych i in., toteż są one dzisiaj niezastąpionym dokumentem problemów, dążeń, osiągnięć czy trudności, jakich doświadczało społeczeństwo warszawskie i nie tylko warszawskie w okresie po powstaniu 1863 r. Bezcenną pomocą dla współczesnego czytelnika są skrupulatne komentarze, bez których trudno byłoby zrozumieć wiele faktów i rozszyfrować liczne aluzje autora.

T. XVII „Kronik” obejmuje Kroniki tygodniowe ogłaszane w roku 1901 w „Kurierze Codziennym”, a T. XVIII — Kroniki tygodniowe zamieszczone w latach 1904 i 1905 w „Gońcu Porannym” oraz w latach 1905 i 1906 w „Tygodniku Ilustrowanym”.

KOSTRZEWSKI FRANCISZEK. **Warszawa i jej mieszkańcy.** Wstęp: Irena Tessaro-Kosimowa. W-wa 1968, Arkady, s. 37, 2 nlb, 120 ilustr., zł 50.— (Muzeum Historyczne m.st. Warszawy).

Franciszek Kostrzewski (1826—1911), ceniony malarz, rysownik, ilustrator, zyskał ogromną popularność rysunkami o tematyce warszawskiej zamieszczanymi na łamach „Kłosów”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kołców” i paru innych czasopism. W jego twórczości ścisłość obserwacji łączy się zacięciem humorystycznym niejednokrotnie z akcentami celnej, choć nie złośliwej satyry. Warszawskie rysunki Kostrzewskiego stały się swoistą kroniką życia miasta w tamtej epoce, kroniką obfitującą w ciekawe typy ludzi z różnych warstw społecznych od „beau-monde'u” po rzemieślników i wyrobników nadwiślańskich, utrwalonych w charakterystycznych sytuacjach. Zebrane w albumie ilustracje są arcyciekawym przewodnikiem po Warszawie już nie istniejącej i tak innej, że wydaje się czasem niemal egzotyczna. A przecież to ledwie kilka dziesiątków lat upłynęło od czasu, kiedy ścigał publiczność cyrk na Saskiej Kępie, kiedy tętniła życiem przystań statków parowych na Powiślu, mieszkańci w długich sukniach

tańczyły podczas zabawy ludowej na Bielanach, zmęczeni „rautowicze” wracali nad ranem — ona w kapeluszu z woalką, on w cylindrze, a doróżkarze prowadzili w szynku wesołe pogawędki nad szklanką piwa. Podstawą zgromadzonych w albumie prac są zbiory Muzeum Historycznego w Warszawie, gdzie w 1962 r. odbyła się wystawa zachowanego dorobku artysty. Część ilustracyjną poprzedza obszerny esej Ireny Tessaro-Kosimowej o „Warszawie i jej mieszkańcach w twórczości Franciszka Kostrzewskiego”. Czytamy m.in.: „Album nasz adresowany jest do miłośników Warszawy. Zadaniem jego jest wydobyć z zapomnienia obraz minioniej przeszłości naszego miasta, odświeżyć wspomnienia tych, w których pamięci istnieją jeszcze postacie i wydarzenia z dawnych lat, a na nowo ukazać Warszawę wczorajszą młodzieży, która uroki staromiejskie odkryć musi po raz pierwszy.”

W ostatnich dwóch latach ukazało się parę albumów uwzględniających przede wszystkim niedawną przeszłość i współczesność. Warto o nich pamiętać, bo są to książki dokumenty, utrwalające ogrom zmian, jakie zaszły i dzieją się nadal na naszych oczach, często nie zauważane w natłoku codziennych zajęć. Zmiany te w pełni uzmysławia właśnie fotografia, a w wydanych niedawno albumach i jakoś, i dobór zdjęć, a także komentarze do nich są bardzo udane. Nakiładem Wydawnictwa Arkady ukazał się album zdjęć Edmunda Kupieckiego z komentarzem Juliusza W. Gomulickiego pt. **Warszawa** (W-wa 1967, s. 13, tabl. 7 7a, zł 45.—), poświęcony warszawskim zabytkom i najlepszym osiągnięciom nowoczesnej architektury. Dobrosław Kobielski i Zbyszko Siemaszko są autorami wydanego też przez Arkady albumu: **Warszawa. — Miasto i Ludzie** (W-wa 1968, s. 11 nlb., tabl. 228, zł 140.—). Tutaj zamierzeniem autorskim było pokazanie Warszawy „w ruchu, w różnych sytuacjach życiowych jej pełnych temperamentu mieszkańców”. Liczne fotografie współczesne sąsiadują ze zdjęciami, na których utrwalone są wojenne zniszczenia miasta i etapy jego odbudowy. Zgliszcza, a potem swoisty fenomen podnoszenia się z gruzów zniszczonego miasta utrwalił też na swoich zdjęciach Edward Falkowski w albumie **Warszawskie konfrontacje** (W-wa 1968, Sport i Turystyka, s. 22, tabl. 40, zł 40.—), autorem tekstów jest zamilowany warszawiak, autor warszawskich baedekerów — Olgierd Budrewicz.

Warszawski Kalendarz Ilustrowany „Stolicy” 1967. W-wa 1966, Wyd. Warszawskiego Tygodnika „Stolica”, s. 158, nlb., ilustr., zł 15.—

Warszawski Kalendarz Ilustrowany „Stolicy” 1968. W-wa 1967, Wyd. Tygodnika Ilustrowanego „Stolica”, s. 144, ilustr., zł 15.—

Kalendarz 1967 otwiera kronika odbudowy i rozbudowy Warszawy w latach 1945—1965. Jest to obszerny szkic poświęcony dziejom miasta od początków osadnictwa na terenie dzisiejszej Warszawy (gród i osada przygodowa na Starym Bródnie istniały już w 2 połowie X wieku) po współczesność. Sprawy odbudowy powojennej są tu tylko zasygnalizowane, szeroko natomiast potraktowano współczesność i perspektywy rozwojowe w artykule traktującym o poszczególnych dzielnicach Warszawy. Ponadto kalendarz zawiera materiały rocznicowe: w związku z 25-leciem powołania do życia PPR i z 50-leciem rewolucji październikowej. Z ciekawych materiałów składających się na treść „Kalendarza” za 1968 r. wymienimy wspomnienia o ważnych wydarzeniach

warszawskich zaczerpnięte ze starych pamiętników (np. nastroje po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, przygotowania do insurekcji kościuszkowskiej, powstanie wojsk napoleońskich w stolicy itp.) artykuł o przemysłowym i naukowym centrum Warszawy, wybór wydarzeń warszawskich odnotowanych za stołeczną prasą z lat 1965—66, obszerny szkic o historii dzieł sztuki zdobiących nasze miasto i in. Do miłych ciekawostek należą „porady, prognozy i wróżby” na kolejne miesiące roku zaczerpnięte ze starych kalendarzy i „kalendarzowy savoir-vivre”. W obu kalendarzach z działów kontynuowanych już od lat znajdują czytelnicy sylwetki patronów warszawskich ulic i sylwetki warszawiaków czynnych twórczo w różnych dziedzinach życia zawodowego, społecznego i kulturalnego. Integralną częścią obu kalendarzy jest dużo dobrych zdjęć Warszawy. Szkoda, że „Stolica” nie kontynuuje swojej pożytecznej inicjatywy — jak słychać „Kalendarz” za 1968 r. jest ostatnim rocznikiem.

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przeгляд miesięczny

Trzy nowe pozycje dla najmłodszych czytelników to książeczki pisane wierszem. Pierwsza z nich to pozycja z „tekturowego” cyklu dla maluchów, ANNY POGONOWSKIEJ *Na balkonie* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 10.—), wierszowana historyjka o chłopczyku obserwującym z okna i balkonu zmiany, związane z porami roku. W zimie Paweł dokarmia ptaki, w lecie podlewa kwiatki w skrzynkach itd. Wierszyk łatwy, 10 zwrotek, literacko poprawny, ilustracje Szancerę duże, kolorowe, ładne. Poziom I, dział N.

Wesołe cyfry napisał BRUNO HORST BULL (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 12.—), a przełożył z niemieckiego, wierszem, T. Połanowski. Książeczka ma pomóc dziecku w nauce liczenia do 10-ciu; każda kolejna cyfra objaśniona jest przy pomocy tekstu i obrazka. Poziom I, dział N.

Zbiorek wierszy JÓZEFA RATAJCZAKA *Chwile z motylem* (W-wa 1968 „N.Ks.” zł. 16.—), zawiera 24 utwory podobne pod względem tematyki i stopnia trudności do poprzednio opublikowanych w zbiorach „Zia-

renka maku”, „Zamki na lodzie”, „Pokój z kukułką” i „Zima w oknie”. Ze względu na formę graficzną zaliczymy książkę do poziomu I działu N, chociaż nie wszystkie zawarte w niej wiersze będą w pełni zrozumiałe dla najmłodszych dzieci.

Dzieci korzystające z II poziomu trudności otrzymują tym razem kilka nowych pozycji. Najłatwiejszą z nich jest nowa książka JOANNY PAPUZIŃSKIEJ *Nasza mama czarodziejka* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 15.—), napisana prozą, w formie opowiadania dzieci o ich mamle, która robiła różne dobre „czary”. Na treść książki składa się 8 opowiadań, a właściwie nowoczesnych baśni, w których realia współczesnego życia spletają się z fantazją. Książeczka jest bardzo przyjemna, napisana prosto i ładnie, momentami wzruszająca, ilustrowana barwnie przez Janinę Krzemińską. Może być czytana samodzielnie przez dzieci w wieku około 8—10 lat a głośno także znacznym młodszym. Poziom II, dział 0.

Książeczka HELENY KRZYWICKIEJ-ADAMOWICZ *Wielki dzień małego Gabriela*

(W-wa 1968 „Ruch”, zł. 11.—), to napisane prozą opowiadanie z życia meksykańskiego chłopca. Fabuła jest dość zajmująca, a prócz tego książka ma pewne wartości poznawcze (Meksyk — przyroda, obyczaje, stroje). Dla dzieci w wieku około 8—10 lat, poziom II, dział 0.

Książka MARIANA ORŁONIA Ostatnia przygoda detektywa Noska (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 6.—) to historyjka kryminalno-humorystyczna przeznaczona (jak można sądzić z poziomu trudności) dla dzieci w wieku 8—10 lat, opowiadanie o emerytowanym detektywie, który na starość osiadł (wraz ze swym umięjącym mówić psem Kubą) w małym, rodzinnym miasteczku i tam raz jeszcze zabłysnął swym talentem dedukcyjnym, tropiąc i demaskując złodzieja cennej pozytywki. Pozytywka, która miała wskazać drogę do skarbu spadkobiercom pewnego dziwaka, została skradziona, jak się okazało, przez małego siostrzeńca właścicieli. Detektyw Nosek to swojska odmiana Sherlocka Holmesa, a jego pies Kuba to coś w guście doktora Watsona. Natomiast historia z pozytywką i dziwnym skarbem po dziwaku-dziadku wyraźnie przypomina pewne wątki z Makuszyńskiego. Jest jeszcze w tej historii tajemniczy osobnik z przyprawioną brodą, cudowny eliksir i bardzo zawstydzony „przestępca”. Książeczka napisana jest dość zręcznie, zilustrowana dowcipnymi rysunkami Jerzego Flisaka, wydrukowana dużą, wyraźną czcionką. Poziom II, dział 0.

Nowa powieść dobrze już nam znanej szwedzkiej pisarki ASTRID LINDGREN Mio, mój Mio (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 13.—) potwierdza raz jeszcze jej znajomość psychologii dziecka i szczególnie zainteresowanie jego fantazją i marzeniami. 9-letni bohater powieści to współczesny chłopiec, sierota, wzięty na wychowanie przez ludzi, którzy byli oschli i nie darzyli go uczuciem, nie stworzyli mu domu. Chłopiec zdawał sobie z tego sprawę i bardzo brakowało mu czułości, życzliwego zainteresowania. Pewnego wieczora, gdy posłano go do sklepu, przysiadł po drodze na ławce w parku i wtedy nagle... zaczęła się bajka. Potężny duch, którego chłopiec uwolnił ze znalezionej butelki, przeniósł go do cudownej Krainy Dalekiej, gdzie chłopiec znalazł swego ojca, dobrego i wspaniałego króla, gdzie był szczęśliwym i kochanym królewiczem i gdzie wreszcie dokonał wielkiego czynu, zwyciężając władcę sąsiedniego kraju. Dorosły czytelnik całą tę historię odbierze jako smutną powieść psychologiczną o daremnych marzeniach biednego sieroty siedzącego w pustym i coraz ciemniejszym parku, o marzeniach w których wyraźnie widać, czego chłopcu brakowało, bo właśnie wszystko to zjawia się przed nim i to w wersji baśniowo-wspaniałej. Natomiast dziecko-czytelnik nie zorientuje się, że to tylko marzenia,

będzie sądzić, że czyta piękną baśń, zainteresuje się fabułą, przygodami dzielnego, małego królewicza, który sam znalazł swoje szczęście i wywalczył szczęście dla całego swego kraju. Książka jest może nieco cikliwa (czego nie było w poprzednich książkach Lindgren) i ma pewne dłużyzny, ale czytelnikom w wieku 9—11 lat będzie się podobała, zarówno dzięki wyrażnemu, typowemu w baśni, potępieniu zła i nagrodzeniu dobra, jak i tajemniczemu nastrojowi i bardzo szczęśliwemu końcowi. Ilustracje czarno-białe Marii Orłowskiej-Gabrys, realistyczne, bardzo ładne, pełne wyrazu, odkładka twarda, format — duża 160, prawie 80. Wartościowa, dobra, ładna książka dla dzieci korzystających z II poziomu, dział B.

Książka JANA BRZECHWY Pan Kleks. Akademia. Podróż. Tryumf (W-wa 1968 „Czyt.”, zł. 50.—) to po raz pierwszy łącznie wydane wszystkie trzy tomy przygód pana Kleksa, poprzednio wydawane osobno, książka zabawna i ciekawa, mieszanina baśni i prawdy, satyry i przygody, dla dzieci od lat 9 do 10. Poziom II (ale czytują i starsze dzieci), dział B.

Śpiew kolibrów WANDY MARKOWSKIEJ i ANNY MILSKIEJ (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 28.—) to zbiór 30 egzotycznych baśni (z Sudanu, Brazylii, Etiopii, Peru, Senegalu, Madagaskaru, Kostariki, Urugwaju, Polinezji, Algierii itd.). Baśnie są „nowe” (nie były publikowane w poprzednich zbiorach Markowskiej i Milskiej), interesujące, czarodziejskie. Poziom trudności nierówny, ale sporo baśni jest trudniejszych, zaliczymy więc książkę do III poziomu. Dział B.

Książka HECTORA MALOT Bez rodziny (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 35.—) przełożona z francuskiego przez H. i T. Evertów, to skróty oryginału napisanego około 100 lat temu; wtedy też rozgrywa się jej akcja. Jest to historia bardzo ciężkiego dzieciństwa pewnego angielskiego chłopca, wykradzonego rodzicom przez złego stryja, który chciał pozbawić swych krewnych potomka, by w przyszłości stać się jedynym dziedzicem ich dużego majątku. Wykradzione niemowlę wywiozł do Francji i porzucił na pastwę losu. Mały wychowywał się początkowo na wsi u litościwej chłopki, później stał się wędrownym grajkiem i cyrkowcem, miał wiele dramatycznych przygód, nieraz śmierć głodowa zaglądała mu w oczy, spotykał na swej drodze ludzi szlachetnych, ale także i niegodziwych, a wreszcie po wielu ciężkich latach odnalazł swą prawdziwą matkę i stał się szczęśliwym (i bogatym) młodzieńcem. Ambicje autora nie ograniczały się do zainteresowania czytelnika melodramatyczno-przygodową fabułą, wyraźnie są też tendencje pedagogiczno-dydaktyczne. W treści znajdujemy bardzo wiele pouczeń moralnych oraz wiadomości rzeczowych, krajoznaw-

czych. Pouczenia moralne brzmią dziś nieco staroświecko, a wiadomości krajoznawcze są zupełnie nieaktualne, ale walory fabularne oszły się próbie czasu. Książka może i dziś zainteresować i wzruszyć małych czytelników, dziewczęta i chłopców w wieku 11—13 lat. Poziom III, dział P.

Klusownik chodzi nocą EDWARDA KOPCZYŃSKIEGO (Łódź 1968 Wyd. Łódzkie, zł. 16.—) to współczesna polska powieść o 14-letnim chłopcu, który spędza wakacje w leśniczówce swego dziadka, starego leśnika, zamilowanego i doskonałego myśliwego. Chłopiec bierze udział w polowaniach, łowi ryby, raki, a wreszcie tropi i przyczynia się do ujęcia klusownika, który łapał sarny w sidła. Treść ma być „pozytywna”, bo tłumaczy się czytelnikowi, że odrzwał zwierzyzny leśnej jest koniecznością i że nie należy zabijać dla zabawy, ale mimo to nie sprawiają miłego wrażenia sceny, gdy chłopiec asystuje przy zabijaniu zwierząt i marzy o chwili, gdy już i sam będzie to robić. Jeśli chodzi o łowienie ryb, raków, polowanie itp. — autor omawia to bardzo skrupulatnie, dając rodzaj poradnika. Literacko książka jest zupełnie słaba. Ilustracje brzydkie, jakieś nieporadne. W sumie niczego specjalnie złego nie można tej pozycji zarzucić, ale można się bez niej doskonale obejść. Może być czytana przez chłopców w wieku 12, 13 lat. Poziom III, dział P lub Z.

Książkę RUTH MANNING-SANDERS Chłopiec z cyrku (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 14.—), tłumaczoną z angielskiego przez W. Komarnicką, wydano w cyklu „Klub Siedmiu Przygód”. Jest to powieść z życia angielskich wędrownych cyrkowców z drugiej połowy XIX wieku, pisana w formie wspomnień cyrkowca z czasów dzieciństwa. Książka, prócz interesującej fabuły, przynosi wiele wiadomości o pracy cyrkowców w tamtych czasach, o obyczajowości i trochę wiadomości krajoznawczo-histerycznych, zwłaszcza na temat Irlandii, po której wędrowali w ciągu jednego sezonu nasi bohaterowie. Wiadomości o Irlandii wydają się nieco tendencyjne w swym krytycyzmie. Co może być spowodowane antagonizmami angielsko-irlandzkimi. Praca cyrkowców, którzy już we wczesnym dzieciństwie zaczynają brać czynny udział w przedstawieniach, wraz z rodzicami — cyrkowcami, przedstawiona jest natomiast z wyraźną znajomością rzeczy, interesująco. Książka zilustrowana jest czarno-białymi, bardzo dobrymi rysunkami Rozwadowskiego. Dobra pozycja przygodowo-obyczajowa dla chłopców i dziewcząt w wieku około 11—14 lat. Poziom III, dział Prz.

Wszystkie trzy nowe pozycje dla najstarszych dzieci i młodzieży to tłumaczenia. Książka KATHERINE ALLFREY Penny i dobra wróżka (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 12.—) przełożona jest z oryginału niemieckiego, ale bohaterką jej jest Angielka, a akcja roz-

grywa się współcześnie, w Anglii i Szkocji. Bohaterka, 16-letnia Penny Brown, eksperydientka z małego miasteczka, to dziewczynka bardzo naturalna i wesoła, życzliwa ludziom, zaradna i pracowita, pełna radości życia, trochę w guście Pollyanny (Porter) a trochę Ani z Zielonego Wzgórza (Montgomery), czyli gatunek „wymierający” w naszej literaturze młodzieżowej, rojącej się od dziewczyn z kompleksami i konfliktami. Treścią książki są wakacje Penny, spędzone w Szkocji, dokąd zabrała ją, powodując się kaprysem, pewna młoda, bogata dama swoim sportowym samochodem. Towarzystwo Penny-entuzjastki początkowo bawiło zblazowaną bogaczkę, ale rychło zaczęła zaniedbywać swą młodą towarzyszkę, zostawiać ją samotną na biwakach i robić wypadki ze spotkaniami przyjaciółmi na zabawy połączone z pijatykami, aż wreszcie, prowadząc wóz po pijanemu, przejechała człowieka, jedyne go opiekuna dwojga dzieci. Dwa tygodnie w Szkocji, które miały być beztrudną przygodą turystyczną, zmieniły w rezultacie całe życie Penny. Zdecydowała się ona pozostać w Szkocji, by zająć się osierocionymi dziećmiakami, wraz z pewną rodziną farmerską która chciała dać dzieciom dom, ale potrzebowała młodych rąk do pomocy, by wszystkim podziałać. Książka nie jest ciekawa, ma dobrą „atmosferę” i pewne wartości poznawcze (wiadomości krajoznawcze o Szkocji). Dla czytelników, zwłaszcza dziewcząt, w wieku około 13—16 lat. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

Książka E. L. FIORE Trudna decyzja (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 14.—) przełożona została z angielskiego, zilustrowana przez S. Rozwadowskiego. Głównym problemem książki jest sprawa wyboru zawodu, fabuła pełni rolę służebną, ilustrując tezy autora. Akcja rozgrywa się w amerykańskim prowincjonalnym szpitalu, gdzie w czasie wakacji zorganizowano rodzaj kursu dla młodzieży ze szkół średnich. Było to pozytywne dla szpitala, bo młodzież pomagała w pracy personelowi, a równocześnie korzystne dla młodzieży, która zapoznawała się z wszystkimi dziedzinami pracy szpitalnej, by zorientować się, czy w przyszłości podjąć studia medyczne. Treść książki to coś w rodzaju „Dr. Kildare’a” dla młodzieży, obrazki z życia szpitalnego. Główny bohater, chłopiec Nat Dunlap, w wyniku tej praktyki postanowił zdobyć w przyszłości zawód rentgenologa. Środowisko przedstawione w książce jest typowo amerykańskie, co przejawia się we wszelkich realiach i w obyczajowości młodych bohaterów (np. „instytucja” boyfriendów, co przetłumaczono na partnerów; powszechne wśród uczniów szkoły średniej picie kawy i palenie papierosów itd.). Nasza młodzież szkolna, jeśli robi takie rzeczy, to na szczęście nie tak powszechnie, jawnie i legalnie i nie wiem, czy propagowanie tego stylu życia jest słuszne. Dużą natomiast

załęta książki jest to, że uczę rzetelniego podejścia do kwestii wyboru zawodu, uczciwej oceny własnych predyspozycji do pracy w wybieranym zawodzie. Dla młodzieży około 14–16 lat, poziom IV, dział P dla najstarszych.

Wakacje Krosza ANATOLIJA RYBAKOWA (W-wa 1968 „Iskry”, zł. 12.—) to dobra ciekawa i wartościowa współczesna powieść radziecka. Bohater to 16-letni chłopak o przydomku Krosz, który podczas samotnie spędzanych w mieście wakacji (rodzice wyjechali) nawiązuje kontakt z pewnym historykiem sztuki, kolekcjonerem japońskich miniaturowych figurek necke, oraz z jego młodymi pomocnikami. Towarzystwo to, jak się później okazuje, zajmuje się dość cennymi sprawkami, wyludza necke od ludzi nieświadomych ich wartości. Krosz styka się w związku z tym z kilkoma przykrymi sprawami i ma okazję do decyzji i przemysleń, głównie na temat uczciwości. „Szef” towarzystwa, historyk sztuki, na pozór czarujący, to człowiek nieuczciwy, który za czasów stalinowskiego kultu jednostki, swymi zarzutami doprowadził pewnego uczonego do samobójstwa. Młodszy czytelnik może nie w pełni orientując się, o co to chodziło, ale książka i tak będzie dla nich ciekawa i wartościowa wychowawczo. Poruszone są w niej problemy odwagi cywilnej, uczciwości, tolerancji, stosunków międzyludzkich. Warstwa fabularno-obywatelska to życie młodzieży we współczesnym mieście radzieckim, Powieść napisana jest dobrze, interesująco, przełożona dobrym stylem. Tłumacze można by zrzucić jedynie, że nie pofatygowała się, by sprawdzić, czy często używane przez nią słowo necke ma swój odpowiednik w języku polskim — owszem, ma i brzmi netsuke (takie hasło jest w WEP, natomiast necke nie udało mi się nigdzie znaleźć). Czytać książkę może młodzież od lat 14 i starsza, rówieśnicy 16-letnich bohaterów, a nawet dorośli. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

• • •
Książka **GRZEGORZA FEDOROWSKIEGO** *Mędrcza szkiełko. Odkrycia i wynalazki w walce o zdrowie człowieka* (W-wa 1968 PZWS, zł. 8.—) poświęcona jest medycynie i medykam, a także fizykom, chemikom, mikrobiologom i ich wynalazkom i odkryciom pomocnym w walce o zdrowie człowieka. Napisana przystępnie, zainteresuje starsze dzieci i młodzież, od 11, 12 lat. Dział 61.

Pozostałe nowości literatury popularnonaukowej to książki z dziedziny historii. Książka **MARII ZŁOTORZYCKIEJ** *Jarosław Dąbrowski* (W-wa 1968 PZWS, zł. 6.—) ukazała się jako 54 pozycja „Biblioteczki Historycznej”. Zawiera wzmianki o Jarosławie Dąbrowskim, od dzieciństwa do śmierci na ulicy Paryża, ukazany na tle jego czasów.

Książka jest łatwa, może być polecana uczniom klasy VII (którzy się uczą historii tego okresu), a także młodszym dzieciom. Nie jest jednak, niestety, ciekawa, chociaż życie bohatera Komuny Paryskiej było tak burzliwe i pełne zdarzeń, że chyba można było ukazać je w znacznie bardziej interesujący sposób. Poziom trudności III, dział 92 (Dąbrowski J.):943.8.

Książka **JERZEGO PROKOPCZUKA** *Afryka. Konflikty — perspektywy* (W-wa 1968 PZWS, zł. 6.—) ukazała się w cyklu „Biblioteczka Historyczna” jako 11 pozycja serii „Wielkie wydarzenia i konflikty”, przeznaczona dla uczniów klasy VIII i licealistów. Książka poświęcona jest Afryce, a w szczególności historii wyzwania się ludów Afryki, rozpadowi systemu kolonialnego imperializmu (temat VIII klasy). Prócz wiadomości z historii Afryki zawiera także wiadomości z dziedziny geografii, etnografii, folkloru, bogactw naturalnych, przyrody i gospodarki. Ilustrowana fotografiami i mapkami. Poziom III–IV, dział 960:908(6):323(6) a w skrócie 93/99:908(6) albo tylko 93/99.

12 pozycja tej samej serii to książka **ROBERTA MROZIEWICZA** *Rewolucja meksykańska 1910–1917* (W-wa 1968 PZWS, zł. 6.—). Tytuł zapowiada opis wydarzeń w latach 1910–1917, ale autor w istocie ujął zagadnienie znacznie szerzej, rozpoczynając od cywilizacji Majów i Tolteków i podboju przez Corteza w XVI wieku, a kończąc na czasach współczesnych. Prócz wiadomości na temat walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, bezustannych wojen i rewolucji, które doprowadziły wreszcie do dzisiejszego ustroju republiki związkowej, znajdujemy w książce nieco wiadomości krajoznawczych. Napisana jest interesująco, uzupełniona licznymi ilustracjami (reprodukcje fotografii meksykańskich zabytków, widoków miast, scenek z życia ludności, portretów wodzów itd.), może być czytana przez starsze dzieci (VIII-klasistów, dla których jest przeznaczona) oraz przez młodzież i dorosłych. Dział 972 albo 93/99.

Książka **SATURNINY LEOKADII WADECKIEJ** *Nad Nysą Łużycką 1945* (W-wa 1968 MON, zł. 8.—) ukazała się jako 12 pozycja (5 w 1968 r.) cyklu „Bitwy. Kampanie. Dowódcy”. Autorka opowiada o szlaku bojowym 2 Armii WP, od rekrutacji w 1944 r. na wyzwolonych terenach Lubelskiego, Białostockiego, Suwalszczyzny i Rzeszowskiego, poprzez obozy szkoleniowe, do walk nad Nysą, a następnie na terenach niemieckich i czeskich. Autorka, która sama była uczestniczką tych wydarzeń, pisze przekonująco, a zarazem w sposób zrozumiały, przystępny. Książka może być czytana przez starsze dzieci i młodzież, chociaż napisana była dla szerszego kręgu osób dorosłych, a Ministerstwo Oświaty nie zaleciło jej do bibliotek szkolnych. Poziom III–IV dział 943.8.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

BOLESŁAW PRUS. Kroniki. T. XVIII. Oprac. Zygmunt Szweykowski. W-wa 1968 PIW, s. 611, 1 nlb. zł 40.— (Z prac Instytutu Badań Literackich PAN).

Kolejny tom „Kronik” Prusa obejmuje artykuły ogłaszane w „Gońcu Porannym” i „Tygodniku Ilustrowanym” w okresie od grudnia 1904 do końca grudnia 1906. Tom jak zwykle opatrzono przypisami, indeksami: nazwisk, nazw geograficznych, rzeczowym oraz notą wydawniczą.

TADEUSZ BUJNICKI. Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza. Kraków 1968 WL, s. 465, 3 nlb., zł 40.—, — (Monografie Historycznoliterackie).

Na podstawie analizy literackiej tekstów Sienkiewicza z pierwszego okresu twórczości (1869—1879) z uwzględnieniem szerokiego tła historycznego i literackiego Tadeusz Bujnicki wskazuje na jednolitość ideowo-artystyczną pisarstwa Sienkiewicza widoczną już w młodzieńczej jego twórczości, cechy które zapewniły pisarzowi sukces i zdecydowały o jego oryginalności i odrębności.

MIECZYŚLAW WALLIS. Przeżycie i wartość. Pisma z estetyki i nauki o sztuce 1931—1949. Kraków 1968 WL, s. 323, 1 nlb. tabl. 49, zł 60.—.

Książka prof. dra Mieczysława Wallisa zawierająca studia i artykuły z lat 1931—1941 z zakresu estetyki i wiedzy o sztuce jest przystępnym wprowadzeniem do zagadnień teorii sztuki, podkreślających treści humanistyczne, wartości estetyczne łącząc walory poznawcze z jasnością i przystępnością wykładu. Obszerny wstęp oraz przypisy uzupełniają i aktualizują poglądy autora na poruszone problemy. Wartość książki podnoszą bibliografie oraz liczne ilustracje zamieszczone na końcu książki.

EUGENIUSZ GEPPERT. Moja droga. Kraków 1968 WL, s. 265, 3 nlb., z ilustr. zł 30.—

Eugeniusz Geppert (ur. 1890) wybitny malarz, uczeń Jacka Malczewskiego, rektor, a następnie profesor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu spisał wspomnienia z około 60-ciu lat życia, obejmujących studia w Akademii krakowskiej, zesłanie w czasie I wojny światowej, pobyt w Paryżu, Warszawie i Krakowie, gdzie w latach trzydziestych był współredaktorem „Głosu Plastyków” i gdzie spędził okupację, wreszcie okres powojenny — wrocławski.

PAUL CEZANNE. Listy. Zebrał, opracował, wstępem i komentarzem opatrzył John Rewald. Przeł. i przedmowa Joanna Guze. W-wa 1968 PIW, s. 312, 4 nlb., z ilustr. tabl. 24, zł 35.—

Listy wybitnego malarza francuskiego podzielone zostały na trzy części: Listy z młodości. Od epoki impresjonicznej do zerwania z Zolą, oraz Listy do młodszych przyjaciół. Gros z nich to listy do Emila Zoli, do najcenniejszych należą jednak listy do przyjaciół o malarstwie, w których Cézanne formułuje swoje credo artystyczne, teorię malarską, poglądy na zadania artysty, stosunek do tradycji, natury i techniki pracy. Poznajemy z tej lektury artystę również jako zwykłego człowieka piszącego o codziennych banalnych sprawach, z których jednak zawsze i przede wszystkim ukazuje się malarz. Książkę uzupełniają liczne ilustracje (reprodukcje obrazów Cézanne’a, szkiców, rysunków, fotografii, listów) oraz indeks, spis listów i spis ilustracji.

HEINZ KÜPPER. Simplicissimus 45. Miód i mleko. Przeł. Cecylia Lewandowska. Wstęp Stefan Lichański. W-wa 1968 PIW, s. 310, 2 nlb., zł 25.— (Współczesna Proza Światowa).

Dwie powieści zachodnoniemieckiego pisarza młodego pokolenia (ur. 1930), obecnie nauczyciela. Pierwsza powieść „Simplicissimus” ukazująca życie codzienne miasta niemieckiego w latach wojny 1939—1945 oglądane oczyma małego chłopca wychowanka reżymu hitlerowskiego — to opowieść o deprawacji narodu. Dramat —

jak określa to we wstępie Stefan Lichański — „o mordowaniu umysłów, o zatruciu serc”. „Simplicissimus 1945 — czyli Owoce naziedukacji” mogłyby brzmieć tytuł tej książki”.

Treść „Miodu i mleka” to dramat ludzi w powojennej NRF — kraju „cudu gospodarczego”, kraju przeistaczającym ludzi w automaty, gdzie człowiek staje się „tylko funkcjonariuszem przedsiębiorstwa usiłującym piąć się wyżej i wyżej w hierarchii służbowej i towarzyskiej”, gdzie nie ma już czasu na zwykłe ludzkie uczucia takie jak miłość, spokój, szczęście. „Za materialne dobrodziejstwa płaci się odczłowieniem życia”.

DANIEL FUCHS. Spelunka. Przeł. Zofia Zinserling. W-wa 1968 PIW, s. 337, 2 nlb. zł 30.— (Współczesna Proza Światowa).

Daniel Fuchs jest pisarzem amerykańskim (ur. 1909), autorem wielu opowiadań, scenariuszy filmowych oraz trzech powieści. Jedną z nich jest „Spelunka” (tyt. oryginału „Low Company”) uważana za jedną z najlepszych książek Fuchsa. Napisała została w 1937 r. i uznana za cenny obraz swojej epoki, w której Fuchs ukazuje świat drobnych kupców, szulerów, gangsterów, ludzi, dla których jedyne prawo stanowi przemoc, egoizm i chęć zysku.

PÄR LAGERKVIST. Sybilla. Pielgrzym. Przeł. i wstęp Zygmunt Łanowski. W-wa 1968 PIW, s. 309, 2 nlb., zł 25.— (Współczesna Proza Światowa).

Cztery powieści („Sybilla”, „Śmierć Ahaswera”, „Pielgrzym na morzu” i „Ziemia Święta”) składają się na tę książkę jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy szwedzkich (ur. 1891), laureata Nagrody Nobla (w 1951 r.). Autor poprzez swoich bohaterów stara się ukazać, że człowiek jest najwyższą wartością, a miłość i przyjaźń najwartościowszymi uczuciami człowieka i że tylko w ludzkiej wspólnotie można szukać ratunku i ukojenia w lęku przed śmiercią, bólem i wątpliwościami dręczącymi człowieka.

PATRICK WHITE. Węzeł. Przeł. Maria Skibniewska. W-wa 1968 PIW, s. 369, 3 nlb., zł 30.— (Współczesna Proza Światowa).

Powieść pisarza australijskiego (ur. 1912) znanego czytelnikom polskim z powieści „Żywi i umarli” oraz „Wóz ognisty” — to historia dwóch nierozłącznych braci-bliźniaków, przebywających od najwcześniejszego dzieciństwa razem, lecz różniących się zasadniczo dyspozycjami psychicznymi, charakterami, uzdolnieniami i zainteresowaniami, historia odwiecznego zmagania się dobra i zła, obraz różnych postaw wobec życia.

JOHANNES URZIDIL. Wielkie Alleluja. Przeł. Wanda Kragen. Kraków 1968 WL, s. 389, 1 nlb. zł 30.—

Powieść pisarza czeskiego zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych daje przekrój społeczeństwa dzisiejszej Ameryki; wraz z bohaterami powieści poznajemy wiele środowisk zaludniających ten olbrzymi kraj, przenosimy się z miejsca na miejsce, poznajemy różnych ludzi i różne obyczaje — bogaczy, gangsterów, zamożnych i drobnych mieszczan, środowiska twórcze, ludzi białych i kolorowych, ludzi od dawna tam zamieszkałych i przybyłych po wojnie.

ALFRED KUBIN. Po tamtej stronie. Przeł. Anna M. Linke. W-wa 1968 PIW, s. 265 2 nlb., zł 16.—

„Książka Alfreda Kubina (1877—1959).. jest jednym z kamieni milowych w rozwoju prozy europejskiej XX wieku”. Kubin austriacki malarz, rysownik i ilustrator wielu utworów literackich jest prekursorem ekspresjonizmu i nadrealizmu. Obraz Państwa Snu ukazany przez Kubina jest tak plastyczny i sugestywny, że czytelnik po prostu widzi to fantastyczne Państwo, gdzie groza idąca w parze z groteską prowadzi powoli lecz nieuchronnie do upadku i rozkładu. Jest to baśń poetycka a zarazem parabola filozoficzna.